

KWARTALNIK

numer 1(3)
MARZEC
2005
ISSN 1733-5930

GOSPODARKA • HISTORIA • KULTURA

NOWOTOMYSKI

CENA: 9 ZŁ



Tekst	strona
Od redakcji: Oj działa się, działa...	5
WCZORAJ-DAWNO-DAWNIEJ	
• Ewa Gałązka Elementy olęderskiego krajobrazu	7
• Stefan Wojtkiewicz Przeszedł przez życie dobrze czyniąc – <i>patroni nowotomyskich ulic (3)</i>	14
• Stanisław Wilczek Nowotomyski Cech Rzemiosł Różnych – rys historyczny	17
• Kalendarium nowotomyskie'2004	25
ROZMAITOŚCI	
• Listy do redakcji	38
TROPEM JEDNEJ FOTOGRAFII	
• Pomóście nam rozpoznać...	40
WYDARZENIA	
• Witold Machura W Nowym Tomyślu za okupacji...	41
• Sławomir Mikułko Powiatowe Turnieje Motoryzacyjne	44
KULTURA	
• Najtrudniej robić coś sensownego... – rozmowa z <i>Aleksandrą Walczak</i>	46
• Marzena Kortus Chóralny Podkoziółek	50
• Witold Machura SUPLEMENT – więcej niż tylko <i>Informator...</i>	51
JAK NAS WIDZA	
• Atmosfera Waszego Miasta Dumitru Harea	53
• Andrzej Bobkiewicz Komu? Za co?	55
TAM BYLIŚMY...	
• Stefan Łodyga Impresje krzemienieckie	56
JUBILEUSZE	
• Sześćdziesięciolecie Gimnazjum i Liceum	60
LUDZIE I ICH PASJE	
• Dla innych – dla siebie... Edward Kupiec	65
TACY SAMI	
• Sylwia Kupiec Nieprzetarty Szlak	70

• Bogusław Nawrot, Karol Sokołowski Kupieckie działania charytatywne	75
• Sylwia Kupiec Terapia dla prawdomównych	77
OŚWIATA	
• Lidia Gałęcka Trzcieńskie tradycje	84
KOMUNIKATY-INFORMACJE	
• Podsumowanie działalności Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego	90
• Pokłosie konkursu <i>O wiklinowy Laur NTK</i> (2)	92
• Międzynarodowa Konferencja Szparagowa	93
• Stefan Wojtkiewicz Działalność RPH w Nowym Tomysłu	95
• Andrzej Pieniężny Doroczne Harcerskie Spotkanie Pokoleń	97
• Witold Machura Działając w sferze ducha...	98
• Interaktywna Wieś	100
• Marzena Kortus Stulecie z Bukowca	101
ZE SPORTU	
• Kalendarium imprez sportowych w 2005 roku	102
• Stanisław Rybarczyk Z kroniki KS POLONIA Nowy Tomysł (1)	104
NASI AUTORZY	

Strona tytułowa:

Zdzisław Polqczar – Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomysłu – *akwarela*

Strona ostatnia:

Zdjęcie z archiwum Komendy Powiatowej Policji w Nowym Tomysłu

<p>KWARTALNIK HISTORIA • GOSPODARKA • POLITYKA NOWOTOMYSKI KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY wydawany pod patronatem Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego ISSN 1733-5930 WYDAWCA: Wydawnictwo POLITAŃSKI 62-002 Suchy Las, ul. Obornicka 104, tel. (061) 812 56 47</p>	<p>REDAKTOR NACZELNY: Witold Machura (e-mail: machura@wokiss.pl) SEKRETARZ REDAKCJI: Sylwia Kupiec (e-mail: sylwia.kupiec@interia.pl) ADRES REDAKCJI: 64-300 Nowy Tomysł, ul. W. Witosa 8 (siedziba MiPBP) tel. (061) 442 12 77, fax (061) 442 12 72 e-mail: bibliotekant@poczta.onet.pl PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD: Marek Przygórski DRUK: Zakład Poligraficzny KRANTZ Poznań, ul. Lewkoniowa 19, tel. (061) 867 71 44</p> <p><small>Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów przed ich zamieszczeniem. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń. Wzory reklam wykonanych przez redakcję są jej wyłączną własnością i podlegają ochronie prawnej.</small></p>
---	---

Oj działało się, działało...

...odostatniego wydania *Kwartalnika*, parafrazując Jurka Owsiaka. To nawiązanie wzięło się nie tylko stąd, że – jak co roku – w Nowym Tomysłu grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. *Grał i gra nadal* nasz *Kwartalnik*, choć nie twierdzą kategorię, że *będziemy graли do końca świata i jeden dzień dłużej*. O obu inicjatywach mówi się, że są jak najbardziej potrzebne, że wnoszą coś istotnego do rzeczywistości. Łączy je jedna jeszcze cecha. Większość ludzi do wszystkiego przekonuje się powoli, więc woli pozostać w domu i stamtąd kibicować wydarzeniom, entuzjastycznie się przedsięwzięciami pozostawiając innym. Kim są ci „inni”? Nie bardzo wiadomo, bo nikt się nad tym tak naprawdę nie zastanawia.

Nie megalomania każe mi przy tym stawiać w jednym rzędzie Orkiestrę i *Kwartalnik*. Bo gdzie nam, redagującym lokalne pismo, do akcji o zasięgu globalnym? Rzecz w samym „dzianiu się”... Bo od ostatniego wydania naszego periodyku działało się wiele.

Wzruszająco zrobiło się dwukrotnie i to w tym samym miejscu.

Chronologicznie rzecz ujmując, najpierw wzruszano się w trakcie aukcji aniołów, autorstwa **Edwarda Kupca**, która odbyła się w sali wystawowej MiPBP (*w grudniu ub. roku*) a z której zdążyliśmy zamieścić w poprzednim numerze tylko zdjęcie Emilki, wychowanki domu dziecka, który to dom był beneficjentem aukcji. Pomysłodawca

przedsięwzięcia odniósł sukces w dwóch wymiarach: głęboko ludzkim i (*choć określenie to może być niezręczne...*) „promocyjnym”). Nic tak bowiem nie chwyta ludzi za serce, jak racjonalne przedstawianie faktów, a nie granie na emocjach. Dlatego nowotomyślanie wsparli finansowo dom dziecka, opuszczając bibliotekę nie tylko dowartościowani, ale i z rzeźbionymi figurkami w dłoniach.

Po raz drugi wzruszano się w trakcie spotkania w bibliotece, w dniu 11 lutego, kiedy to (*pod MiPBP i naszym patronatem*), dyskutowano o okresie okupacji na ziemi nowotomyskiej. *Spiritus movens* tego przedsięwzięcia to **Edmund Żurek**. Zadał on sobie trud dotarcia do wielu materiałów, dotąd nie znanych i nigdzie nie publikowanych, ale i podjął się trudu ich popularyzacji, nie bacząc na niedowiarków, których nie brakuje. Skutek? Pełna sala, stopniowe napływanie nieocenionej wręcz wartości materiałów, kierowanych przez mieszkańców do Ośrodka Wiedzy o Regionie przy MiPBP, wreszcie możliwość przyglądnięcia się zebranych w wystawowych gablotach dokumentom z okresu okupacji.

Plon ogromny, który będzie stale ulegał powiększaniu. Przede wszystkim dla młodego pokolenia, dla którego wojna jest pojęciem tak abstrakcyjnym, jak – nie przymierzając – życie codzienne na Marsie.

Nie wnikając obszerniej w wartość tego numeru KWARTALNIKA,



FOT. MARZENA KORTUS

Dla społeczności nowotomyskiej KWARTALNIK stał się przedmiotem dumy, co podkreśla stale burmistrz Nowego Tomyśla, Henryk Helwing (na zdjęciu z prawej)

chciałbym zachęcić Czytelników do uważnego przeczytania w tym numerze **Kalendarium istotnych wydarzeń nowotomyskich A.D. 2004** (i uzupełniania jego treści). Chciałbym prosić w imieniu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego, patronującego KWARTALNIKOWI, a także w imieniu naszego zespołu redakcyjnego, o włączanie się już w tej chwili w zbieranie informacji o wydarzeniach 2005 roku, uważanych przez Państwa za bardzo istotne. Chcielibyśmy opublikować je w numerze marcowym w 2006 roku, w takiej samej (lub podobnej) formule, bazując na Państwa opiniach na ten temat.

I jeszcze jedna istotna kwestia. Istotna przede wszystkim dla tych Czytelników spoza Nowego Tomyśla, którzy dotychczas kontaktowali się z redakcją przede wszystkim za pośrednictwem strony internetowej

Wydawnictwa POLITAŃSKI (przy okazji przypominam jej adres: <http://www.wydawnictwo.politanski.pl>). Rozszerzamy (przepraszam za użycie kolokwializmu...) kanały dystrybucji KWARTALNIKA, rozpoczynając od stolicy Wielkopolski. Od lutego br. można już spotkać nasze pismo w ofercie najbardziej znanej poznańskiej sieci księgarń, czyli *Kapitałce*. Jeśli za tą siecią pójdą inne, będziemy mogli docierać do wszystkich tych nowotomyślan, którzy stracili mocną więź ze swoją Małą Ojczyzną. Skoro nie miał kto im dotychczas KWARTALNIKA zarekomendować, zaprezentujemy się sami... ■

WITOLD MACHURA

Ewa Gałązka

Elementy olęderskiego krajobrazu

Krajobraz kulturowy pochodzenia olęderskiego, jaki można napotkać na terenie powiatu nowotomyskiego, powstawał jako rezultat wykorzystywania i intensywnego przekształcania zasobów naturalnych. Krajobraz ten jest wzorcowym przykładem krajobrazu harmonijnego, stworzonego przez wielowiekową, umiejętną i racjonalną gospodarkę człowieka. Cechy przyrodnicze okolic Nowego Tomysła zostały wyeksponowane przez niepowtarzalny typ osadnictwa, nadający krajobrazowi kulturowemu unikalny charakter.

Sieć osadnicza i rozplanowanie wsi

Wsie o rodowodzie olęderskim występują między innymi w północnej części obszaru powiatu. Przykładem takich wsi są: **Tarnowiec, Komorowice, Krzywy Las i Węgielnia**. Duże skupienie wsi olęderskich znajduje się również w okolicach Trzciela, w zachodniej części powiatu nowotomyskiego. W większości są to wsie rozproszone, powstałe po wykarczowaniu lasu (**Prądówka, Przychodzko, Łęczno**). Część wsi poolęderskich znajduje się także w okolicach **Opalenicy**, w południowo-wschodniej części powiatu. Wymienić tu można: **Troszczyń, Łęczyce i Kopanki**. Jednak wyraźna dominacja form kulturowych pochodzenia olęderskiego występuje w centralnej części tego powiatu,

obejmując tereny na północ od wsi **Przyłęk i Glinno**, do **Borui Nowej** na południu. Obszar ten jest dobrym przykładem krajobrazu harmonijnego, nasyconego rezultatami twórczej działalności człowieka – począwszy od systemu rowów odwadniających, poprzez zadrzewienia śródpolne i typ rozplanowania osiedli, na formach architektonicznych budynków kończąc. Obszar ten achował najwięcej cech historycznego układu osadniczego, przez co jest najbardziej reprezenta-

FOT. EWA GAŁĄZKA



tywny dla osadnictwa olęderskiego. Jest on jednorodny przestrzennie, ponieważ nie występują tu przykłady osadnictwa innego pochodzenia.

Na terenie powiatu nowotomyskiego występują dwa podstawowe typy wsi, związane ze sposobem ich lokowania: **wsie lokowane na surowym korzeniu** oraz **osady powtórnie zasiedlone**.

Wsie olęderskie, lokowane na surowym korzeniu

Charakteryzują się rozproszeniem w terenie pojedynczych, samotniczych zagród, dość równomiernie rozmieszczonych na całym obszarze wsi. Dominują one w rejonie Nowego Tomysła. Osadnictwo olęderskie objęło tu w większości obszary porośnięte uprzednio puszczą, o płytko występujących wodach gruntowych. Teren ten wymagał przeprowadzenia karczunku i prac melioracyjnych. Właśnie wtedy krajobraz tego regionu uległ znaczącym przemianom.

Osadnicy olęderscy wykarczowali dużą część lasów, znajdujących się na obszarze *Sandru Nowotomyskiego*, a następnie stworzyli gęstą sieć rowów melioracyjnych.

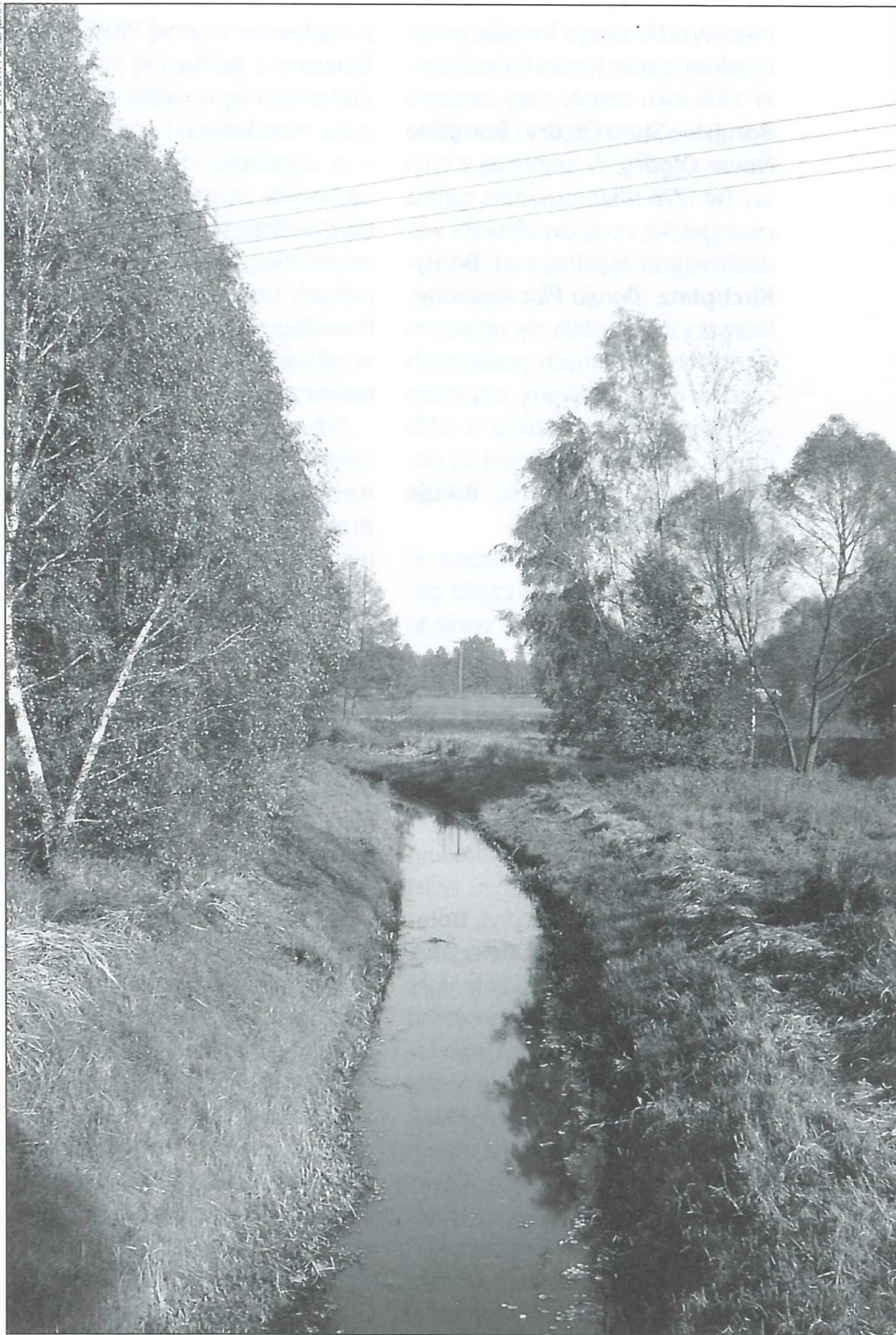
W konsekwencji przygotowany teren tworzy do dzisiaj mozaikę działek osadniczych, obejmujących regularne kształtem pola uprawne i zagrody, a także zadrzewienia śródpolne i kliny zieleni, nasadzone przez osadników lub będące pozostałością puszczy.

Na tym obszarze dominuje forma zagród samotniczych, rozrzuconych równomiernie po całym rozłogu

wsi. Zagrody oddalone są od siebie najczęściej o 200-250 m. Przykładem mogą być wsie **Nowa Boruja**, **Cicha Góra** i **Paproć**, gdzie odnosi się wrażenie przebywania w jednej wsi, rozlokowanej na dużej przestrzeni. Obecnie zagrody samotnicze, ze względu na zwartą zabudowę, obecność zieleni przyzagrodowej oraz czytelnie wytyczone granice, tworzą wyraźny element w krajobrazie powiatu, a ich nieregularne rozmieszczenie porządkują geometryczne kształty pól i zadrzewienia śródpolne. Powstawały także różnego rodzaju modyfikacje osad rozproszonych. Przykładem tego zjawiska może być wieś **Boruja Kościelna**, leżąca 5 kilometrów na południe od Nowego Tomysła.

Mimo swojego olęderskiego rodowodu, posiada ona odmienny układ przestrzenny, którego cechą jest zwarta zabudowa, leżąca wokół kościoła, zlokalizowanego w centralnej części wsi oraz rozproszone zagrody, rozrzucone po całym jej rozłogu. W centrum wsi znajduje się prostokątny plac, na którym rośnie kilka pomnikowych lip (o obwodzie do 470 cm). Pośrodku wznosi się poewangelicki kościół św. Wojciecha z 1781 roku, z wieżą dobudowaną ok. 1900 roku. Po II wojnie światowej kościół ten stał się świątynią katolicką. W obrębie wsi zachowało się wiele starych zabudowań – głównie drewnianych i szachulcowych, a w jej północnej części zachował się drewniany wiatrak koźlak z 1755 roku. Nazwa wsi pochodzi od znacznie starszej miejscowości **Boruja**, położonej w odległości 6 kilo-

FOT. EWA GALĄZKA



Boruja Kościelna – kanał Kościółek

metrów od Nowego Tomysła, po zachodniej stronie Jeziora Kuźnickiego. W 1705 roku zostały tutaj założone **Borujskie Stare Olędry** i **Borujskie Nowe Olędry**. W pierwszej z tych wsi (*w 1776 roku*) powstała gmina ewangelicka, co spowodowało wydzielenie jeszcze jednej osady **Boruy-Kirchplatz** (*Boruja-Plac Kościelny*), która z czasem stała się głównym ośrodkiem dla innych podobnych osad w okolicy. Zwarty organizm wsi wykształcił się dopiero w 1776 roku. Z czasem ukształtował się podział na dwie miejscowości: **Boruja Kościelna** i **Nowa Boruja**

Inny typ osad można rozpoznać w północno-zachodniej części powiatu nowotomyskiego. Ze względu na warunki topograficzne zakładano tu niekiedy osady rządowe (*rzędówki bagienne*). Charakteryzowały się uporządkowanym układem przestrzennym, z zabudową zlokalizowaną wzdłuż drogi przebiegającej przez wieś oraz pasowym układem pól. Przykładem mogą być wsie: **Zachodzko** (*Huckie Olędry*), **Bolewicko** (*Bolewickie Olędry*), **Lewiczynek** (*Lewickie Olędry*). Szczególnie wieś Bolewicko, położona 9 kilometrów na północny zachód od Nowego Tomysła (w gminie Miedzichowo), nawiązuje układem do typowych rzędówek bagiennych, zakładanych na innych terenach osadnictwa olęderskiego. Wieś ta powstała w XVIII wieku i liczyła wówczas 19 domów. Świadectwem olęderskiego pochodzenia Bolewicka jest zabudowa w formie rządowej i układ pól, a także rozlewiska jednego

z dopływów Czarnej Wody, zlokalizowane z północnej strony wsi. Zachowało się tu wiele starych domów mieszkalnych i gospodarczych – w większości drewnianych. Nie zachowały się natomiast w całości, tak charakterystyczne dla tego typu osadnictwa, pasy zadrzewień śródpolnych, rozdzielające pola uprawne. Prawdopodobnie zostały wycięte, w celu usprawnienia zabiegów agrotechnicznych.

Aktualnie historyczne układy wsi niejednokrotnie ulegają częściowemu zatarciu i można je jedynie prześledzić, korzystając ze starych map (np. mapy pruskie z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu). Przykładem może być wieś **Lewiczynek** w gminie Miedzichowo, położona 18 kilometrów od Nowego Tomysła. Wieś została założona jako *osada rządowa*, 2 lutego 1732 roku. Obecnie Lewiczynek prostopadle przecina szosa nr 160 (Miedzichowo-Międzychód). Duża część zabudowań, położonych na wschód od tej szosy, zachowała swój układ przestrzenny, jednak większość budynków została odnowiona. Przeważa tu zabudowa murowana, nie nawiązująca swoją architekturą do drewnianego budownictwa olęderskiego.

Na zachód od szosy nr 160 dawny układ przestrzenny wsi właściwie uległ zanikowi. Po tej stronie drogi zachowały się tylko dwie zagrody. Reszta zagród w tej części wsi została wyburzona, a pola uprawne poddano zalesieniu. Obecność zagród na tym obszarze zdradzają jedynie wysokie drzewa li-

ściaste i zdziczałe drzewa owocowe, wyróżniające się w drzewostanie sosnowym, będące pozostałością zieleni przyzagrodowej.

Osady olęderskie powstałe przez powtórne zasiedlenie

Układ przestrzenny tej grupy wsi nie zawsze jest łatwy do rozpoznania i niejednokrotnie nie nawiązuje bezpośrednio do olęderskich typów rozplanowania wsi. Mają one charakter zwarty, który uległ różnym modyfikacjom.

Do tej grupy zaliczyć można osady lokowane na gotowej roli, np. **Glinno** (*Glinki Olęderskie, 1701 r.*) lub we wsi z budynkami np. **Sękowo** (1700), **Kuślin** (*Kuślińskie Olędry, 1741 r.*). Zwarta zabudowa tych wsi była układem przyjętym po lokacjach średniowiecznych, ewentualnie odtworzonym, choć nie jest to regułą. Potwierdzają to między innymi plany wsi **Glinno** i **Kozielaski** (1767 r.), które mają układ typowo rozproszony mimo, iż źródła wymieniają je jako lokowane na gotowej roli. Prawdopodobnie osadnicy mogli nie zastać budynków dawnej wsi i przyjętym przez Olędrów zwyczajem, ulokowali swoje zagrody pośrodku wybranych gruntów, bądź też na skutek przeprowadzonych reform agrarnych doszło do rozproszenia wtórnego.

Układ komunikacyjny

Drogi stanowią ważny element w krajobrazie pochodzenia olęderskiego. Szczególne zagęszczenie sieci komunikacyjnej występowało na obszarze osadnictwa rozproszonego, ponieważ utworzone gospo-

darstwo, znajdujące się w centralnej części działki osadniczej, łączono drogą z traktem głównym biegnącym w najbliższej odległości osady. Duże odległości pomiędzy gospodarstwami spowodowały wytyczenie dodatkowych dróg lokalnych. Gospodarstwa łączono często dodatkowym traktem (przebiegającym przez podwórza) umożliwiającym dotarcie do poszczególnych zagród.

Układ dróg wytyczony przez osadników olęderskich przetrwał do czasów współczesnych, choć niektóre z nich zmieniły swoją rangę. Obecnie drogi te tworzą siatkę połączeń między rozproszonymi zagrodami. Należy jednak zaznaczyć, że są to w większości drogi gruntowe, często nie najlepszej jakości. Nawierzchnie niektórych dróg, o większym znaczeniu komunikacyjnym, wymieniono na asfaltowe, jednak nadal harmonizują one z krajobrazem. Oprawą sieci komunikacyjnej są często pasy zadrzewień, przebiegające wzdłuż rowów.

Sieć hydrologiczna

Krajobraz olęderski powiatu nowotomyskiego ściśle związany jest z ciekami wodnymi. Na tym obszarze woda występuje głównie w postaci rowów i kanałów melioracyjnych, cieków i stawów, zajmujących lokalne obniżenia terenowe.

Sieć hydrologiczną tworzą głównie – sztucznie wykonane – rowy melioracyjne. Ze względu na bardzo małe spadki terenu, system ten jest bardzo rozbudowany. Zorientowany jest zasadniczo w kierunku południo-



Boruja Kościelna – drewniany wiatrak koźlak w północnej części wsi

wo-zachodnim. Obejmuje niewielkie kanały, uchodzące między innymi do potoku *Szarka* oraz kanały bezodpływowe, zlokalizowane często wokół wieloletnich plantacji wikliny.

Krajobraz powiatu kryje jeszcze wiele walorów, będących pozostałością osadnictwa olęderskiego. Wzajemne relacje jego elementów, tworzą specyfikę i wyznaczają tożsamość kulturową regionu. Kulturowanie i ratowanie tego dziedzictwa powinno odbywać się między innymi poprzez działania, mające na celu zwiększanie wrażliwości i świadomości społecznej. A wystar-

czy przecież tak niewiele: podczas niedzielnego spaceru z rodziną, warto zatrzymać się choć na chwilę i spróbować dostrzec piękno krajobrazu. Piękno, którego na co dzień jakbyśmy nie dostrzegali... ■

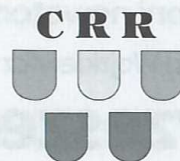
Literatura:

Linette R. i E.: *Powiat nowotomyski. Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*. Ruszczyńska T., Sławska A., Tom 5. Zeszyt 14. Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk

Pelczyk A.: *Budownictwo olęderskie na Równinie Nowotomyskiej*. Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Sanok-Lednica 1997

CECH RZEMIOŚL RÓŻNYCH

w Nowym Tomysłu



Zapraszamy
do korzystania z usług
zakładów rzemieślniczych
z następujących dziedzin:

- ogólnobudowlanej
- malarsko-tapeciarskiej
- motoryzacyjnej
- wikliniarskiej
- ślusarskiej
- fryzjerskiej
- krawieckiej
- piekarniczej
- cukierniczej
- elektrycznej
- dekarskiej
- stolarskiej

Szczegółowe informacje w Biurze Cechu

ul. Witosa 1, Nowy Tomyśl

tel. (0-61) 442 26 85

w godz. 8.00-15.00

(od poniedziałku do piątku)

Patroni nowotomyskich ulic (3)

Stefan Wojtkiewicz

Przeszedł przez życie dobrze czyniąc

Kazimierz Hołoga urodził się 18 stycznia 1915 roku w Poznaniu. Jego ojciec prowadził własną drogerię, a matka, **Maria z Białkowskich**, zajmowała się wychowywaniem sześciorga dzieci, z których Kazimierz był najmłodszym.

W 1932 roku ukończył naukę w gnieźnieńskiej szkole średniej, a w 1934 szkołę podchorążych, uzyskując stopień oficera rezerwy. W tym samym roku rozpoczął studia na wydziale medycznym Uniwersytetu Poznańskiego. II wojna światowa przeszkodziła mu jednak w ich ukończeniu. Został zmobilizowany do służby wojskowej w kolumnie sanitarnej, z którą dotarł do Łucka, skąd w odwrocie przedarł się do Poznania. Rozpoznany przez Niemców jako oficer, został zmuszony do opuszczenia miasta. Ukrył się w Warszawie, gdzie pracował w browarze jako robotnik. Tam też ukończył studia, zdobywając konspiracyjny dyplom.

W 1941 roku został schwytyany w łapance ulicznej i przez 4 miesiące więziono go na Pawiaku. W przeddzień wyjazdu transportu do Oświęcimia, cudem udało mu się uciec z niewoli. Trafwszy do Krakowa, podjął pracę w laboratorium **prof. Bujdwida**, przy wytwórni szczepionek przeciwdrozwych. Był tam równocześnie żywym

karmicielem wszy. Nic dziwnego, że zapadł na tyfus plamisty (tzw. laboratoryjny), który zrujnował jego zdrowie – i tak nadszarpnięte przez więzienie na Pawiaku i ciężką pracę w browarze.

Za namową kolegi przeniósł się z Krakowa do Lublina. Tam wreszcie mógł rozpocząć praktykę lekarską. Zdobył legitymację członka Izby Lekarskiej i w marcu 1942 roku został przyjęty do pracy w Szpitalu Sióstr Szarytek, jako stażysta. Tę pracę doktor Hołoga wspominał później ze szczególnym wzruszeniem i satysfakcją. Pierwszy raz mógł pracować w swoim zawodzie i przeżywać pełną radość z pracy wśród chorych, w olbrzymiej większości Polaków. Po odbyciu stażu pracował jako asystent **dra Jaworskiego** na oddziale chirurgicznym. Nawiązał kontakt z ruchem oporu i z narażeniem życia niósł pomoc lekarską wszystkim walczącym, bez względu na ich przynależność polityczną.

W 1944 r. Lublin został wyzwolony, a Kazimierz Hołoga zmobilizowany i jako lekarz, wcielony do II Armii Wojska Polskiego. Po demobilizacji, w 1946 roku wrócił do Poznania, gdzie zweryfikował swój dyplom i podjął pracę w szpitalu jako asystent **dra Granatowicza** na oddziale chirur-

gicznym. Uzyskał tam specjalizację chirurga I stopnia. W roku 1952, gdy już mieszkał w Nowym Tomysłu, (osiedlił się tu w styczniu 1951 r.) Izba Lekarska w Poznaniu przyznała mu jako jednemu chirurgowi w terenie – stopień chirurga II klasy bez konieczności zdawania wymaganego zwykle egzaminu specjalistycznego.

W 1951 roku dr Kazimierz Hołoga objął stanowisko dyrektora Szpitala Powiatowego w Nowym Tomysłu. Gdy podejmował pracę, szpital był zaniedbany – notowano również wysoką śmiertelność wśród pacjentów, szczególnie niemowląt. Hołoga zwiększył liczbę personelu – młodzi adepci chirurgii chętnie podejmowali pracę pod jego kierownictwem. Jego ofiarą pracą przyniosła wyraźną poprawę warunków świadczenia usług zdrowotnych (m.in. odnowiono budynek szpitala), co wpłynęło wyraźnie na poziom stanu zdrowia pacjentów.

Jak pisze w swej książce *Byli wśród nas*, **ks. Michał Kosicki**, okazało się, że właśnie praca na tej placówce była głównym przeznaczeniem jego życia. Tu miały spełnić się jego wielkie pragnienia i zamiary, w niestrudzonej pracy i wielkodusznej ofierze miała się okazać jego wielkość. (...) Jako lekarz wybijał się zwłaszcza w dwóch kierunkach sztuki medycznej: był niezrównanym diagnostą i wybitnym chirurgiem. [dr Kazimierz Hołoga uratował również życie mojego ojca, operując mu wrzód na dwunastnicy w 1955 roku – przyp.: SW]

Wśród biografii znanych nowotomyślan*, które z okazji 200-lecia Nowego Tomysła wyszły spod pióra Zdzisława Wałęsy, życie i działalność Kazimierza Hołogi spointowano następującym zdarzeniem: *W 1955 r. w czasie pełnienia służby, zostaje ranny funkcjonariusz MO, Kazimierz Hołoga oddaje mu własną krew rezygnując z wyjazdu za granicę, choć wszystko do tego było przygotowane. Po rocznej*

FOT. ARCHIWUM lek. med. RYSZARDA KOZIEŁA



Wizyta kołędników w nowotomyskim szpitalu (od lewej): Kazimierz Hołoga, Zdzisław Wałęsa (w głębi), Jerzy Tyc (w przebraniu), Zofia Król i ks. Michał Kosicki

walce o życie rannego, przywraca pacjentowi zdrowie.

Trudno też konkretnie wykazywać, ilu ludziom biednym i chorym dr Hołoga pomógł, ingerując wszędzie, gdzie widział możliwość zmiany czyjeś sytuacji – także materialnej. Ta dobroczynna działalność była jeszcze jedną szlachetną jego cechą. W sposób szczególnie opiekował się młodzieżą, którą leczył przeważnie bezpłatnie.

W kierowany przez niego szpital wstąpił nowy duch. Stary budynek szpitalny został gruntownie odnowiony, wciąż jednak, mimo dokonanej adaptacji, był on za mały, by sprostać potrzebom rozbudowującego się po wojnie miasta. Dyrektor Hołoga powziął więc zamiar jego rozbudowy. Nadzorował nawet wykonanie stosownych planów, lecz nie doczekał ich realizacji.

Zaatakowała go choroba jelit, niszcząc przedwcześnie to piękne i owocne życie. Trudno w to uwierzyć – pisze ks. Kosicki – trudno się z tym pogodzić. Był przecież w pełni sił i życia. Postawny, słusznego wzrostu, budzący ogólny szacunek, zniewalał wszystkich dobrocią, życzliwością i dobrym słowem, które miał dla każdego.

W styczniu 1958 r. poddał się operacji w Klinice Uniwersyteckiej w Poznaniu. Doktor **Drews** operował go przez cztery godziny. Niestety, daremnie. Stan zdrowia Hołogi nie uległ poprawie. Cierpiał jeszcze przez osiem miesięcy. Zmarł 12 września 1958 roku w Nowym Tomysłu. Pogrzeb, który prowadził **biskup Franciszek**

Jedwabski (w asyście kilkunastu księży, w obecności tysięcy ludzi), był nie tylko manifestacją żalu, ale również hołdem dla wielkiego lekarza i wspaniałego człowieka.

Na Jego płycie nagrobnej wykuto słowa: **Przeszedł przez życie dobrze czyniąc.**

W swej publikacji ksiądz Michał Kosicki napisał: *Najwięcej autentycznej prawdy o drze Hołodze dała mi osobista z nim znajomość, gdy przez cały okres jego pracy w Nowym Tomysłu spotykaliśmy się zarówno przy chorych, jak i w przeróżnych innych okolicznościach. Często z nim rozmowy dały mi możliwość poznania jego duchowego oblicza, jego poglądów i zasad działania. Tym, co stanowiło o wielkości dra Kazimierza Hołogi, co budziło powszechny dla niego szacunek, była jego ofiarność w poświęceniu się dla innych i płynąca stąd jego niezwykła pracowitość. A ponieważ te wartości ludzkie były i są decydujące w życiu w każdym okresie, trzeba stwierdzić, że dr Hołoga był także postacią na miarę wielkości i potrzeb czasu.*

Zasługi dra Kazimierza Hołogi były tak wielkie, że z okazji 200-lecia Nowego Tomysłu, Rada Narodowa Miasta i Gminy (uchwałą nr XIII 79/86 z dnia 25.04.1986 r.), postanowiła nadać jego imię jednej z ulic miasta.

Ulica ta leży w północnej części miasta i liczy 23 numery. ■

* w: *Informator o imprezach w roku 200-lecia Nowego Tomysłu*. Nowy Tomysł 1986

Stanisław Wilczek

Nowotomyski Cech Rzemiosł Różnych – rys historyczny

Dzieje rzemiosła nowotomyskiego, w odróżnieniu od dziejów w innych wielkopolskich miastach o wielowiekowej przeszłości, mają ledwie ponad dwustuletnią tradycję. Już ten fakt stawia miejscowe rzemiosło niejako na peryferiach „wielkiej historii”. Jednak mimo relatywnie krótkiego okresu istnienia rzemiosła w mieście i okolicach, związane jest z nim bogactwo różnorodnych faktów i wydarzeń, do których warto będzie wracać – jak można sądzić – właśnie na łamach KWARTALNIKA NOWOTOMYSKIEGO.

Pionierzy rzemiosła

Od zarania istnienia miasta, głównymi źródłami utrzymania mieszkańców Nowego Tomyśla, było przede wszystkim rzemiosło i kupiectwo. Rzemieślnicy pracujący na terenie miasta zaspokajali potrzeby nie tylko miejscowego rynku (z terenem dzisiejszego powiatu włącznie), ale i rozprawdzali wyroby na znacznie szerszym terenie. **W 1923 r. istniało w Nowym Tomyślu 87 warsztatów rzemieślniczych.** Najliczniej reprezentowane były warsztaty krawieckie, piekarskie, stolarskie, mniej było przedstawicieli rzeźnictwa, szewstwa i ślusarstwa.

Lata dwudzieste oraz początek lat trzydziestych XX w. przyniosły rzemiosłu nowotomyskiemu stagnację.

Przyczyna tkwiła w ogólnym stanie polskiej gospodarki. **W 1931 r. na terenie miasta funkcjonowało 86 zakładów rzemieślniczych,** spośród których 37 należało do Polaków, a pozostałe znajdowały się w rękach obywateli narodowości niemieckiej. Ta tendencja utrzymała się **do wybuchu II wojny światowej,** kiedy to działało w mieście – **obok 64 polskich – 65 warsztatów niemieckich**

Tutejsze rzemiosło poniosło w czasie wojny duże straty materialne i osobowe, jednak już w kilka dni po wyzwoleniu zaczęły powstawać pierwsze zakłady rzemieślnicze. Podjęto starania o uzyskanie koncesji na prowadzenie prywatnych zakładów produkcyjnych i rzemieślniczych zakładów usługowych. Najaktywniejszym organizatorem reaktywowania rzemieślniczej działalności był mistrz ślusarski, **Kazimierz Kańduła**

Zasadnicze zmiany w organizacji rzemiosła wprowadził **dekret o częściowej zmianie prawa przemysłowego (z 1948r.).** Obowiązek przynależności rzemieślników do cechów i płacenia narzuconej wielkości składek oraz obowiązek włączania się cechów lokalnych do okręgowych związków, były najistotniejszymi nowinkami. Związki cechów zostały podporządkowane izbom rzemieślni-

czym. W 1949 r. w organizacji rzemiosła powrócono do koncepcji cechów powiatowych, tworząc cechy rzemiosł różnych, zrzeszające rzemieślników w wszystkich zawodów.

Lata 1945-1949 sprzyjały niezwykle dynamicznemu rozwojowi rzemiosła, szczególnie w branżach: budowlanej i metalowej. **W 1947 roku istniało w Nowym Tomysłu ponad 120 zakładów usługowych i produkcyjnych** W 1949 roku w mieście i powiecie zarejestrowano około 390 zakładów. Od 1950 roku obserwujemy nagły spadek liczby zakładów produkcyjnych i usługowych, co spowodowane zostało prowadzoną przez państwo (aż do roku 1956) restrykcyjną polityką wobec rzemiosła.

Nadzieja lat 50. XX w.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, zarządzeniem z dnia 30 czerwca 1953 r., powołało Cech Rzemiosł Różnych w Nowym Tomysłu. Pierwsze posiedzenie nowo powołanego (mianowanego) Zarządu CRzR odbyło się **10 sierpnia 1953 r.** o godz. 17.35., w biurze Cechu, przy ul. Piłsudskiego w Nowym Tomysłu (w zakładzie Kazimierza Kańduły).

Skład ówczesnego Zarządu:

Kazimierz Kańduła – starszy Cechu

Adolf Beył – podstarszy Cechu

Ludwik Kroma – sekretarz (jedyne żyjący z założycieli nowotomyskiego Cechu)

Antoni Puk – skarbnik

Michał Preisler – członek

Jan Niemyt – członek

Bernard Bandarowicz – członek

Pierwsze zebranie ogólne członków Cechu odbyło się w świetlicy Cechowej w Nowym Tomysłu, w dniu 14 lutego 1954 r. o godz. 14.00. Podjęto wówczas uchwałę o udziale koszykarzy i szczotkarzy w *Wystawie Drobnej Wytwórczości*, jaka w kwietniu tego roku odbywała się w Poznaniu.

Dopiero uchwały Plenum KC PZPR z 1956 roku i idące w ślad za tymi uchwałami akty prawne, stopniowo rozpoczęły dla rzemiosła zmiany na lepsze. Zostały rozwiązane dotychczasowe komisaryczne (mianowane) zarządy. Władze Cechu odtąd były wybierane przez samych rzemieślników-delegatów. W dniu 16 grudnia 1956 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Wyborcze Delegatów Cechu, na którym wybrano **nowy Zarząd** w składzie.

Kazimierz Kańduła – starszy Cechu

Władysław Zeidler – I podstarszy,

Stanisław Horowski – II podstarszy,

Michał Preisler – skarbnik

Wojciech Nowaczyk – sekretarz

Franciszek Ring – opiekun Koła Młodzieży.

W latach sześćdziesiątych warunki rozwoju rzemiosła uległy znacznej przemianie. Wprowadzano bardziej liberalną politykę podatkową i kredytową, zwiększyło się zaopatrzenie w surowce i narzędzia pracy, objęto ubezpieczeniem społecznym pracowników i właścicieli zakładów rzemieślniczych (od 1 lipca 1965 r.).

Już **w 1958 roku**, w mieście i powiecie nowotomyskim działały **632 zakłady rzemieślnicze**, co sta-

wiało ten rejon na trzecim miejscu w Wielkopolsce.

Budujemy swoją siedzibę...

W dniu 8 maja 1962 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Wyborcze Delegatów Cechu, na którym wybrano kolejne władze Cechu. Franciszek Ring został wybrany starszym Cechu i funkcję tę pełnił aż do 1981 roku. I podstarszym został **Jan Kołata**, II podstarszym – **Telesfor Hildebrandt**, a sekretarzem – **Wojciech Nowaczyk**. Funkcję skarbnika powierzono **Ludwikowi Kromie**, a **Sylwester Jokś** został opiekunem młodzieży.

Rozwój rzemiosła w latach sześćdziesiątych oraz pomoc jednostek nadrzędnych w budowie domów rzemiosła na terenie całego kraju, skłoniły również nowotomyskich reprezentantów tego środowiska do podjęcia

się takiego zadania. Powstawały coraz to nowsze pomysły i koncepcje wyglądu naszego własnego domu w przyszłości. 30 maja 1967 r., na Wiosennym Walnym Zgromadzeniu Delegatów Cechu (*odbywającym się w świetlicy Powiatowej Komendy Straży Pożarnej*), zapadła historyczna – jednomyślna! – decyzja: budujemy DOM RZEMIOSŁA.

Na Walnym Zgromadzeniu upoważniono Zarząd Cechu do powołania Społecznego Komitetu Budowy Domu Rzemiosła. Komitet działał w składzie: **Jan Kołata** (Zbąszyń), **Ludwik Kroma** (Nowy Tomyśl), **inż. Michał Preisler** (Nowy Tomyśl), **Franciszek Ring** (starszy Cechu, Nowy Tomyśl) i **Mieczysław Kowalewski** (kierownik Biura Cechu). Pierwotnie Dom Rzemiosła miał być zlokalizowany na placu Spółdzielni Rzemieślniczej

FOT. WŁADYSŁAWA HALASZ



Uroczystość 50. lecia CRR w Nowym Tomyślu

i Usług. W dniu 17 lipca 1967 r. Komitet Budowy zwrócił się do Powiatowej Rady Narodowej o przyznanie w wieczyste użytkowanie wspomnianego placu. Po uzgodnieniach programu budowy z miejscowymi władzami administracyjnymi, wysunięto projekt lokalizacji budynku pomiędzy Domem Nauczyciela a budynkami gospodarczymi, w kierunku ówczesnej ul. Armii Czerwonej (obecnie ul. Piłsudskiego), czyli w obecnym miejscu.

Powoływano wówczas społeczne komitety środowiskowe, których zadaniem było zbieranie funduszy na budowę Domu Rzemiosła. 15 stycznia 1968 r. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Tomysłu (za pośrednictwem Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury) wyraziło zgodę na propozycję zlokalizowania obiektu przy ul. Nowotki 9 (dzisiejsza ul. Witosa pod numerem 1). W lipcu 1968 r. zlecenie wykonania dokumentacji projektowo-kosztorysowej przyjął poznański architekt, mgr inż. **Mieczysław Pągowski** wraz z zespołem. Opracowany projekt wstępny przewidywał koszt budowy w granicach 950.000 (ówczesnych) złotych. 13 grudnia 1968 r. Zarząd Cechu wystąpił do Biura Budowy i Użytkowania Domów Rzemiosła w Warszawie z prośbą o wydanie formalnej zgody na budowę Domu Rzemiosła. Zgodę otrzymał w dniu 17 lutego 1969 r., jednakże koszt budowy wzrósł w międzyczasie do 1.260.000 zł.

W tym samym czasie uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowym Tomysłu (dzięki życzli-

wości dyrektora tej szkoły, **Ryszarda Sosińskiego**) porządkują teren działki pod budowę. W tym czasie uległ zmianie skład Komitetu Budowy Domu Rzemiosła. W związku ze złym stanem zdrowia, z udziału w pracach Komisji zrezygnowali: Jan Kołata oraz Michał Preisler. W ich miejsce Zarząd Cechu powołał: **Mariana Komorowskiego** (któremu powierzono funkcję Przewodniczącego Komitetu) oraz **Jana Biskupskiego**

W dniu 20 czerwca 1970 r. zakończono wykopy pod budynek. Skomasowanie dużej ilości rąk do pracy i jej dobra organizacja, pozwoliły na zaawansowanie prac budowlanych w stosunkowo szybkim czasie.

W dniu 27 marca 1971 r. budynek Domu Rzemiosła znajdował się już pod dachem. Prace wykończeniowe posuwały się równie szybko. Dwa miesiące później budynek był gotowy do zasiedlenia. Dom Rzemiosła w Nowym Tomysłu wybudowano ostatecznie kosztem 2.200.000 zł i uroczyście oddano do użytku 22 czerwca 1974 r. Budynek stał się odtąd jednym z charakterystycznych budynków miasta.

Działalność pozainwestycyjna

W dniach od 16 maja do 26 maja 1975 r. odbyła się pierwsza *Powiatowa Wystawa Prac Uczniów Rzemiosła*. Wystawy te odbywają odtąd rok rocznie, aż do 1984 r. W dniu 8 marca 1972 r. Sejm PRL uchwalił ustawę o wykonywaniu i organizacji rzemiosła. Ustawa uregulowała kompleksowo organizację i wykonywanie

rzemieślniczej profesji. Rzemiosło nowotomyskie **w 1974 r. liczyło 650 zakładów, w których znalazło zatrudnienie 1305 osób i w których szkolono 450 uczniów.**

W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa, z dniem 1 lipca 1975 r. Cech Rzemiosł Różnych w Nowym Tomysłu, swym rejonem działania, objął następujące jednostki administracyjne: Nowy Tomysł, Grodzisk, Buk, Lwówek, Opalenicę, Rakoniewice, Wielichowo, Granowo, Kuślin i Kamieniec. Nastąpił bardzo szybki rozwój tej gałęzi gospodarki. **W 1977 r. Cech liczył 793 zakłady, zatrudniające 1630 pracowników i szkolił 550 uczniów.** Nastąpiło nawiązanie współpracy z rzemieślnikami z niemieckiego okręgu **Cottbus**. Jednym z przejawów tejże współpracy była wystawa rzemiosła artystycznego z Niemiec, która odbyła się w siedzibie nowotomyskiego Cechu. Odbywały się wówczas także Spartakiady Uczniów Rzemiosła, Przeglądy Zespołów Instrumentalno-Wokalnych i Piosenkarzy, Wojewódzkie Przeglądy Amatorskich Zespołów Żywego Słowa.

W dniu 7 czerwca 1977 r. odbywało się Walne Wyborcze Zgromadzenie Delegatów Cechu. Franciszek Ring ponownie został wybrany starszym Cechu na czteroletnią kadencję. **W 1978 r. Cech liczył 801 zakładów rzemieślniczych o łącznym zatrudnieniu 1752 osób i szkolił 544 uczniów. Rok później liczył już 830 zakładów, w których znalazło za-**

trudnienie 1808 osób i szkoliło się 696 uczniów. W roku 1980 statystyki wyglądają następująco: 859 zakładów rzemieślniczych, 1970 zatrudnionych, 690 uczniów.

Lata 80. – czas niezwykle trudny...

W dniu 29 czerwca 1981 r. odbyło się Walne Wyborcze Zgromadzenie Delegatów Cechu. Na czteroletnią kadencję cechmistrzem został **Stanisław Kaczmarek** z Nowego Tomysła. **Cech liczył 873 zakłady, zatrudniał 2.174 osoby i szkolił 727 uczniów. W roku 1982 Cech liczył 917 zakładów rzemieślniczych, zatrudniał 2184 osoby i szkolił 613 uczniów rzemiosła.**

Z dniem 1 stycznia 1984 r. z Cechu Rzemiosł Różnych w Nowym Tomysłu wyodrębnił się Cech Rzemiosł Różnych w Grodzisku Wlkp. Z nowotomyskiego Cechu do Grodziska odeszły środowiska rzemieślnicze nie tylko samego Grodziska, ale także: Rakoniewic, Wielichowa, Granowa i Kamieńca. Cech nowotomyski, po wyodrębnieniu się grodziszczan, **liczył 628 zakładów, w których zatrudnienie znajdowało 1248 osób. Szkolono wówczas 465 uczniów.** W dniu 14 maja 1984 r. Walne Wyborcze Zgromadzenie Delegatów Cechu powierzyło funkcję starszego Cechu (na czteroletnią kadencję) **Marianowi Komorowskiemu** z Nowego Tomysła.

Dla uczczenia 40. lecia Stronnictwa Demokratycznego w Nowym Tomysłu (w dniu 16 maja 1987 r.) rzemieślnicy nowotomyscy ufundowali i odsłoniли pomnik, upamiętniający rocznicę

Konstytucji 3-Maja, który znajduje się na Placu Chopina w Nowym Tomyślu.

Ograniczenia i trudności w funkcjonowaniu całej gospodarki w latach 80. XX w., nie przeszkodziły w realizacji naszych zadań, choć o prawidłowym zaopatrzeniu w materiały i surowce mogliśmy jedynie marzyć. Mimo tych trudności, **Cech liczył 710 zakładów i był pracodawcą dla 1632 osób.** 30 maja 1987 r. odbyło się Walne Wyborcze Zgromadzenie Delegatów, funkcję starszego Cechu powierzono **Grzegorzowi Błaszakowi** z Opalenicy. Sytuacja gospodarcza w kraju stawała się coraz trudniejsza, a mimo to nowotomyskie rzemiosło **w roku 1988 liczyło 753 zakłady rzemieślnicze.**

W dniu 22 marca 1989 r. Sejm PRL uchwalił ustawę o rzemiośle, niewątpliwie stanowiącą znaczny postęp w rozszerzaniu swobód demokratycznych w gospodarce i samorządzie rzemieślniczym. Gwarantowała ona swobodę zrzeszania się rzemieślników w organizacje i tworzenia dobrowolnych struktur rzemieślniczych w dogorywającym PRL-u. W wyniku realizacji zapisów tej ustawy, 29 czerwca 1989 r. nastąpiły wybory władz naszego Cechu. Funkcję Starszego Cechu powierzono **Stanisławowi Trębaczowi** z Nowego Tomyśla. Sąd Rejonowy w Poznaniu wpisał w dniu 13 grudnia 1989 r. Statut Cechu do Rejestru. Na skutek przyjęcia zasady dobrowolności zrzeszania się, **w 1990 roku Cech liczył 500 zakładów.**

Ograniczenia i trudności w funkcjonowaniu gospodarki narodowej odbiły się w szczególności na rzemiośle. Szereg rzemieślników w niektórych gałęziach usługowych i produkcyjnych, borykało się z trudnościami w odnajdywaniu się na rynku. W niektórych rzemiosłach sytuacja ta stała się wręcz krytyczna. Rzemieślnicy odczuwali dotkliwie kryzys ekonomiczny, jakiego nie notowano w okresie powojennym.

Nasza Cechowa działalność przypadła na okres bardzo trudny politycznie, społecznie i gospodarczo. Tak dramatycznego upadku rzemiosła jeszcze nie notowano. **Ilość naszych zakładów zmalała do 400.** W dniu 29 czerwca 1993 r. Walne Zgromadzenie Wyborcze Delegatów Cechu powierzyło funkcję Starszego **Stanisławowi Ringowi** z Nowego Tomyśla. **Liczba zakładów rzemieślniczych nadal dramatycznie malała, spadając w rezultacie do 350.**

Środowisko rzemieślnicze zapłaciło ogromną cenę za możliwość funkcjonowania w nowym demokratycznym ładzie politycznym i społecznym, a przede wszystkim gospodarczym. Liczebność środowiska, w ciągu 5 lat transformacji ustrojowej, spadła o ponad 40%. Pomimo tych trudności, rzemiosło zapoczątkowało program szkoleń w ramach polsko-szwajcarskiego projektu popierania wolnej przedsiębiorczości w sektorze małych i średnich firm (*finansowanego przez rząd Szwajcarii*). Szkoleń tego ro-

dzaju odbyło się 10. Polska potrzebuje przedsiębiorczych rzemieślników, odnoszących sukcesy, będących siłą napędową gospodarki. Rząd i przedsiębiorcy szwajcarscy chcą pomóc zdolnym i odpowiedzialnym ludziom z inicjatywą, dążącym do odniesienia gospodarczego sukcesu.

W dniu 10 maja 1997 r. odbyło się Walne Wyborcze Zgromadzenie Delegatów Cechu. Funkcję starszego Cechu objął **Roman Stolarz** (z Nowego Tomyśla). Środowisko rzemieślnicze brało za jego kadencji coraz bardziej aktywny udział w życiu gospodarczym i społecznym naszego regionu. Przykładem tego zjawiska jest fakt, że w ławach Rady Miasta i Gminy, a także i Powiatu Nowotomyskiego, zasiadają nasi przedstawiciele. Postępuje integracja wewnętrzna środowiska rzemieślniczego. Rzemiosło zaczyna coraz bardziej dostosowywać profile działalności do potrzeb rynku, zgodnie z wymogami UE. W dniu 29 czerwca 2001 r. Walne Wyborcze Zgromadzenie Delegatów Cechu funkcję Starszego Cechu powierzyło **Stanisławowi Wilczkowi** z Opalenicy. Oprócz niego, w skład Zarządu Cechu obecnej kadencji weszli:

Lech Loba (Wojnowice),
Zenon Jankowski (Buk),
Janusz Kosiba (Buk),
Włodzimierz Szymański (Nowy Tomyśl),
Eugeniusz Golon (Nowy Tomyśl),
Henryk Dłużewski (Lwówek),
Tadeusz Kachel (Lwówek),
Jan Koza (Opalenica),
Jan Biskupski (Nowy Tomyśl)
 przewodniczący Komisji Rewizyjnej

Tadeusz Hejt (Nowy Tomyśl)
 przewodniczący Sądu Cechowego.

* * *

Obecny Zarząd CRR w Nowym Tomyślu nie tylko kontynuuje sprawdzone wzorce działania, wypracowane przez Cech we wcześniejszej działalności, ale zajmuje się także bardzo wydawałoby się przyziemnymi – przy czym niezbędnymi – pracami.

Warto podkreślić, że musieliśmy dokonać wymiany wszystkich okien w naszym Domu Cechowym, musieliśmy dokonać również remontu naszych pomieszczeń. Z racji skromnych przecież środków, jakimi dysponujemy, wszelkie inwestycje przeprowadziliśmy w sposób bardzo rozważny.

Czekają nas jeszcze niezbędne inwestycje w narzędzia informatyczne, obsługujące bieżącą działalność biura Cechu. Między innymi po to, by usprawnić komunikowanie się z partnerami zagranicznymi, z którymi Zarząd Cechu nawiązał kontakty. Mamy do czynienia z coraz większą ilością składanych nam ofert współpracy, na które zrzeszone w Cechu zakłady powinny odpowiadać.

Zarząd w obecnym składzie współpracuje więc także płaszczyznę do właściwego funkcjonowania naszej organizacji w realiach XXI w., w zjednoczonej Europie. Nie chcemy zostać na marginesie działalności gospodarczej. W imieniu naszych członków, chcemy nadawać kierunek sektorowi prywatnemu w gospodarce krajowej i wewnątrzunijnej i odgrywać rolę poważnych partnerów.



FOT. WŁADYSŁAWA HALASZ

Uroczysty przemarsz rzemieślników ulicami Nowego Tomysza

Zadania na dziś i jutro

Cóż jeszcze przed nowotomyskimi rzemieślnikami?

Będziemy próbowali uzdrowić sytuację w poszczególnych branżach rzemiosła. Łatwiej to osiągnąć, mając do czynienia z rosnącą liczbą członków. Dlatego gorąco zachęcamy wszystkich rzemieślników do wstępowania w nasze szeregi. Podkreślam, że chodzi nam o utrzymanie dobrej kondycji środowiska i sukcesywny jego rozwój, a nie o mechaniczny wzrost ilościowy naszej organizacji. Musimy być konkurencyjni wobec naszych odpowiedników z Unii Europejskiej. Żeby to osiągnąć, nie tylko musimy inwestować w rozwój infrastruktury i dostęp do nowoczesnych technologii, ale i musi być nas

odpowiednio więcej, by stanowić liczącą się siłę w gospodarce.

U schyłku 2004 roku nowotomyski Cech Rzemiosł Różnych zrzeszał 250 zakładów drobnej wytwórczości i usługowych. Przeważały branże: budowlana, motoryzacyjna i spożywcza. W tych zakładach naukę rzemiosła (kończącą się egzaminem czeladniczym) pobierało ponad 600 uczniów.

Czy staniemy się silnym partnerem dla krajowej i unijnej gospodarki? Mamy ogromne możliwości, które powinniśmy wykorzystać. ■

Kalendarium nowotomyskie'2004

styczeń

- Nagroda Gospodarcza Województwa Wielkopolskiego w kategorii *Ekporter* dla **Aesculap Chifa sp. z o.o.**

- Tytuł **HIT'2003** za system ratowniczy i wyposażenie w sprzęt dla **Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej** w Nowym Tomyślu (w konkursie, organizowanym przez Agencję Promocyjną *Punkt S* oraz *Gazetę Poznańską*).

- Nominacja do tytułu **HIT'2003** za *najnowocześniejszą technologię uzdatniania wody* dla stacji uzdatniania wody w Nowym Tomyślu.

- Nominacja do Nagrody Gospodarczej Województwa Wielkopolskiego w kategorii *Institucja Finansowa* dla **Banku Spółdzielczego** w Nowym Tomyślu.

- Oficjalne oddanie do użytku zmodernizowanej piekarni, której inwestorem była **Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska** w Nowym Tomyślu.

- Otwarcie nowego lokalu **Świetlicy Integracyjnej Sekcji Dzieci Sprawnych Inaczej**

luty

- Jubileusz 45. lecia **Spółdzielni Mieszkaniowej** w Nowym Tomyślu.

- Regionalne warsztaty **Wielkopolskiego Klubu Rzeczników Prasowych i Dziennikarzy Samorządowych**, którym patronowały: Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych (WOKISS), Urząd Miejski i Starostwo Powiatowe oraz redakcja ogólnopolskiego miesięcznika *Politycy* (w Starym Tomyślu). *[zdjęcie obok]*

- **III Powiatowa Wystawa Prac Plastycznych Dzieci Niepełnosprawnych w MiPBP.**

- **IV Bal Charytatywny** Stowarzyszenia Kupców Nowotomyskich, z którego dochód przeznaczono na zakup sprzętu rehabilitacyjnego i wyposażenia dla Świetlicy Integracyjnej Sekcji Dzieci Sprawnych Inaczej.



marzec

- Uroczysta inauguracja działalności **Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego**



- **Koncert Nauczyciele-Dzieciom**, w wykonaniu nauczycieli SP nr 1 i Gimnazjum, z którego dochód przekazano na konto Fundacji *Zdążyć z pomocą* (z przeznaczeniem na pomoc, leczenie i rehabilitację trójki uczniów szkoły: Piotra, Jakuba i Kingi Owczarczaków), odbył się w NOK – z inicjatywy SP nr 1 w Nowym Tomyślu. *[zdjęcie powyżej]*

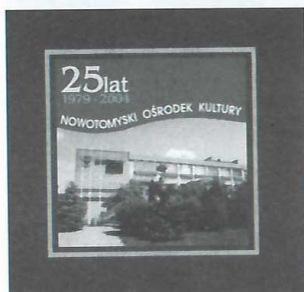
- **XI Przegląd Małych Form Teatralnych** *Teatr w walizce*, zorganizował Hufiec ZHP w Nowym Tomyślu.

kwiecień

- **II Przegląd Form Teatralnych o Tematyce Ekologicznej** we Lwówku, z udziałem dzieci z nowotomyskiego Przedszkola nr 5.

- **Wprowadzenie monitoringu** na terenie Nowego Tomyśla; pierwszą kamerę zamontowano na przecięciu Pl. Niepodległości i ul. Mickiewicza, a kolejna znajdzie się na Pl. Chopina – róg ul. Poznańskiej i Bohaterów.

maj



- Uroczystie obchodzone **25. lecie NOK** *[zdjęcie obok]*
- Szesnasta edycja **Turnieju Wsi** (w NOK).
- **Wojewódzka Konferencja Informatyczna** dla nauczycieli i dyrektorów szkół z województwa wielkopolskiego (z udziałem ponad 150 uczestników) została zorganizowana i przeprowadzona w nowotomyskim Gimnazjum.
- **XXVI Ogólnopolski Plener Wikliniarski WIKLINA'2004**,

pod hasłem *Wiklina użytkowa w naszych wnętrzach*, zorganizowano w nowotomyskim Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa.

- **Prezentacja Młodych Gimnazjalnych Talentów Szukając siebie**, w MiPBP.

- **II Festyn** z okazji *Dnia Europy*, z udziałem uczniów nowotomyskich szkół (pod hasłem: *NOWY TOMYŚL W EUROPIE*), odbywał się w Muszli Koncertowej.

- **Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną** obchodzono po raz szósty; z tej okazji uczniowie Gimnazjum i SP nr 2 w Nowym Tomyślu zaprezentowali spektakl *Cztery pory roku*

- **Tydzień Bibliotek**, pod hasłem: *Biblioteki w Europie były zawsze*, zorganizowała i przeprowadziła MiPBP.

- **I Powiatowe Forum Bibliotekarzy** (z udziałem pracowników sieci publicznych, szkolnych, pedagogicznych i parafialnych) odbywało się w MiPBP.

[zdjęcie poniżej]



- **MiPBP** zdobyła wyróżnienie za promocję czytelnictwa dzieci i młodzieży w konkursie na *najlepszą bibliotekę w Wielkopolsce*

czerwiec

- Kolejny **Big Band Festiwal**, organizowany przez NOK

- **Rada Miejska w Nowym Tomyślu** nadała nazwy nowopowstałym ulicom w Nowym Tomyślu: Daliowej, Lawendowej, Słonecznikowej i Storczykowej. Nadała też nazwę ulicy Żwirowej w miejscowości Glinno (ulica ta jest przedłużeniem nowotomyskiej ulicy o tej samej nazwie).

- **Klub Strzelecki LOK** w Nowym Tomyślu świętował *jubileusz 50.letnia działalności*



• **Kamień Pamięci**, poświęcony obywatelom narodowości niemieckiej, mieszkającym w okresie międzywojennym na terenie nowotomyskiego, odsłonięto na nowotomyskim cmentarzu. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele samorządu powiatowego i gminnego, delegacja stowarzyszenia *Pomost* oraz członkowie *Heimatkreis Neutomischel* z jego przewodniczącym, **Erchardem Geauberem** [zdjęcie obok]

sierpień

- Stała galeria akwarel **Zdzicha Połącarza** została otwarta w MiPBP.
- Rozstrzygnięcie I Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego i Malarskiego **O wiklinowy laur** (organizowanego przez NTK i Komitet Organizacyjny Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego).
- Pierwszy numer nowego piśmi, **KWARTALNIKA NOWOTOMYSKIEGO**, pojawił się w sprzedaży. [zdjęcie obok]



• **Dożynki Archidiecezjalno-Samorządowe**, w których udział wzięli m.in.: ks. arcybiskup **Stanisław Gądecki**, metropolita poznański oraz marszałek województwa, **Stefan Mikołajczak**, przedstawiciele nowotomyskich samorządów (powiatu i miasta) oraz wielkopolscy posłowie i przedstawiciele samorządów lokalnych z Wielkopolski i ziemi lubuskiej. [zdjęcie obok]



• Kolejny **Jarmark Chmielo-Wikliniarski** – impreza przeprowadzana w Nowym Tomyślu od 1936 roku.

• **Obchody 300. lecia wsi Przyłek**; ewenement w skali – co najmniej – regionu, z udziałem gości z kraju i zagranicy.

[zdjęcie obok]

• Zaczyna działać *sygnalizacja świetlna* na skrzyżowaniu nowotomyskich ulic: Tysiąclecia, Witosa i Musiała.

wrzesień

• **80. lecie** nowotomyskiego *Banku Spółdzielczego*.

• **Złoty Medal** za *ser smażony z kminkiem*, dla nowotomyskiej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej **Top-Tomyśl**, podczas Targów *Polagra-Food*, odbywających się na terenie poznańskich MTP.



• Doroczna Nagroda *Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej (FRDL) za szczególne zasługi dla rozwoju demokracji lokalnej w Polsce* dla **Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu**. [zdjęcie obok]

• Statuetka, certyfikat i tytuł *Gminy Fair Play* dla **gminy Nowy Tomyśl** w ogólnopolskim konkur-

sie dla gmin przyjaznych inwestorom *Gmina FairPlay-Certyfikowana Lokalizacja Inwestycji*, w kategorii *miasteczek i małych miast*.

[zdjęcie obok]

• Firmy: **PPE Wielkopolska** oraz **Bartex-Bartol s.j.**, zostały zaliczone do 100 najlepszych firm Wielkopolski w Rankingu *Złote Firmy Wielkopolski*, przeprowadzonym przez *Głos Wielkopolski* we współpracy z *Centrum Ekspertyz Gospodarczych Akademii Ekonomicznej w Poznaniu*. Firmy te za-



jęły także wysokie pozycje w rankingu przedsiębiorstw według przychodów i zaliczone zostały do grona *Złoty Eksporterów*. Firma **Bartex-Bartol** została też zaliczona do grupy *Złoty Inwestorów*.

- Rozpoczęcie budowy hali sportowej w SP nr 2 w Nowym Tomysłu.
- Zakończenie wodociągowania wsi Sękowo-Północ.
- Zakończenie budowy pierwszego etapu drogi gminnej nr 107 i 108 w Przyłęku, a także budowy pierwszego etapu drogi gminnej nr 061 we wsi Paproć.

październik

- Autostrada Wielkopolska S.A. oddała do użytku **odcinek autostrady A2 Poznań-Nowy Tomysł**, długości 50,4 km.
- Koncert nowotomyskiej **Państwowej Szkoły Muzycznej** z okazji *Dnia Edukacji Narodowej* (w NOK).



• Nowy zakład produkcyjny firmy **KIEL** otwarto w Nowym Tomysłu (budowę rozpoczęto od podstaw w maju 2003 roku; powierzchnia zakładu wynosi 5300 m²).

• Laureatem IV edycji konkursu *Nasze kulinarne dziedzictwo* został *udziec ze świni złotnickiej*, wytwarzany przez **Zakład Rzeźniczo-Wędliniarski Stefana Słocińskiego**.

[zdjęcie obok]

• PPE Wielkopolska sp. z o.o. (obecnie: **Phoenix Contact Wielkopolska sp. z o.o.**) oraz **Bartex-**

Bartol s.j. znalazły się w gronie przedsiębiorstw wyróżnionych tytułem *Gazeli Biznesu'2004* w V rankingu gazety *Puls Biznesu* na najbardziej dynamiczną i silnie rozwijającą się firmę.

- Promocja tomiku poezji **Mateusza Kurcewicza** *Chwilomyśli*, wydanego nakładem *Viva Litera*, w MiPBP.
- Zakończono budowę szaleatów miejskich.

listopad

- **Witryna internetowa Gimnazjum w Nowym Tomysłu** została dwukrotnie (w maju i listopadzie) uznana za najlepszą w ogólnopolskim konkursie *Edusek* (w kategorii szkół gimnazjalnych).

- Rada Miejska w Nowym Tomysłu nadała nazwy nowopowstałym ulicom we wsi Paproć: Wypoczynkowej, Krętej, Promienistej i Poprzecznej. Nadano także nazwy ulicy na terenie miasta (Kamienna), wsi Jastrzębsko Stare (Nowa), wsi Glinno (Granitowa).

- Rada Miejska w Nowym Tomysłu przyjęła **Gminną Strategię Rozwiązywania Problemów Społecznych na lata 2005-2010**. Uchwalono także *Program Ochrony Środowiska dla Gminy Nowy Tomysł* wraz z *Planem Gospodarki Odpadami dla Gminy Nowy Tomysł na lata 2004-2007* (z uwzględnieniem perspektyw na lata 2008-2011).



- **85.lecie Polskiego Czerwonego Krzyża**. Odznaczeniami przyznanymi przez kapitułę PCK uhonorowano w trakcie uroczystości odbywającej się w NOK krwiodawców, sponsorów i przyjaciół tej organizacji. *[zdjęcie powyżej]*

- Inauguracja wystawy fotografii, dokumentujących podróże nowotomysłanki, **Stanisławy Waszkowiak**, w sali wystawowej MiPBP.

- Spotkanie założycielskie Stowarzyszenia *Bezpieczna Gmina Nowy Tomysł* w NOK.

- Wystawa prac z wikliny oraz rysunków autorstwa **Jędrzeja Stępa** (projektanta m.in. największego kosza wiklinowego świata) w nowotomyskim Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa.

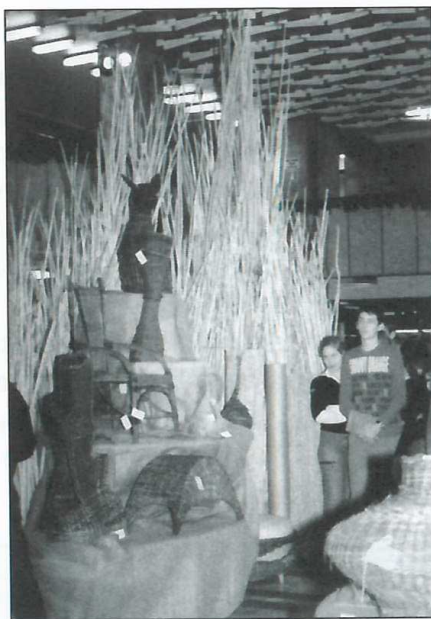
grudzień

• Wystawa **Wikli-Nowy Tomyśl**, będąca prezentacją tradycji wikliniarskich oraz twórczości artystów i rzemieślników nowotomyskich (czynna do 6 stycznia 2005 r.) w holu Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

[zdjęcie obok]

• **Pięciolecie podpisania umowy partnerskiej pomiędzy Nowym Tomysłem a niemiecką gminą Biesenthal-Barnim.** W trakcie uroczystej sesji Rady Miejskiej, wręczono odznaczenia *Zasłużony dla Gminy i Miasta Nowy Tomyśl* dyrektorowi Urzędu w Biesenthal-Barnim, **Hansowi-Ulrichowi Kühne** oraz burmistrzowi Biesenthal, **Thomasowi Kutherowi**.

• Grupa 41 uczniów Gimnazjum w Nowym Tomysłu, przebywała w siedzibie **Parlamentu Europejskiego** w Brukseli (na zaproszenie prof. Bronisława Geremka).



• Tradycyjna *Wystawa Stołów Świątecznych*, organizowana przez NOK.

[zdjęcie obok]

• **Obchody 86 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego**, w której wzięły udział delegacje gminnych i powiatowych władz samorządowych, służb mundurowych, ZHP, partii politycznych oraz szkół z terenu miasta i gminy. Z tej okazji odbył się także rajd samochodowy *Powstańcom Wielkopolskim*, którego organizatorami byli *Citroën Klub Poznań* oraz *Towarzystwo Pamięci gen. Józefa Dowbora Muśnickiego*.

• Spotkanie promujące wydawnictwo, opatrzone tytułem *Opalenica na dawnej pocztówce*, odbyło się



w MiPBP). Wydawnictwo to otwiera cykl *Nowotomyskie przechadzki śladami dawnych pocztówek*. [zdjęcie powyżej]

- Laureatem VII edycji programu promocji kultury przedsiębiorczości *Przedsiębiorstwo Fair Play*'2004 został **Zakład tokarstwa w drewnie**, którego właścicielami są **Mirosława i Jerzy Patora**

- Za udział w konkursie na najlepiej przeprowadzone działania w ramach III Ogólnopolskiego **Tygodnia głośnego czytania**, MiPBP otrzymała Medal Fundacji ABC XXI. Nagrodę odbierała w Warszawie, z rąk pomysłodawcy akcji i prezes Fundacji, *Ireny Koźmińskiej*, dyrektor MiPBP, *Lucyna Kończal-Gnap*

[zdjęcie obok]

- Decyzją Rady Miejskiej, samorząd miasta Nowy Tomyśl złożył akces do Związku Miast Polskich.

- W MiPBP zorganizowano *Anielski dzień i Wieczór*. Dochód ze sprzedaży 54 anielskich figur, autorstwa **Edwarda Kupca**, przeznaczono na wsparcie Domu Dziecka w Gościerzynie k.Wolsztyna, którego przedstawiciele (dyrektor, *Wojciech Kowalczyk* oraz wychowankowie: *Dominik, Paulina i Emilka*) gościli w MiPBP w trakcie tego wydarzenia. [zdjęcie obok]



Zasłużeni nowotomyślanie'2004



• artysta plastyk, **Zdzisław Połączarz**, otrzymał *Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski*. [zdjęcie obok]

• **Henryk Kahl**, sołtys wsi Koźmie Laski, został uhonorowany *Złotym Krzyżem Zasługi*

• bracia **Pawelcowie** zdobyli Mistrzostwo Polski 2004 w sportach motocyklowych: **Tomasz** w klasie Supersport 600, a **Andrzej** w klasie Stoksport.

• **Lucyna Kończal-Gnap**, dyrektor MiPBP, otrzymała odznakę *Zasłużony Działacz Kultury*

• **Anna Stachecka**, starszy bibliotekarz w MPBP otrzymała medal *W dowód uznania*

• dyrektor **Genowefa Stanisława Hreczyńska**, instruktor **Renata**

Śmiertelna oraz **Florian Buda** – wszyscy z NOK – otrzymali odznaki honorowe *Za zasługi dla województwa wielkopolskiego*

• Minister Kultury przyznał odznaki *Zasłużony działacz kultury* **Marii Gawron, Hannie Laufer, Karolowi Rogaczowi, Romanowi Brzezińskiemu i Zbigniewowi Celebąkowi**

• **Maria Ceglecka**, sekretarz gminy Nowy Tomyśl, znalazła się w gronie dziesięciu laureatów konkursu *Gazety Poznańskiej* i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego na *Najlepszego Samorządowca Wielkopolski'2004*

[zdjęcie obok]

• *Srebrny medal Za zasługi dla obronności kraju*, przyznano mieszkance Nowego Tomyśla, **Jadwidze Michalak**, której czterej synowie odbyli służbę wojskową.

• **Hubert Stachowiak**, uczeń klasy V SP nr 2 został wicemistrzem Polski w biegu na 1000m, podczas finałów





GRUPA PRODUCENTÓW ROLNYCH

CHMIEL

WIELKOPOLSKI

SPÓŁKA Z O. O.

UL. KOLEJOWA 12, 64-300 NOWY TOMYŚL

TEL. (061) 442 39 63

TEL./FAX (061) 442 36 41 w. 46

e-mail: chmiel.wielkopolski@wp.pl

Czwartków Lekkoatletycznych w Warszawie.

- **Krystyna Przewoźna**, dyrektor placówki PKO BP S.A., otrzymała odznaki honorowe: *Za zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej* i *Za zasługi dla województwa wielkopolskiego*

- Odznaczenia *Zasłużony dla Gminy i Miasta Nowy Tomyśl*, nadane przez Radę Miejską w Nowym Tomyślu, otrzymali wieloletni działacze Kółka Rolniczego w Bukowcu: **Stanisław Kwinto, Józef Korbanek i Sylwester Nowak**, osoby zasłużone dla wsi Przyłęk: **Teresa Pylińska, Stanisław Flak, Bogusław Nawrot, Mieczysław Kucz**

- **Mirosław Bąk**, dyrektor Banku Spółdzielczego w Nowym Tomyślu, w trakcie Zgromadzenia Prezesów Spółdzielczej Grupy Bankowej, został wybrany wiceprzewodniczącym Rady Zrzeszenia Spółdzielczej Grupy Bankowej, na lata: 2004-2007.



- **Renata Śmiertelna**, [na zdjęciu z **Jackiem Fedorowiczem**] instruktor w NOK oraz **Edward Kupiec**, rzeźbiarz-amator, otrzymali nagrody *Fundacji Polcul im. Jerzego Bonieckiego*. R. Śmiertelną uhonorowano za *krzewienie kultury w Nowym Tomyślu*, a E. Kupca za *pracę z młodzieżą*

- Odznaczenia *Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego*, otrzymali: **Henryk Aleszczyk, Karol Barański, Krzysztof Czarnuszka, Józef Kasprzak, Bogumił Korpik, Franciszek Łuka, Roman Światała, Anna Sokalla i Janina Zaraś**

- Rodzeństwo **Iwona** (kl. I) i **Marcin** (kl. III) **Rychły**, uczniowie nowotomyskiego Gimnazjum, zdobyli *ex equo I miejsce* w finale finałów *Ponadregionalnego Konkursu Przyrodniczego pn. Drzewa i krzewy Polski*, zorganizowanego przez PTOPI *Slamandra*

- W grupie reprezentantów Wielkopolski, powołanych do lekkoatletycznej kadry regionu na finał centralny *czwartków lekkoatletycznych*, znalazło się dwoje uczniów ze SP z Borui Kościelnej:

Patrycja Rogozia i Adrian Szwed

Jubileusze 2004

• **Henryk Helwing**, burmistrz Nowego Tomysła, obchodził 10. rocznicę pełnienia tej funkcji.



• **Michał Preisler** (nowotomyślanin zamieszkały w USA), świętował 85. urodziny. Jubilat jest aktywnym działaczem *Kongresu Polonii Amerykańskiej*, honorowym prezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej rejonu Nowy Jork, członkiem *Komitetu Obrony Dobrego Imienia Polski*. Mieszka w Nowym Jorku od końca lat 40. XX w. Przed II wojną światową był aktywnym członkiem ZHP, znanym także poza nowotomyskim. **[zdjęcie powyżej]**

• **Stefania Chizewska**, weteranka II wojny światowej, obchodziła osiemdziesiąte urodziny.

• Przedsiębiorstwo Produkcji Elektronicznej Wielkopolska sp. z o.o. (obecnie: **Phoenix Contact Wielkopolska sp. z o.o.**) świętowało 10. rocznicę istnienia.



opr. : luk, wit, mk, sk, aw

zdjęcia: Dorota Król, Marzena Kortus, Sylwia Kupiec, Witold Machura,

Wykaz użytych skrótów

MiPBP - Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomysłu

NOK - Nowotomyski Ośrodek Kultury

NTK - Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne

SP - Szkoła Podstawowa

Listy do redakcji

Poznań, 17.01.05

do Redakcji „Kwartalnik Nowotomyski”

Uprzejmie proszę o sprawdzenie, czy w Nr 1/04 na str. 45 nie zakradł się błąd, co do daty odsłonięcia Kamienia pamięci. Zaznaczona tam jest data 5.06.04 r., a może to było 29.5.04 r.

Łączę wyrazy szacunku
Zygmunt Sokołowski
Poznań

Od redakcji

Szanowny Panie, dziękujemy serdecznie za wnikliwą lekturę tekstów, zamieszczanych na naszych łamach. Sprawdziliśmy ponownie datę, kwestionowaną przez pana. Po wnikliwej analizie dostępnych nam danych, możemy stwierdzić, iż podana przez nas data jest poprawna.

Mamy nadzieję, że pozostanie pan naszym czytelnikiem i że jeszcze niejednokrotnie będziemy mieli okazję do wymiany poglądów na temat treści, publikowanych na łamach naszego Kwartalnika.



**Z okazji
sześćdziesięciolecia
pszczelarzenia,
wszelkich łask
i pomyślności,
otrzymywanych za
pośrednictwem Matki
Boskiej Pszczelej,
życzą
Alfonsowi Rogalowi**

**wydawca,
zespół i współpracownicy
Kwartalnika
Nowotomyskiego**

I&B ELECTRONIC

SPÓŁKA JAWNA
ODDZIAŁ W POZNANIU

**OFERUJEMY MARKOWY
UŻYWANY SPRZĘT
W DOSKONAŁYM STANIE
I W DOSKONAŁYCH CENACH**

- **KOMPUTERY**
- **NOTEBOOKI**
- **MONITORY**
- **DRUKARKI**

ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 133

TEL./FAX (061) 868 84 59

(0-607) 277 505

e-mail: rafcer@op.pl

Pomóżcie nam rozpoznać...

Zdjęcie zamieszczone na tej stronie, przedstawia zdarzenie, o którym dziś już niewiele wiadomo (zdjęcie otrzymaliśmy z Komendy Powiatowej Policji w Nowym Tomysłu – dziękujemy!). Posiada ono następujący opis (pisownia oryginalna):

Wiosną 1945 roku, w czasie ofensywy na Berlin hitlerowskie **Sztukasy** ze-strzeliły nad Grodziskiem Wielkopolskim – Powiat Nowy Tomyśl, amerykański samolot typu **Dakota**, który lądował na polu. Zginął jeden z członków załogi. Reszta wyszła bez szwanku. Amerykańskiego lotnika pochowano w tymże roku na rynku miasta Grodziska z jego towarzyszem broni poległym w okolicy Nowego Tomysła, żołnierzem Armii Czerwonej. Na fotografii od lewej: tłumacz Armii Polskiej, żołnierz radziecki, kapitan samolotu amerykańskiego,

komendant z ramienia Armii Czerwonej na Gminę-Wójtostwo Grodzisk Wlkp., z-ca dowódcy samolotu amerykańskiego, pilot Radziecki przy swoim samolocie, jeden z ochotników Milicji Obywatelskiej, pilot radziecki, na górze polski ochotnik MO i żołnierz radziecki.

Tyle tekst oryginalny. Może dzięki Czytelnikom uda się nam dotrzeć do „ochotników MO”, którzy znaleźli się na zdjęciu? Może uda nam się cokolwiek więcej dowiedzieć o „towarzyszu broni”, „poległym w okolicach Nowego Tomysła”?

Czekamy na informacje od Państwa. Będziemy wdzięczni za każdy sygnał, który pozwoli nam zgłębić temat. ■

Redakcja



FOT. ARCHIWUM RPP. W. NOWYM TOMYSŁU

Witold Machura

W Nowym Tomysłu za okupacji...

Na przełomie stycznia i lutego, na afiszach i w zaproszeniach, kierowanych imiennie do wielu osób (także spoza Nowego Tomysła), można było przeczytać następujący tekst: „**Dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej i Redaktor Naczelny Kwartalnika Nowotomyskiego, zapraszają na spotkanie poświęcone wydarzeniom, związanym z okresem okupacji hitlerowskiej w Nowym Tomysłu, które odbędzie się w dniu 11 lutego 2005 r., o godz. 17.30. w sali wystawowo-widowiskowej Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysłu.**”

Tej ilości zainteresowanych nikt chyba się nie spodziewał. Już na dwie godziny przed spotkaniem zaczęli pojawiać się pierwsi uczestnicy, a potem pojawiało się ich coraz więcej i więcej... Byli przede wszystkim uczestnicy tamtych wydarzeń, złaknieni wymiany wrażeń, wspomnień o swoich najbliższych i znajomych, których czas zaczął już wymazywać z pamięci. Wystarczyło spojrzeć na salę: twarz przy twarzy, o jednakowym wyrazie: skupienia, refleksji, powagi. Byli i tacy, którzy nie mogli – z racji wieku i stanu zdrowia przybyć o własnych siłach, lecz chętnie służono im i środkiem lokomocji i silnym ramieniem.

FOT. SYLWIA KUPIEC



Sala wystawowo-widowiskowa MiPBP w Nowym Tomysłu nie pomieściła wszystkich zainteresowanych udziałem w spotkaniu



FOT. SYLWIA KUPIEC

Prelekcji Edmunda Żurka (z lewej) przysłuchują się: Witold Machura i Lucyna Kończal-Gnap



FOT. SYLWIA KUPIEC

O wysiedleniach ludności polskiej w latach 1939-1940 mówił Zenon Czesław Wartel

Program wieczoru przewidywał otwarcie wystawy dokumentów *Nowotomyskie pamiątki czasu wojny*, prelekcję Edmunda Żurka (nawiązującą do jego artykułu opublikowanego w poprzednim numerze *Kwartalnika*) – **Zginęli, bo byli Polakami...** oraz wspomnienia uczestników wydarzeń.

Wystawie przypatrywano się czasem ze łzami w oczach, rzadziej z uśmiechem... Dalej było podobnie. **Edmund Żurek**, ujawnił materiały gromadzone przez lata – w tym po raz pierwszy prezentowane nagranie rozmowy z **Ignacym Wleklým**, ocalałym z miejsca kaźni w nowotomyskiej szkole.

Dyskusja przerodziła się w ciąg wspomnień, nawiązujących do codziennego, okupacyjnego życia, w którym pojęcie „normalność” – jakkolwiek rozumiane – traciło swój zwykły sens. Było to możliwe między innymi dzięki **Henrykowi Gołkowi** (nowotomysłaninowi, z kręgu wysiedlonych w 1939

r.), który zaprosił do udziału w wieczorze **Z. Cz. Wartela** (autora książki o wysiedleniach na tym terenie) i **Tadeusza Roszkiewicza** (przewodniczącego koła Wlkp. Zw. Solidarność Polskich Kombatanów w Opalenicy).

Długo można by relacjonować wypowiedzi: **Stanisława Rybarczyka** i **Alfonsa Rogala** (kilkuletnich wówczas chłopców), **Janiny Piątkowskiej** (przekazującej opowieści swojej matki), **Anieli Woźniak** (wspominającej jeszcze jednego uczestnika kaźni w nowotomyskiej szkole)... Wszyscy oni – i szereg innych osób jeszcze, wypowiadających się spontanicznie – sprawili, że wydarzenia sprzed lat stały się znów boleśnie bliskie wszystkim przybyłym tego wieczoru do biblioteki.

Organizatorzy doszli w trakcie do wniosku, że wręcz konieczne są kolejne takie spotkania. Każde z nich będziemy relacjonować na łamach KWARTALNIKA. ■

FOT. SYLWIA KUPIEC



Na pierwszym planie nowotomysłanki, które przeżyły w naszym mieście okres okupacji (od lewej): Aniela Woźniak, Maria Gierczyk i Helena Utracik oraz Janina Piątkowska, która przyszła tu na świat u schyłku wojny

Sławomir Mikułko

Powiatowe Turnieje Motoryzacyjne

Od kilku lat szkoły podstawowe z terenu powiatu nowotomyskiego (min. z: Przyprostyni, Łomnicy, Jastrzębska Starego, Chmielinka, Wytomyśla, Pakosławia, Zębowa, Nowego Tomyśla, Michorzewa, Miedzichowa, Borui Kościelnej), a także gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne z terenu powiatu, uczestniczą w imprezie, która bawi, uczy i wychowuje. Imprezą tą są *Powiatowe Turnieje Motoryzacyjne*, organizowane w Starym Tomyślu.

Zwyczajowo organizatorami imprezy są: Komenda Powiatowa Policji w Nowym Tomyślu, nowotomyskie Starostwo Powiatowe, Zespół Szkół w Starym Tomyślu, Wielkopolskie Kuratorium Oświaty, Komenda

Tegoroczne zmagania przewidziano na 23 kwietnia 2005 roku. Uczestnicy zostaną podzieleni na następujące grupy wiekowe: przedszkolaki, dzieci i młodzież niepełnosprawna, dzieci i młodzież szkół podstawowych oraz uczniowie szkół ponadpodstawowych. Tradycyjnie będzie rozgrywany rajd samochodowy po trasie przebiegającej na terenie powiatu. Uczestnicy rajdu nie będą musieli kierować się rygorami czasów przejazdu tras, lecz realizacją zleconych zadań konkursowych i umiejętnością orientacji w terenie.

Powiatowa Straży Pożarnej w Nowym Tomyślu oraz Automobilklub Wielkopolski – Delegatura Nowy Tomyśl. Patronem medialnym jest redakcja gazety *Nasz dzień po dniu*

Nagrody każdorazowo są imponujące. Oprócz pucharów, dyplomów i słodkich upominków, można wyjechać ze Starego Tomyśla ze sprzętem RTV lub akcesoriami komputerowymi.

W czym właściwie rzecz? Młodzież, przyzwyczajona w trakcie roku szkolnego do zmagania się z podręcznikami w dusznych pomieszczeniach klasowych, zmagają się z rówieśnikami na świeżym powietrzu, rywalizując w ramach rozmaitych konkurencji (znajomość przepisów ruchu drogowego, jazda rowerem w miasteczku ruchu drogowego, jazda sprawnościowa po torze przeszkód, udzielanie pierwszej pomocy, jazda sprawnościowa samochodem i motocyklem, rozpoznawanie części pojazdów, obsługa pojazdów samochodowych itp.).

W trakcie trwania zawodów odbywają się występy artystyczne, jest dużo muzyki, tańca, ruchu...

Ubiegłoroczny, III Powiatowy Turniej, odbywał się 17 kwietnia. Przy pięknej pogodzie, na terenie *Zespołu Szkół im. Stanisława Mikołajczyka w Starym Tomyślu*, bawiło się ponad 300 osób. Byli to uczniowie szkół ponadgimnazjalnych (8 drużyn),

gimnazjów (10 drużyn), szkół podstawowych (21 drużyn) i 15 zespołów reprezentujących przedszkola.

Nie zabrakło i dorosłych, którzy brali udział w *Rajdzie Młodych* Automobilkлубu Wielkopolskiego oraz – co bardzo budujące – także uczestników na wózkach. Warto dodać, że w trakcie Turnieju odbywały się jeszcze równolegle: Powiatowy Turniej Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego i Turniej **Przedszkolak bezpieczny na drodze**.

Rywalizowano o drukarki, kurtki, aparaty fotograficzne, kaski rowerowe... Poza pulą nagród było też kilkadziesiąt różnych upominków, w których losowaniu brali udział wszyscy uczestnicy. Jak zwykle najwięcej szczęścia mieli najmłodszy. Niespodzianką imprezy był występ artystów ze Szkoły Sztuk Pięknych

w Borszczowie na Ukrainie, którzy przebywali w tym czasie na terenie przyszkolnego schroniska w Starym Tomysłu. Dwie drużyny z Ukrainy, które goście przygotowali do udziału w imprezie sprawiły, że III Powiatowy Turniej Motoryzacyjny w Starym Tomysłu stał się turniejem międzynarodowym, przez co (zdaniem komendanta powiatowego Policji, **Leszka Husa**) przeszedł do historii.

Jak zwykle nie zabrakło wielu gości i sympatyków tej imprezy, przedstawicieli sponsorów, rodziców dzieci uczestniczących w imprezie, nauczycieli, przedstawicieli prasy i wszystkich tych, którym turniej od początku przypadł do serca.

Jak będzie w 2005 roku? Z pewnością tak samo radośnie, w doskonałej, pełnej sportowej rywalizacji i zacięłości, atmosferze. ■

FOT. ARCHIWUM KPP W NOWYM TOMYSŁU



W gronie przyjaciół, tuż po zakończeniu jednej z konkurencji ubiegłorocznego Turnieju

Najtrudniej robić coś sensownego...

rozmowa z Aleksandrą Walczak

autorką muzyki i wokalistką zespołu CO 10

KWARTALNIK: *Pani Aleksandro, przyglądając się pani rozlicznym zajęciom, można dojść do wniosku, że pani życie wypełnia muzyka: lekcje gry, tworzenie muzyki do tekstów poetyckich, transkrypcje muzyki popularnej, pisanie piosenek dla dzieci, wreszcie koncertowanie z własnymi utworami. Które z tych zajęć sprawia pani największą satysfakcję?*

Aleksandra Walczak: Stanowczo koncertowanie. Od dwudziestu lat pracuję w szkole ze świadomością, że na efekt pracy z dziećmi trzeba czekać całymi latami, by mogły cieszyć umiejętności i wrażliwość wychowanków. Na koncertach wszystko zależy tylko ode mnie. To, co tworzę i śpiewam, a co mieści się w ramach określonej klasy muzyków, tworzących po prostu piosenki do słuchania, zadowala mnie. Największą satysfakcję dają mi jednak opinie słuchaczy.

Większą dumę odczuwa pani z dobrze napisanej piosenki, niż z osiągnięć uczniów, którzy coraz więcej i piękniej potrafią?

Trudno jednoznacznie stwierdzić, co sprawia mi większą radość. Na pewno miłe jest to, że ludzie cenią moje piosenki, bo one są tylko moje, własne. Dziećmi się cieszę, ale – mimo całej mojej sympatii dla nich – nie są one moimi własnymi dziećmi. Niemniej jednak jestem dumna z suk-

cesów moich uczniów. Jeden z nich jest obecnie studentem Akademii Muzycznej w Londynie i cieszę się, kiedy mogę powiedzieć, że to właśnie ja udzielałam mu pierwszych lekcji gry na fortepianie i że nie zmarnowałałam jego talentu – bo o to nietrudno.

Wróćmy do koncertów. Występuje pani z zespołem „Co 10”. Nowotomyskanie trzykrotnie mieli okazję posłuchać Was przy okazji „Czwartków literacko-muzycznych” w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej. Jednak z pewnością nie wszyscy wiedzą, jak to się stało, że Aleksandra Walczak, Wojciech Winiarski i Mateusz Kurcewicz zaczęli razem pracować? Nie rozwodząc się już szerzej nad tym, że nie wiedzą, co oznacza ten skrót w nazwie zespołu...

Wszystko zaczęło się za przyczyną Pauliny Kurcewicz, siostry Mateusza, która chciała rozpocząć naukę gry na fortepianie i przypadkowo trafiła do mnie. Później okazało się, że Paulina ma brata, który (równie przypadkowo...) chciałby się uczyć grać na gitarze. Tak poznałam Mateusza. Kiedyś przyniósł mi tekst, z prośbą o napisanie do niego muzyki i tak to się zaczęło. Wojtko Winiarskiego znam od 10 lat – uczymy w tej samej szkole. W swoim czasie często występowaliśmy wraz z Wojtkiem w duecie, grając we własnych aranżacjach piosenki turystyczne, a czasem wykonując rzeczy znane, zasłyszane.

Nazwa „Co 10” wzięła się stąd, że naszą trójkę dzieli dokładnie dziesięć lat różnicy wieku: 43 – 33 – 23. To ja wymyśliłam tę nazwę, choć jestem najstarsza i niektórzy się dziwią (chociażby mój mąż), że dobrowolnie ujawniam swój wiek.

Kiedy wystąpiliście po raz pierwszy jako zespół?

Piosenki do tekstów Mateusza piszę mniej więcej od roku. Powstało ich w tym czasie około trzydziestu, ale jako **Co 10** po raz pierwszy wystąpiliśmy w takim repertuarze w lipcu bieżącego roku, w czasie inauguracji „Festiwalu Sztuk Młodych”, w Wolsztynie.

Czy łatwiej grać dla publiczności z własnego środowiska, czy też to właśnie taka publiczność bywa mniej przychylna?

Najtrudniej gra się przed „swoimi”; tym bardziej, że na nasze koncerty przychodzą również nasi znajomi – ludzie zawodowo związani z muzyką. A człowiek jest jednocześnie istotą i próżną, i nie lubiącą się chwalić.

Lepiej występować tam, gdzie nas nie znają – tam mamy „czystą kartę”. Atmosfera na sali, po pierwszych trzech zagranych przez nas utworach, mówi nam wszystko: spodobało się lub nie, zyskaliśmy przychylność czy wprost przeciwnie. Tutaj decyduje tylko jakość naszej twórczości. W Nowym Tomysłu ludzie już wiedzą, czego mogą się po nas spodziewać.

Z obserwacji koncertów w bibliotece „od kuchni”, wiem już, że występy z pani udziałem gromadzą największą ilość publiczności. Słuchacze najwyraźniej spodziewają się „czegoś



Aleksandra Walczak

dobrego”... Myśli pani, że ma na to wpływ fakt, że zalicza się pani do tzw. lokalnych twórców?

Myślę, że ma. Choćby z tej prostej przyczyny, że na nasze pierwsze – moje i Wojtka – koncerty, przychodzili ludzie związani z nami i ich znajomi. Teraz ten krąg się poszerzył w wyniku pewnego rodzaju rekomendacji. Ludzie musieli się o nas jakoś dowiedzieć, żebyśmy mogli zaistnieć – najpierw w swoim środowisku – a teraz myśleć o koncertowaniu w innych miejscach. Trudno mi jednak wyobrazić sobie, że mielibyśmy być obdarzani większą sympatią, tylko ze względu na fakt, że jesteśmy „stąd”.

Z tego, co wiem, sympatia dla zespołu jest ogromna. W czasie lutowego koncertu interpretowanych przez panią piosenek Bułata Okudźawy, okazało się, że sala wystawowa nowotomyskiej biblioteki jest za mała, by pomieścić słuchaczy. Wiele osób nadśluchiwało ze schodów...



FOT. MATEUSZ KURCIEWICZ

Aleksandra Walczak podczas występu,
z Wojciechem Winiarskim

Byliśmy tym bardzo zdziwieni. Tym bardziej, że wiele osób młodych, które przybyły na koncert, nie miało wcześniej pojęcia, kim był i jest Bułat.

...Ale to nie wszystko. Recital Leszka Długosza, barda Piwnicy pod Baranami, mający miejsce również w tej bibliotece, jeszcze przed koncertem piosenek Okudźawy, nie zgromadził tak sporej publiczności. Rozmawiałam z uczestnikami obu koncertów. Na wielu z nich większe wrażenie zrobiły piosenki w pani wykonaniu. Być może słyszy to pani po raz pierwszy ode mnie.

Owszem. Cóż mogę powiedzieć?! Bardzo to miłe. Nie sądziłam, że tak to odbierano. Trudno mi porównywać się do Leszka Długosza. Widać jednak, że ważne są dobre teksty i dobra muzyka. Poza tym on nie grał przed swoją publicznością, to nie był pierwszy, lecz kolejny koncert. Dla nas to było coś bardzo ważnego. Emocjonującego. Bo Okudźawa to sama emocja. Problem z tym autorem polega na tym, że nie wolno go śpiewać beznamytnie.

Musiałam przeżyć tyle lat, żeby wyśpiewać całe to nieszczęście, jakie zawarł w swoich tekstach. Być może słuchacze zapamiętali właśnie atmosferę, podniosłość tamtego wieczoru.

Skąd u pani zainteresowanie Okudźawą?

Wychowałam się na jego piosenkach. To jedne z najłatwiejszych utworów dla gitarzysty. Wokalnie jednak są już bardzo trudne. Ale muzyka rosyjska jest przepiękna i niezwykle melodyjna. Nie było także bariery językowej, bo wszyscy uczyliśmy się języka rosyjskiego. Także treść tej muzyki nie była mi obca – wychowałam się na opowieściach o czasach wojny, a przecież wiele tekstów tego twórcy traktuje o wojnie i walce. Dlatego zdziwiła mnie obecność młodych osób, dla których ten temat może być obcy. Życzliwi twierdzili, że przyszli ze względu na nazwiska. Miło byłoby w to wierzyć...

Wasze nazwiska zwykle znajdują się na plakatach koncertów z Waszą autorską muzyką. Czy trudniej interpretować rzeczy już uznane – na przykład mierzyć się z legendą Okudźawy – czy też prezentować coś od początku do końca własnego?

Trudniej wyjść z czymś własnym. To jest nowe – albo się spodoba, albo nie. W Poznaniu, w Nowym Tomyślu i Lesznie graliśmy koncert „8 Błogosławieństw”, z muzyką Wojtka Winiarskiego, do wierszy Urszuli Kurek. Muzykę z tekstami Mateusza prezentowaliśmy w Wolsztynie i w Nowym Tomyślu, ale dopiero po ostatnim koncercie w październiku ubiegłego roku, połączonym z promocją

tomiku jego wierszy [wspomniana promocja miała również miejsce w nowotomyskiej bibliotece S.K.], zaczęliśmy serio myśleć o zespole „Co 10” i szukaniu możliwości koncertowania, wyjścia na zewnątrz. Tam, gdzie być może nie zawsze się spodobamy. To będzie wymagało jeszcze większego wysiłku całej naszej trójki. A każdy z nas jest bardzo zajęty. Wojtek znany jest przecież z tego, że akompaniuje Hannie Banaszak, a poza tym mieszka w Poznaniu. Mateusz studiuje w Warszawie, ja mam swoją pracę i wiele innych zajęć, więc będzie trudno nam się spotykać częściej. Musimy dojrzeć do myślenia o zespole jako o czymś ważnym.

Na razie poproszeni zostaliśmy przez nowotomyską bibliotekę o przygotowanie koncertu z piosenkami Czesława Niemena.

W szeregu swoich zajęć, znajduje pani jeszcze czas na zajmowanie się amatorami. To będzie może dobra wiadomość dla wielbicieli pani głosu: przy Nowotomyskim Ośrodku Kultury istnieje chór Niespodzianka, skupiający ludzi, którzy po prostu lubią śpiewać. Czy każdy może dołączyć do tego chóru, a jeśli tak, to jaki repertuar wykonujecie?

Myślę, że każdy wie, na co go stać. Wiele osób, które chciałyby śpiewać, zdaje sobie sprawę z tego, że Matka Natura nie obdarowała ich głosem w takiej skali i... wolą malować. Ale posiadaczy dobrego głosu zapraszam w każdy wtorek o 18.30 do sali 105 w NOK-u. Śpiewamy piosenki turystyczne, towarzyskie, poezję. Nie jest

to repertuar trudny, ale wymaga już pewnej wrażliwości słuchowej i zdolności wokalnych.

A propos chóru... Wiem, że po studiach na Akademii Muzycznej (ukończonych z wyróżnieniem), otrzymała pani propozycję kierowania chórem uczelnianym. Życie jednak napisało inny scenariusz i zamiast w Poznaniu, znalazła się pani w Nowym Tomyślu. Zostało niespełnione marzenie..?

Wtedy, 20 lat temu, bardzo chciałam kierować tym chórem. Musiałam jednak wrócić do Nowego Tomyśla, zaczęłam uczyć w tutejszej szkole muzycznej i przez dłuższy czas płakałam z żalu za tą szansą. Ale skończyłam płakać. Teraz już niczego nie żałuję. Kocham uczyć, śpiewać, grać w teatrze i uwielbiam pisać piosenki. A że z tego wychodzi coś miłego... to sympatycznie. W Nowym Tomyślu też można robić coś sensownego. Teraz mam inne marzenie artystyczne.

Jakie to marzenie?

Wystąpić w Piwnicy pod Baranami. Ale zabrać tam ze sobą nowotomyską publiczność... ■

rozmawiała:
SYLWIA KUPIEC

Aleksandra Walczak jest nauczycielem fortepianu w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Witolda Lutosławskiego w Nowym Tomyślu. Współorganizowała Regionalne Spotkania z Rytmiką. Założyła Chór Nauczycieli i dyrygowała nim w latach: 1989- 1997. Aktorka jednego z teatrów amatorskich, działających przy NOK-u. Wielokrotnie występowała z muzyką autorską: Wykonywała poezję śpiewaną, piosenki turystyczne i popularne we własnych aranżacjach. Brała udział w koncertach z okazji Ogólnopolskich Konkursów Recytatorskich.

Marzena Kortus

Chóralny Podkoziółek

Już po raz trzeci, 8 lutego 2004 roku, w Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbył się Przegląd Zespołów Śpiewaczych, nazwany **Chóralnym Podkoziółkiem**. Impreza zakończyła okres zabaw karnawałowych przed Wielkim Postem.

W tegorocznym przeglądzie uczestniczyły zespoły wokalne z powiatu nowotomyskiego: Zespół Śpiewaczy **Bolewiczanie**, Chór **Lwówianki**, Zespół Wokalny **Jarzębina**, Zespół Śpiewaczy Zbąszyńskich Seniorów, Zespół Śpiewaczy **Wiaruchna** z Urbanowa, Zespół Śpiewaczy **Wytomyślne**, Zespół **Niespodzianka** (działający

przy Nowotomyskim Ośrodku Kultury i Państwowej Szkole Muzycznej) oraz Zespół Śpiewaczy Klubu Seniora z Bukowca. Każdy zespół uczestniczący w przeglądzie otrzymał pamiątkową statuetkę.

Zaproszenie do udziału w imprezie przyjęli: starosta nowotomyski **Joel Matuszek**, burmistrz Nowego Tomyśla **Henryk Helwing**, burmistrz Lwówka **Ireneusz Witkowski** oraz wójt Miedzichowa **Józef Ćwietnia**. Ten ostatni – co warto dodać – wystąpił również w roli solisty. Imprezę zakończyła zabawa taneczna, trwająca do północy. ■



Zespół NIESPODZIANKA, działający pod patronatem Nowotomyskiego Ośrodka Kultury i Państwowej Szkoły Muzycznej

FOT. ARCHIWUM UM W NOWYM TOMYŚLU

Witold Machura

SUPLEMENT - więcej niż tylko Informator...

W minionym roku kalendarzowym, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomysku rozpoczęła realizację ambitnego przedsięwzięcia. Instytucja ta stała się wydawcą własnego periodyku o profilu kulturalnym.

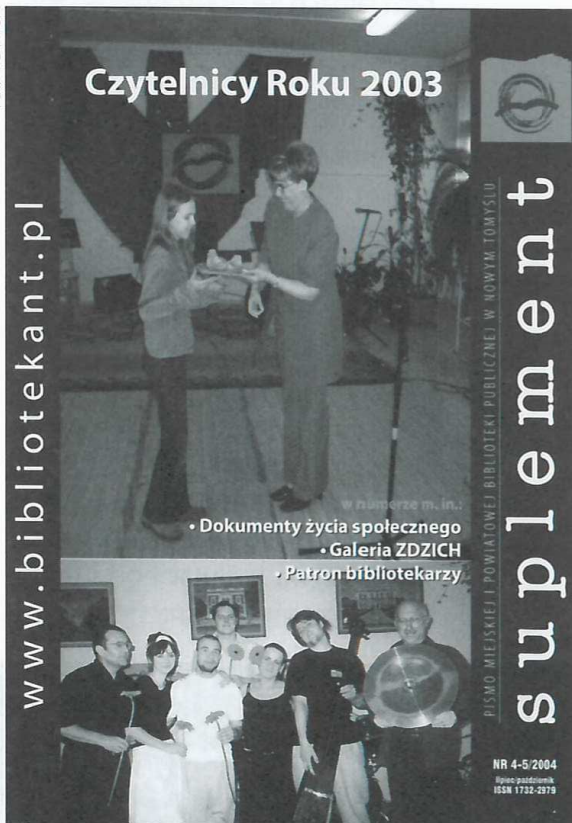
Zespół redakcyjny bardzo ostrożnie podchodził do określania perspektyw ewentualnego rozwoju pisma. Na starcie określono jedynie (aż?) charakter *SUPLEMENTU* (*informator kulturalny*) i zakres tematyczny poszczególnych wydań.

Informator dlatego, że poszczególne działy wewnątrz gazety (od pierwszego jej wydania), są zapisem kronikarskim poszczególnych rodzajów imprez, organizowanych przez bibliotekę i w bibliotece. Oto przykłady z wnętrza pisma: *Czwartki Literacko-Muzyczne, Gościli u nas, Twórca i jego dzieło, Poezja i muzyka, Nasi twórcy...*

Wszystko to uzupełnione recenzjami nowości wydawniczych na krajowym rynku, kalendariami wydarzeń, mogących zainteresować nowotomyskiego czytelnika, a także szeregiem innych, szczegółowych informacji.

Nie dość na tym. Czytelnikom, którzy nie mieli możliwości uczestniczenia w omawianych i recenzowanych wydarzeniach, udostępnia się na łamach **SUPLEMENTU** bogaty serwis zdjęciowy.

FOT. ARCHIWUM



Strona tytułowa wydania PAŹDZIERNIKOWEGO '2004

Zaznaczyć warto również, że SUPLEMENT ewoluuje w stronę wydawnictwa o zdecydowanie nowoczesnym kształcie edytorskim, otwartego na wszelkie nowinki techniczno-graficzne.

Jaki jest efekt pojawienia się tego tytułu? Dziesiątki pytających o nie (*przy okazji każdego wydania*) czytelników, słowa uznania, kierowane ze strony profesjonalistów (szczególnie ze środowiska bibliotekarskiego i bibliofilskiego), próśby o jej przesłanie

– nie tylko z całego regionu, ale i spoza Wielkopolski.

Warto podkreślić odwagę pomysłodawców. Choć nie spotyka się na tych łamach tekstów otwarcie gloryfikujących lub też piętnujących ludzi czy wydarzenia, wrażliwy czytelnik – wczytując się uważniej – znajdzie tu pewne wskazówki dla odbiorcy. Nawet dla odbiorcy niezbyt przygotowanego do percepcji różnych form kultury. Umiejętność celnego, a przy tym dalekiego od subiektywizmu kreowania bibliotecznego rzeczywistości, jest niewątpliwą zasługą redaktora naczelnego pisma, którym jest **Lucyna Kończal-Gnap** – polonista z wieloletnim stażem, członkini zarządu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego i dyrektor nowotomyskiej ksiąźnicy w jed-

nym. Oby więcej tak przemyślanych i uporządkowanych twórczo nowinek w Nowym Tomysłu i okolicach... ■



Grudniowy numer SUPLEMENTU



Młodzi Przyjaciele Książki 2004 – wierni czytelnicy bibliotecznych zbiorów, kreowani i promowani przez MiPBP i SUPLEMENT

Atmosfera Waszego Miasta

Chciałbym rozpocząć od istotnego dla mnie zastrzeżenia: to będzie duże uogólnienie, bo Nowy Tomyśl poznałem dzięki ludziom zapelniającym salę wystawową w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej. Wydaje mi się jednak, że charakter i postawy słuchaczy koncertów, jakie miałem szczęście grać w Waszym mieście, porównując z innymi tej wielkości polskimi miastami, dają mi podstawę do uogólnień.

Jeśli ktoś miałby poczuć się dotknięty tym, co powiem, proszę wszystko przypisać nieznajomości Waszego kraju, który dla przybysza z egzotycznej dla Was Mołdawii, może okazać się zbyt trudny do zgłębienia. Mimo tego, że z Polską jestem związany od wielu lat...

W nowotomyskich koncertach uczestniczy zawsze publiczność wrażliwa, wsłuchująca się w niuanse wykonawstwa muzyki. Proszę nie traktować tego jako kurtuazję, przymilanie się tym, którzy skromnego artystę zapraszają na występy. Naprawdę jestem przekonany o tym, że muzyka trafia do nowotomyślan. Jakąś bardzo dobrą pracę w tym względzie musi więc wykonywać Wasza Szkoła Muzyczna. Sporo z Was uczestniczy z pewnością także w większych przedsięwzięciach muzycznych, odbywających się w stolicy regionu. To da się zauważyć, a mnie tym łatwiej, że jestem nie tylko muzykiem, ale i obcokrajowcem,

FOT. WITOLD MACHURA



Dumitru Harea, Mołdawianin od lat mieszkający w Polsce, jest wirtuozem bardzo rzadko prezentowanego u nas instrumentu – fletni Pana

zżytym z Waszym krajem, mającym tu nie tylko wielu przyjaciół, ale i jednocześnie krytyków muzycznych. Wnikliwie analizują każdy występ, wsłuchując się przy tym w reakcję publiczności.

Intensywnie występuję na terenie całej Polski. Jestem wieczorem w Nowym Tomyślu, by następnego dnia występować już z zespołem KARPATIA w Krynicy Zdroju i Tarnowie (tak stało się na przykład w czasie ostatniej wizyty w Waszym mieście). Z reguły nie mogę – choć zawsze bardzo chciałem – dłużej pospacerować

po mieście, przyjrzeć się budynkom, przyjrzeć się twarzom ludzi poruszających się po chodnikach... Lubię obserwować ruch w mniejszych miejscowościach. Jest to fantastyczne doświadczenie. Małe miasta prześiąknięte są bowiem tradycją, w jak najlepszym rozumieniu tego pojęcia. U Was jest to tym bardziej widoczne i godne podziwu, że kultywujecie wzorce wielkopolskiej pracy wspólnej, organicznej, których przykładem najbardziej dobitnym jest największy wiklinowy kosz na świecie. Ślicznie wygląda ten obiekt wieczorami, z iluminacją świetlną, otoczony zielenią, widoczną nawet o zmroku... Rzecz jasna, oprócz Kosza'2000 widziałem w Nowym Tomysłu dużo więcej interesujących miejsc, ale nie mogłem im się na tyle przyjrzeć, by mieć wyrobione zdanie na ten temat.

Nawiążę jednak do tego obszaru, w którym czuję się najlepiej. Sale koncertowe zapełniają zawsze ludzie najbardziej wrażliwi, najbardziej złaknieni kontaktu z muzyką, tym bardziej mogą z przekonaniem stwierdzić, że społeczność nowotomyska to ludzie ponadprzeciętni.

Chciałbym tu jeszcze wracać, jeśli nie będziecie mieli nic przeciwko temu...

notował:

WITOLD MACHURA

Syrinks, syrynga, instrument muzyczny wywodzący się ze starożytnej Grecji, powszechnie zwany obecnie na świecie **fletnią Pana** lub **multanką**. Szczególnie rozpowszechniony w Arkadii.

Początkowo wykonywany był z trzciny lub bambusa, a później z gliny, drewna, kości słoniowej, a nawet z brązu, czy z kamienia. Ma postać trzech (*do ośmiu*) rurek rozmaitej długości, spojonych (*związanych lub sklejonych*) w trzech miejscach. Nazwa pochodzi od imienia nimfy Syrinks, ukochanej bożka Pana, która została zamieniona w trzcinę (*z tej trzciny Pan zrobił pierwszy instrument*). Grający, dmuchając we fletnię, może wydobyć tylko jeden dźwięk z każdej rurki (*wysokość dźwięku określa długość rurki*).

źródło: www.wynalazki.pl

Dumitru Harea (ur. w 1970 r. w Kiszyniowie – ówczesna Rosyjska Socjalistyczna Republika Mołdawii, obecnie Mołdawia). Absolwent Akademii Muzycznej w Kiszyniowie (1996 r.)

Od 1992 roku gra na fletni Pana. W repertuarze ma nie tylko utwory kompozytorów klasycznych (Mozart, Bach, Beethoven), ale także G.H. Zamfira.

O tym instrumencie mówi, że chociaż wybrał go przypadkiem, pod presją wykładowców w Akademii (miał grać na instrumencie „poważnym”, a nie na flecie...), to dziś nie zamieniłby go na żaden inny. Z wielu zresztą względów.

Od 2003 r. gra w polskim zespole KARPATIA.

Komu? Za co?

Tomyśl nie tylko z nazwy
Jest nowy, czym się szczycę.
Bo nowe tu zakłady,
Budynki i ulice.

Kto tutaj się urodził,
Lub poznał stąd dziewczynę,
Ten już na zawsze będzie
Nowotomyślaninem

Historia – zakres wiedzy.
Wartość jej z wiekiem wzrasta.
A tworzą ją wciąż ludzie
Na chwałę swego miasta.

Są ludzie, co potrafią,
Wiedzą gdzie, jak, co zmienić.
I takich pasjonatów
Szanuje się i ceni.

Nazwiska zasłużonych,
Spisano już w kronice.
Ku pamięci potomnym
Nazwano też ulice.

Nieraz przez Nowy Tomyśl
Kariery wiodła droga.
Ma doktor Baranowski
Ulicę – ma Hołoga.

Kto w stronę autostrady
Przy parku z świateł rusza,
Przejeżdża ulicami
Musiała i Janusa.

W czasach, gdy urzędowym
Językiem był niemiecki.
Po polsku chciał się modlić
Pan mecenas Bartecki.

Wierzył, że mowa ojców
W kościele nie zaginie,
Przekonał więc mieszkańców,
By zbudować świątynię.

Umiał prezes Ślusarski
Przemawiać jak Seneka.
Efektem krasomówstwa
Jak z bajki – biblioteka.

Jeśli wciąż organicznej
Pracy są miłośnicy
Nadajmy im patronat
Placu, skweru, ulicy.

Wybiegając już w przyszłość,
Wariant taki rozważam,
Uczcijmy też niedawno
Zmarłych: Krolka i Błaza.

Może ktoś zgłosić sprzeciw,
Lecz moim było celem,
Przypomnieć ludzi, którym
Zawdzięczamy tak wiele.

Andrzej Bobkiewicz

Stefan Łodyga

Impresje krzemienieckie

Zawsze fascynowały mnie dawne tereny wschodnie Rzeczypospolitej, dlatego też we wrześniu ubiegłego roku skrzętnie skorzystałem z okazji wyjazdu na Ukrainę. Interesowało mnie bardzo, jak trwałe są polskie ślady na tym terenie. Nie czuło się jeszcze wtedy nawet przedsmaku „pomarańczowej rewolucji”...

Większość uczestników wyprawy traktowała ją jako podróż sentymentalną. Ja, będąc rdzennym Wielkopolaninem, poddałem się jakoś mimo woli tym nastrojom. Jako, że różnie się mówi o Ukrainie, byłem ciekaw przede wszystkim realiów codziennego życia mieszkańców tego kraju. Etapami naszej podróży były: **Lwów, Krzemieniec, Kamieniec Podolski, Chociwł, Buczacz i Zaleszczyki**. Chciałbym się jednak skupić przede wszystkim na Krzemieńcu.

Uderzający był widok zdewastowanych kościołów, które przywraca się do dawnej świetności, z różnym zresztą skutkiem. Jeśli są to obiekty rzymskokatolickie, powracają pod zarząd parafii, w których większość duchownych została wykształcona na KUL lub też jest pochodzenia polskiego.

Wrażenie kolejne: widok bezkresnych ukraińskich stepów, zupełnie nie tkniętych jakimikolwiek formami uprawy. Miejscowa ludność uprawia warzywa i owoce na swoje potrze-

by na działkach przyzagrodowych. Skromny jest asortyment tych upraw: cebula, ziemniaki, kapusta i czosnek. Cechą charakterystyczną zabudowań jest niebieski kolor ścian i dachy kryte eternitem. W obejściu można spotkać studnie z zadziwiająco starannie wykonaną (często rzeźbioną) obudową. Dla przyjeżdżających z Polski zaskakujący jest fakt, że wszelkie instalacje doprowadzające media do zabudowań, znajdują się na zewnątrz budynków, przede wszystkim w widocznych miejscach. Mieszkańcy twierdzili, że to ze względu na utrudnianie nielegalnego poboru – przede wszystkim gazu.

Kolejny obraz: spotkania z ludnością pochodzenia polskiego... Łzy, wzruszenie i życzenie: *Zróbcie coś, żebyśmy z powrotem znaleźli się w Polsce...* Przy tym wszechogarniająca bieda w ukraińskich wioskach, zmuszająca ludzi do niczym nie skrupowanych próśb o jałmużnę. Wielu proszących o wsparcie posługiwało się językiem polskim. To nie mógł być przypadek. Spotykaliśmy także wiele Polek-wdów. O dziwo, spowodowane jest to względami jakoby dalekimi od racjonalnych. Bo czy alkoholizmem wśród mężczyzn w średnim wieku powinno się takie fakty tłumaczyć? A jednak to prawda. Tak jak prawdziwie brzmią opowieści Polek-wdów o codziennym życiu i o ich zmarłych mężach. Wprost przerażające.

Język polski otwiera na Ukrainie wszystkie drzwi – w odróżnieniu od rosyjskiego, który demonstracyjnie się ignoruje. Przypominam, że dało się to otwarcie zauważyć przed nastaniem „pomarańczowej rewolucji”! Nie spodziewałbym się, że Ukraińcy tak otwarcie mogą manifestować swoją chęć niezależnienia się od Rosji...

* * *

W **Krzemieńcu** zachwyciałem się nie tyle dawnym polskim Liceum. Zaskakujące było dla mnie to, że praktycznie tylko dla turystów z Polski funkcjonuje tu sklep z asortymentem, jakiego nie powstydziliby się naprawdę doskonale zaopatrzona placówka handlowa w dużym polskim mieście. A obok tego sklepu inne, ukraińskie, w stylu naszych dawnych „blaszaków”, w których towaru niewiele, a tradycja pakowania towaru w **Prawdę** kultywowana jest po dziś dzień...

Słynne **Liceum Krzemienieckie** to miejsce naprawdę magiczne. Tu się czuje dumną przeszłość, siłę tradycji i pokolenia sławnych absolwentów tej szkoły. Właściwie nie była to jedna szkoła, lecz zespół szkół. Praktycznie miał on status szkoły wyższej, lecz bez uprawnień do nadawania tytułów naukowych. Cechował tę placówkę wysoki poziom nauczania zarówno przedmiotów humanistycznych, jak i ścisłych. Powszechnie znane były doskonałe rezultaty praktycznego zaznajamiania absolwentów z dokonaniami nauk przyrodniczych – do dziś widać jeszcze część zabudowań gospodarstwa pomocniczego, gdzie absolwenci różnych kierunków odby-

wali praktyki. I choć szkoła już dziś nie funkcjonuje, jej tradycja jest żywa po dziś dzień wśród miejscowej ludności – nie tylko narodowości polskiej zresztą...

Mieliśmy okazję przebywać na terenie Liceum w przeddzień oficjalnego otwarcia wyremontowanych pomieszczeń, dokonywanego przez przedstawicieli ministerstw kultury obu krajów. Uderzające było to, że praktycznie jedynym obiektem z epoki, był... ogromny piec kaflowy, przy którym uwielbiają fotografować się zwiedzający. Reszta wyposażenia była przewożona z Warszawy – co zresztą obserwowaliśmy. Meble „z epoki” wykonali współcześni rzemieślnicy polscy, montowano elementy sztukaterii ścian i sufitów o identycznym

FOT. ARCHIWUM



Autor (pierwszy z lewej) przed Muzeum Juliusza Słowackiego w Kamieńcu Podolskim

rodowodzie... Powstał właściwie sztuczny twór, skansen, choć z pewnością powstawało to wszystko pod okiem konserwatorów zabytków. Ale pewien niedosyt pozostaje. Ma się wrażenie, że w tym sztucznym świecie sztuczna będzie również legenda Słowackiego i innych sławnych absolwentów.

Sam Krzemieniec zresztą jako miejscowość jest głęboko poruszający. Tygiel czterech różnych kultur (wyznań), które koegzystowały ze sobą przez stulecia bez animozji. Na równi traktowani byli tu zarówno prawosławni, jak i katolicy rzymscy, doskonale porozumiewający się z wyznawcami judaizmu i unitami. Cztery (bardzo zadbane zresztą) cmentarze istnieją do dziś. Charakter tego tygla to pożywka dla miejscowych dzieciaków, które sprytnie grają Polakom na sentymentach. Deklamują wiersze (nie tylko Słowackiego, ale i innych polskich romantyków) i wyciągają ręce po datek, kiedy my się wzruszamy... To już dla wielu krzemienieckich rodzin sposób na życie. Dzieciaki mogą w ten sposób zarobić więcej, niż niejeden pracujący dorosły. Sentymentalny turysta z Polski daje się wciągnąć w pewien spektakl poezji, z którego trudno się uwolnić. Jeśli przebywa się na tym terenie kilka dni (lub kilkakrotnie się tu wraca) musi pamiętać, że te dzieciaki mają doskonałą pamięć do twarzy. Kto raz dał pewien datek, już się nie uwolni, bo trudno mu będzie odmówić wpatrzonym błagalnie, dziecięcym oczom, pełnym fizycznie wręcz odczuwalnego smutku...

* * *

Słów kilka jeszcze o **Kamieńcu Podolskim**. To dla mnie nie tyle dawna twierdza, znana z Sienkiewicza i lekcji historii, co miejsce funkcjonowania największej bodaj cukrowni w zachodniej części Ukrainy. Uprawa buraka odbywa się tam rzeczywiście w sposób ekologiczny, bez stosowania nawozów sztucznych. Pracownicy cukrowni i jej dostawcy, rolnicy, połowę pensji (należności) otrzymywali w pieniądzu (*hrywnach*), a połowę w towarze (czyli w cukrze lub burakach). Stąd prosta droga do produkcji alkoholu jako używki, lub jako narzędzia wymiany towarowej... Cóż zrobić, jeśli nie ma innej możliwości skutecznego rozliczenia transakcji? Wspominam o dostawcach cukrowni jako o „rolnikach”, bo o „plantatorach” w znanym z krajowego rolnictwa znaczeniu, nawet nie powinniśmy mówić. Ukraińcy uprawiają buraki na spłachetkach, na których dla polskiego rolnika uprawa dawno byłaby nieopłacalna. To doskonała lekcja, jak daleko odeszliśmy w Polsce od sowieckiego sposobu gospodarowania i jego efektów ubocznych...

A propos alkoholizmu i dużej umieralności mężczyzn w wieku średnim jako jednego ze skutków gigantycznej skali tego nałogu na Ukrainie... Nasuwa się skojarzenie z ceremoniałem pogrzebowym, jakiego byliśmy świadkami w trakcie tego wyjazdu.

Dla nas wyrazem okazywania szacunku zmarłemu jest cisza cmentarna, spokój i skupienie. Ukraińcy natomiast celebują pamięć zmarłe-

go... ucztując na grobie w tydzień po pogrzebie. Szokujący był dla mnie obrazek głośnej muzyki i raczenia się alkoholem przy grobie. Żyjemy niedaleko od siebie, a jednak pomiędzy dwoma sąsiadującymi narodami (a przede wszystkim wyznaniem) istnieje mentalna różnica, dosyć trudna do przyjęcia...

* * *

Warto jechać na Ukrainę i warto tam wracać. Chociażby po to, żeby móc posłuchać polszczyzny, nie naruszonej przez zapożyczenia z innych języków.

Wydaje się, że na zachodzie Ukrainy utrzymała się do dziś II Rzeczpospolita i nie trzeba być zawodowym historykiem, by móc to dostrzec. To jest tam takie pociągające...

FOT. ARCHIWUM



■ We wnętrzu Muzeum Juliusza Słowackiego

FOT. ARCHIWUM



Wizyta na lwowskim Cmentarzu Orłąt

Sześćdziesięciolecie Gimnazjum i Liceum

Zespół Szkół Ogólnokształcących i Policealnych im. Mikołaja Kopernika w Nowym Tomyślu obchodzi w bieżącym roku 60. rocznicę powstania Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego. W październiku 2004 r. utworzono Komitet Obchodów Jubileuszu, w skład którego weszli absolwenci, nauczyciele oraz przedstawiciele samorządu uczniowskiego Zespołu Szkół. Kulminację uroczystości jubileuszowych, wraz ze zjazdem absolwentów, wyznaczono na 5 marca 2005 roku.

Początki szkoły były niezwykle trudne, ale i piękne. Trudne ze względu na rzeczywistość – na skutek powojennej migracji w mieście i powiecie zmienił się skład ludności. Miejsce ludności narodowości niemieckiej zaczęli zajmować repatrianci zza Bugu, powracający żołnierze, byli więźniowie obozów jenieckich i koncentracyjnych. Mieli oni za sobą różne doświadczenia, charakteryzowała ich różna obyczajowość



Jeden z budynków Liceum

FOT. ARCHIWUM

i przywiązanie do odmiennych niejednokrotnie wartości, ale łączył ich entuzjazm, wywołany radością z nastania wolności i pokoju po długotrwałej okupacji, podczas której naród polski doznał okrutnych prześladowań. ze strony zarówno niemieckich faszystów, jak i sowieckich komunistów.

Postępująca szybko powojenna normalizacja, mimo wielu trudności, z jakimi borykano się w organizowaniu życia społeczno-gospodarczego, objęła również oświatę. Dążenie do zdobywania wiedzy i wykształcenia było powszechne, ponieważ jedni chcieli uzupełnić swoją edukację, przerwana na skutek wojny, inni pragnęli ją rozpocząć. Tych aspiracji nie zaspokajała istniejąca w Nowym Tomyślu szkoła podstawowa, ani też dwuletnia Szkoła Rolnicza. Nie rozwiązywało problemu również gimnazjum w Grodzisku Wlkp. – ze względu na brak internatu i spore odległości dla młodzieży, zamieszkującej wioski położone w centrum lub na krańcach powiatu nowotomyskiego.

Determinacja, dobra wola i chęć działania *pro publico bono* połączyły jednak wielu ludzi, których zasługą stało się utworzenie pierwszej w Nowym Tomyślu średniej szkoły ogólnokształcącej.

Początkiem urzeczywistnienia tych dążeń była uchwała Powiatowej Rady Narodowej z dnia 14 czerwca 1945 r., zobowiązująca zastępcę inspektora szkolnego Stefana Snuszkę do pod-

jęcia stosownych działań. Niestety, Kuratorium Okręgu Szkolnego nie wyraziło zgody na utworzenie państwowego gimnazjum, nie mogąc gwarantować skutecznej pomocy finansowej i kadrowej. Kuratorium jednak zaproponowało utworzenie niepaństwowego, samorządowego gimnazjum. Nowy Tomyśl, jako niespełna trzytysięczne miasto, zamieszkałe w 50% przez repatriantów (dodatkowo zwolnionych przez okres dwóch lat z obowiązku płacenia podatków) dysponował szczupłymi funduszami. Postanowiono jednak podjąć wyzwanie. Inspektor Snuszka polecił rozpocząć zapisy uczniów do gimnazjum i kiedy liczba kandydatów przekroczyła sto osób, podjęto poszukiwania kandydata na stanowisko dyrektora. W warunkach powojennych nie było to prostym zadaniem, ze względu na skutki represji, jakie okupant niemiecki stosował wobec polskiej inteligencji.

Właściwym kandydatem okazał się prof. Stanisław Musiał, wówczas zamieszkały w Grodzisku, dyrektor i nauczyciel tamtejszego gimnazjum. Wskazywano na jego duże zasługi w reaktywowaniu gimnazjum w Grodzisku, na jego zapał i umiejętności organizacyjne. Prof. Musiał podjął wyzwanie i przyjął propozycję objęcia tego stanowiska; zapewne i dlatego, że emocjonalnie związany był z Nowym Tomyślem (urodził się w niedalekiej wsi Róża i w Nowym Tomyślu ukończył szkołę powszechną).

Prof. Musiał odkrywa motywy swojej decyzji we wspomnieniach: „(...) jako kilkuletni chłopiec zacząłem dojż-

Kolejni dyrektorzy placówki



mgr Stanisław Musiał
01.09.1945 – 18.03.1950
01.09.1957 – 31.08.1961



Anna Bondarowicz
19.03.1950 – 31.08.1957



mgr Ferdynand Jandy
01.09.1961 – 01.01.1972



dr Henryk Błaż
01.02.1972 – 31.08.1985



mgr Jerzy Konecki
01.09.1985 – 31.08.1988



mgr Paweł Pawlicki
01.09.1988 – 31.08.1990



mgr inż. Ryszard Tratwal
od 01.09.1990

Kadra nauczycielska Gimnazjum w pierwszym roku istnienia

Anna Bondarowicz (*język rosyjski, język łaciński*), Jan Goliński (*śpiew, chór szkolny*), Edmund Kulisz (*matematyka*), dr Zdzisław Leitgeber (*historia*), Stanisław Musiał (*język polski*), Zofia Nitsche (*język francuski*), Julia Preisler (*biologia, geografia*), ks. dr Stanisław Skaziński (*religia, język polski*), Stefan Snuszka (*fizyka*) i Agnieszka Szymkowiak (*historia, geografia*).

Doniosłe wydarzenia w dziejach nowotomyskiego Liceum Ogólnokształcącego

- nadanie szkole imienia Mikołaja Kopernika (8 października 1973 r.)
- odsłonięcie popiersia Patrona Szkoły, wykonanego przez Michała Gołąbka (1974 r.). Odtąd co roku obchodzony jest Dzień Patrona
- odsłonięcie tablicy pamiątkowej z płaskorzeźbą Stanisława Musiała, wykonaną przez Romana Czeskiego (15 maja 1982 r.)
- 50. rocznica szkoły i Zjazd Absolwentów (1995). Powstała wówczas Piosenka jubileuszowa (słowa: Halina Ossowska, muzyka: Maria Pieniężna – absolwentki z roku 1966). Obchody jubileuszu rozpoczęto mszą świętą, koncelebrowaną przez księży-absolwentów. Przed szkołą odsłonięto tablicę pamiątkową. Wydano także monografię autorstwa H. Błaża, L. Kończal i E. Żurka (Pół wieku Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Tomysłu), a także album Nowy Tomysł w grafice, autorstwa Jacka Stelmaszyka. Powołano Stowarzyszenie Absolwentów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Tomysłu (prezes: Stanisław Gogoliński, absolwent 1978 r.).
- nadanie Sztandaru (27 kwietnia 1999 r.). Projekt wykonał absolwent i nauczyciel liceum, Jacek Stelmaszyk. Po raz pierwszy chór szkolny (pod kierunkiem Mirosławy Gendery) zaśpiewał hymn szkolny (słowa: Maria Majewska, muzyka: Grzegorz Sołtysiak). Tradycją stało się ślubowanie pierwszoklasistów na sztandar w pierwszym tygodniu września.

dzić do szkoły do Nowego Tomysła, do której uczęszczali prawie sami Niemcy. (...) Wtedy, przed I wojną światową, marzyłem, jakby to było dobrze i pięknie, gdyby szkoła w Nowym Tomysłu była szkołą polską. Taką szkołą ukończyłbym łatwo, potem zostałbym nauczycielem. Z nauczyciela stałem się w dziecińczych marzeniach profesorem, a wreszcie dyrektorem polskiego Gimnazjum w Nowym Tomysłu. Przed I wojną światową było to marzenie najzupełniej fantastyczne. Teraz, po II wojnie, chłopięce marzenie może się w pełni urzeczywistnić". Tak z marzeń, zapалу, poświęcenia i uporu, pracy i ambicji, zrodziło się gimnazjum.

W rozwiązaniu kwestii finansowania placówki włączyli się rodzice uczącej się młodzieży, zobowiązując się do płacenia czesnego (*od 150 do 200 złotych miesięcznie*), jak też zapewniając mieszkania dla nauczycieli. Tworząca się szkoła przyjęła nazwę Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne w Nowym Tomysłu. Gimnazjum otrzymało lokum w Szkole Powszechnej (obecnie Szkoła Podstawowa nr 2) przy obecnej ulicy 3 Stycznia. Były to trzy klasy lekcyjne (*w pełni umeblowane*) oraz jeden pokój, który był pokojem nauczycielskim, sekretariatem, a zarazem kancelarią dyrektora. Wśród najwcześniej zatrudnionych pedagogów nie wszyscy mieli pełne kwalifikacje wymagane w zawodzie nauczycielskim, więc pozyskaniem niezbędnych nauczycieli zajął się dyrektor Musiał. We wspomnieniach tak określił plon swoich „poszukiwań”: „*Udało mi się zebrać grono wychowawców pracujących ofiarie,*

z całym poświęceniem nad kształceniem i wychowaniem młodzieży”.

Rok szkolny w Miejskim Gimnazjum Koedukacyjnym rozpoczął się 11 września 1945 r. Do nauki przystąpiło 171 uczniów w przedziale wiekowym od 13 do 30 lat. Przed południem naukę pobierała młodzież młodsza, po południu natomiast uczyła się młodzież starsza. Dyrektor Musiał troszczył się również o sprawy bytowe uczniów. Dzięki jego staraniom, uzyskano dodatkową salę na I piętrze budynku, z przeznaczeniem na internat dla dziewcząt. Pomyślano też o młodzieży męskiej, dla której zorganizowano internat w pomieszczeniach zajmowanych przez hufiec harcerski.

W roku szkolnym 1946/47 nastąpiła zmiana lokalu Gimnazjum. Były to odtąd dwa budynki, pod numerami: 12 i 16, przy obecnym Placu Chopina, które na następnych dwadzieścia lat stały się siedzibą szkoły.

Dzięki staraniom dyrektora Musiała, gimnazjum uzyskało uprawnienia szkoły państwowej (rok szkolny 1948/49) oraz nazwę: Samorządowa Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Licealnego. Status szkoły państwowej został potwierdzony 19 stycznia 1950 r. Wówczas wprowadzono także nową nazwę: Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Licealnego. W początkach 1950 r. internat przeniesiono do budynku na rogu dzisiejszej Poznańskiej i placu Chopina.

Niedługo dane było dyrektorowi Musiałowi cieszyć się sukcesami. Pod wpływem nacisków, doszło do jego „dobrowolnej rezygnacji”, jednak pozostawiono mu możliwość pracy jako



Nauczyciele i uczniowie Gimnazjum Koedukacyjnego w Nowym Tomiszu (1946r.)

nauczycielowi. W jego miejsce powołano Annę Bondarowicz, nauczycielkę języka rosyjskiego.

W 1950 r., w związku z reformą liceów, zniesiono tzw. „małą maturę”, uzyskiwaną po zdaniu egzaminów w IX klasie. Pierwszy egzamin dojrzałości w liceum odbył się w 1951 r., a świadectwo dojrzałości uzyskały 23 osoby.

W roku szkolnym 1951/52 pomieszczenia dotychczasowej świetlicy przebudowano na namiastkę sali gimnastycznej. Po ponownym objęciu stanowiska dyrektora przez Stanisława Musiała (1957 r.), rozpoczęto starania o zbudowanie sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia.

Władze powiatu przydzieliły Liceum materiał rozbiórkowy na przeprowadzenie oczekiwanych inwestycji (1958 r.). W prace rozbiórkowe – co warto podkreślić – angażowali się i rodzice i nowotomyskie Spółdzielnie: Mleczarska i Wikliniarska. Plany związane z wykorzystaniem uzyskanego materiału zmodyfikowano, gdy pojawiła się szansa budowy nowego obiektu szkolnego, z salą gimnastyczną i internatem. Z inicjatywy dyr. Musiała materiały budowlane przeznaczono

na budowę domu nauczycielskiego, który powstał również dzięki społecznikom. Byli wśród nich m.in.: Józef Żurek (*nieodpłatnie kierował budową*), prof. Józef Chwalisz (*zajął się przewozem materiałów na plac budowy*), dyrektor szkoły zawodowej, Leon Łakomczyk (*w ramach programu kształcenia kierował uczniów do prac murarskich i wykończeniowych*). Z pomocą pospieszył Komitet Rodzicielski oraz kierownik Rejonu Dróg w Nowym Tomyślu, Tadeusz Stelmaszyk. W ten sposób powstała (przy obecnej ulicy Witosa) tzw. *musiałówka*, mieszcząca siedem mieszkań rodzinnych i kawalerkę.

Zapowiedzią zmian był rok 1959, w którym uzyskano zgodę na budowę gmachu liceum (rozpoczęcie budowy ustalono na rok 1962). Nowy budynek dla liceum był niezbędnym, ponieważ szkoła pękała w szwach, a naukę prowadzono na dwie zmiany. Budowę szkoły ukończono w styczniu 1967 r., a budowę internatu rok później. Od 1 września 1967 r. rozpoczęto kolejną reorganizację szkoły. Do klasy I LO przyjęto uczniów po ośmioklasowej szkole podstawowej. Ostatnia maturę po jedenastej klasie szkoły średniej miała miejsce w 1969 r. (uzyskało ją 117 osób).

Widomym znakiem nowoczesności było zastosowanie komputerów, zainicjowane przez dyrektora Ryszarda Tratwala. Od połowy lat 70. wprowadzono klasy profilowane: humanistyczną, biologiczno-chemiczną, matematyczno-fizyczną oraz z poszerzonym

programem języków obcych (w nieco zmienionej formule profile te istnieją do dziś).

W związku z reformą szkolnictwa, we wrześniu 2001 roku nie przeprowadzono naboru do klas pierwszych czteroletniego liceum. Ostatni egzamin dojrzałości dla cyklu czteroletniego, odbył się w maju 2004 r. Zdało go 195 absolwentów.

We wrześniu 2002 roku uruchomiono licealne klasy pierwsze w trzyletnim cyklu nauczania, na podbudowie gimnazjum. Pierwsi absolwenci tegoż liceum przystąpią do egzaminu maturalnego w kwietniu 2005 r.

W 2002 roku do programu nauczania liceum wprowadzono nowy przedmiot: podstawy przedsiębiorczości. Od 1 września 2002 r. LO wchodzi w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Policealnych im. Mikołaja Kopernika. Nazwa nawiązuje do tradycji, podkreślając poszerzenie zakresu kształcenia.

Liceum utrzymuje wysoki poziom nauczania, co potwierdza m.in. ranking *Newsweeka* (2004 r.), w którym szkoła zajęła 15. miejsce wśród tego typu szkół w regionie. W uznaniu szeregu zasług, Rada Powiatu Nowotomyskiego nadała szkole odznaczenie Zasłużony dla Powiatu Nowotomyskiego. W latach 1945-2005 zatrudniano łącznie 187 nauczycieli (dziś pracuje ich 42). ■

Opr. na podstawie materiałów jubileuszowych

Dla innych, dla siebie...

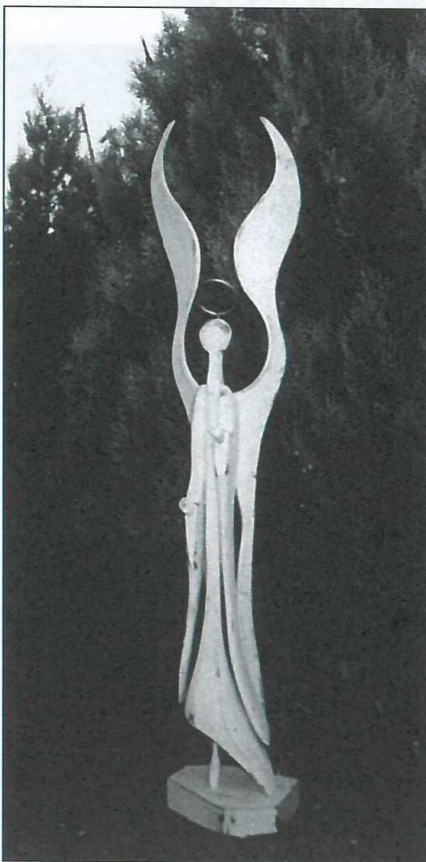
Majsterkowałem od dziecka. Szczególnie mówiąc, nawet nie pamiętam niczego innego poza majsterkowaniem. Począwszy od lepienia w glinie domków na podwórzu rodzinnego domu, przez kompozycje wydłubane w korze, po modele wielkich żaglowców, a na miniaturach statków kończąc. Dużo zmieniło się w tej dziedzinie, kiedy rozpocząłem naukę i pracę w zakładzie stolarskim. Prawdziwym zakładzie, przedwojennym, pachnącym politurą i klejem kostnym. Przez cztery lata pracy nauczyłem się ogromnie dużo, bo i ogromnie dużo było pracy. Budowa mebli od podstaw, tworzenie różnych wzorów użytkowych, projektowanie i wykonywanie elementów dekoracyjnych do konkretnych wnętrz – kościołów, szkół, mieszkań prywatnych. Naszym konikiem była renowacja mebli, a intarsjowanie drewnem, czyli składanie wzorów z małych, okleinowych kawałków, to było to, co lubiłem najbardziej. Tak jak dłubanie w drewnie i innych, coraz bardziej oddalonych od drewna surowcach, w których można było tworzyć to, co akurat przychodziło mi na myśl.

Od tego momentu zaczęła się też współpraca z instytucjami kultury, z zakładami pracy, placówkami oświatowymi. Ogromnym poligonem doświadczalnym była nowotomska biblioteka, dla której wykonywaliśmy różnego rodzaju ramy i blejtramy, dokonywaliśmy renowacji mebli. Dla

szkół i przedszkoli (nie tylko nowotomyskich), przy okazji na przykład nadawania tym placówkom imienia, tworzyliśmy wszelkiego rodzaju elementy (tak je nazwę, choć może niewłaściwie...) wizualne: tablice pamięci, gabloty, statuetki i tym podobne. Z różnych materiałów i w różnych technikach twórczych.

Dzieciństwo i młodość spędziłem na wsi, a tam zawsze było „o co rękę zaczepić”. Ojciec nie żałował nam roboty. Zawsze któryś z sąsia-

FOT. EDWARD KUPIEC



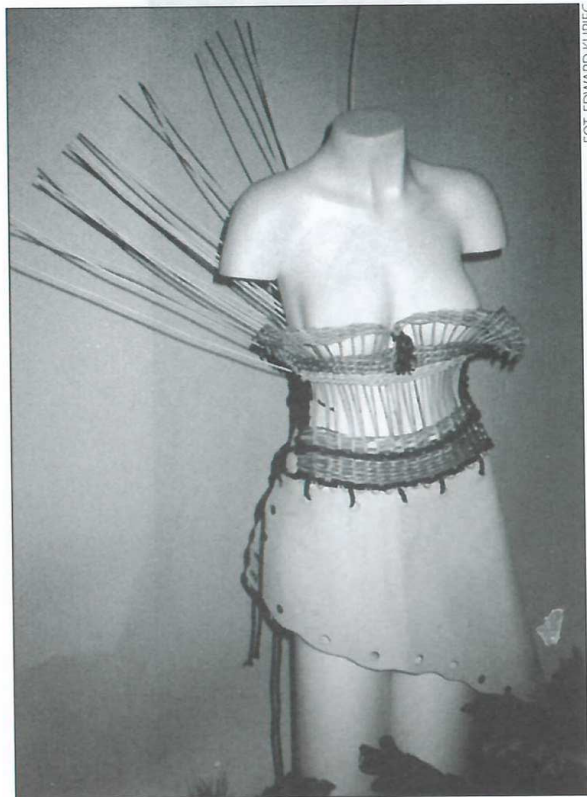
Biały Anioł, zawsze niedaleko nas...

dów potrzebował pomocy. Ojciec mawiał: „Pomożemy jemu to kiedyś on nam pomoże, jak będziemy potrzebowali...”. Choć to może wyda się niezrozumiałe, stąd wzięła się moja społecznikowska pasja. To się w życiu nieraz sprawdziło, muszę przyznać rację ojcu. Nie zapomina się przez całe życie tego, co się wyniosło z domu. Można się do tego nie stosować, ale zapomnieć nie sposób...

Działam właśnie w ten sposób. Jeśli trzeba coś zrobić, na co inni czekają, a dnia się nie przedłuży i po pracy przecież niewiele go zostaje, to pracuję nocami. Bardzo ważnym etapem w moim życiu stało się na-

wiązanie kontaktu z nowotomyską Świetlicą Socjoterapeutyczną, działającą pod patronatem naszej gminy. Pani **Jolanta Szade**, nadzorująca jej pracę, powierzyła mi funkcję opiekuna artystycznego grupy dzieci chcących ciekawie i pożytecznie spędzić u nas czas.

Świetlica jest bardzo ważnym miejscem. Zajęcia są usystematyzowane i uporządkowane, ponieważ skupiamy dzieci z rodzin, znajdujących się – z bardzo różnych zresztą przyczyn – w trudnej sytuacji życiowej, społecznej, środowiskowej... Długo by mówić na ten temat. W każdym razie, pierwsza godzina zajęć w świetlicy to odrobienie lekcji, potem zabawa i prace użyteczne, a następnie elementy terapii. Staramy się wychowywać te dzieci poprzez pracę. W czasie zajęć dzieci poznają najróżniejsze techniki plastyczne: malujemy, tworzymy obrazki na szkłe i drewnie, wykonujemy figurki gipsowe, witraże, biżuterię z drewna i metalu, zajmujemy się wycinaniem z papieru, robimy następnie wystawy z wykonanych prac... Mnóstwo tego powstaje, więc zgłaszają się do nas różnego rodzaju instytucje, które organizują jakieś konkursy bądź też szukają niebanalnych upominków na różne okazje. U nas zawsze znajdują coś ciekawego, coś – co ma kolosalne znaczenie – wykonanego ręcznie, nie odwzorowanego znikąd, twórczego, nie skażonego jakąś manierą. Nie zapominamy o naszych sponsorach, którzy wspomagają nas na bieżąco, w różnej formie. Wykonujemy dla

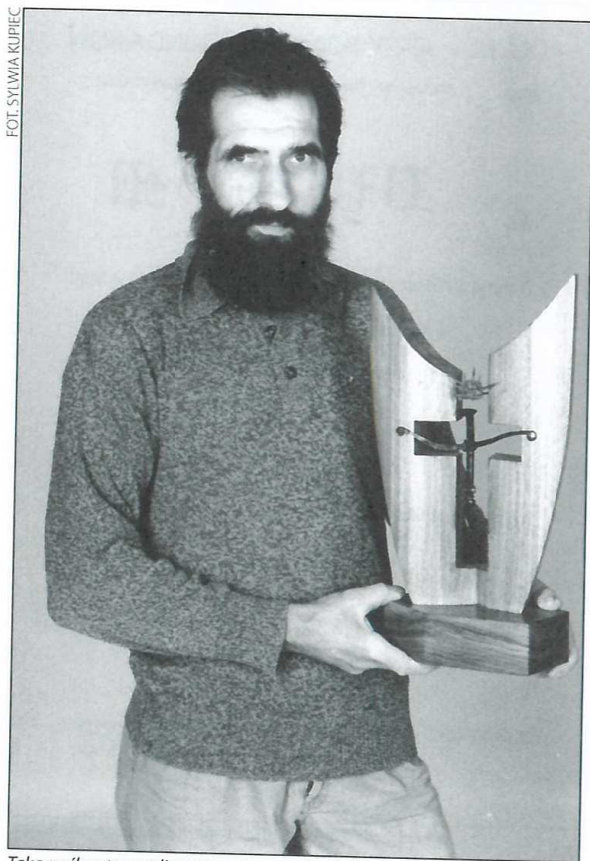


FOT. EDWARD KUPIEC

Wszechstronne zainteresowania Edwarda Kupca pozwalają mu pracować z różnymi formami i w różnym materiale...

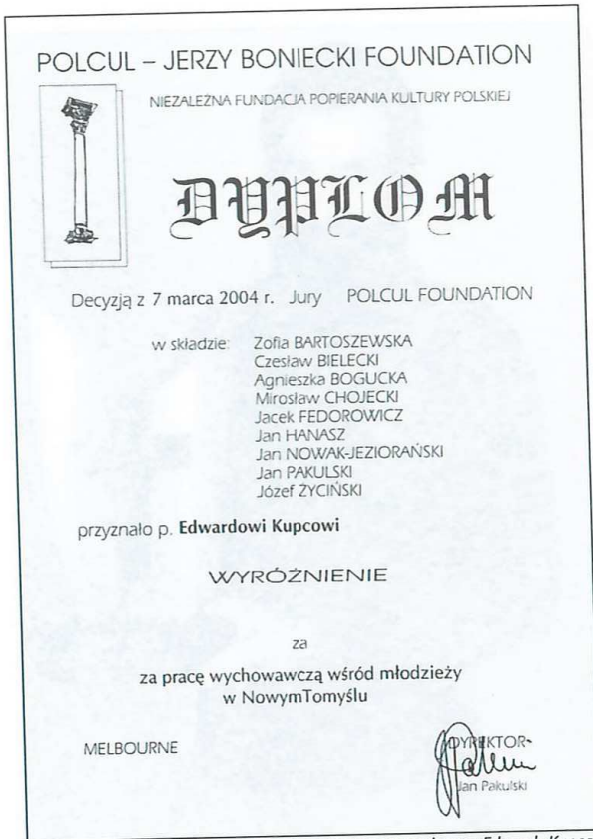
nich stroiki świąteczne, dekoracje, realizujemy różne ich pomysły, związane z wystrojem wnętrz. Ciekawym pomysłem jest również ręczne wykonywanie kartek świątecznych, które rozpowszechnia potem samorząd nowotomyski. Czas zajęć świetlicowych to dla wielu dzieci magiczne trzy godziny w każdym dniu. Trzy godziny, które pozwalają im uwierzyć, że jest jeszcze inne życie poza tym, jakie znają z własnego domu rodzinnego, w którym bywa bardzo różnie i niejednokrotnie ciężiej, niż się dorosłym może wydawać. Trzeba podziwiać te dzieci, które starają się coś osiągnąć w życiu, uzyskać jakąś odskocznię. Jak można im nie pomagać w dochodzeniu do normalności? Dzieci są różne, jak wszędzie. Każdy z nas był dzieckiem, ale nie każdemu z nas podano rękę. Warto o tym pamiętać.

Z wykształcenia jestem stolarzem. Ktoś jednak zaczął doceniać nie tylko moją pracę w tym charakterze, ale i to, co wytworzyły moje ręce, poza obowiązkami zawodowymi. Wystawy, jakie organizowaliśmy dzięki Świetlicy Socjoterapeutycznej, pozwoliły mi również (o czym *przecież zupełnie nie myślałem!*) na upowszechnienie własnego – przepraszam, jeśli za bardzo górnolotnie zabrzmiało to określenie – dorobku. Wystawy na dorocznym Jarmarku Chmielno-Wikliniarskim, uczestnictwo w ogromnym projekcie, jakim było wykonywanie prac przy budowie wiklinowej muszli koncertowej, obok Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, pomagało unaocznic lu-



Taką rzeźbę otrzymali samorządowcy z niemieckiego Goch

dziom pewien problem: są dzieci, które potrzebują pomocy i są dorośli, którzy już im pomagają. To czasami wyglądało jak postawienie ważnego pytania: „Inni już pomagają, a czy TY POMAGASZ?”. Nigdy nie robiliśmy tego nachalnie. To wychodziło przy okazji każdego naszego działania. I niechący pojawiał się też Edward Kupiec, który nigdy nie dbał o rozgłos i nie traktował siebie jako kogoś, kto chodzi po świecie z jakąś misją... Ja jestem prostym stolarzem, który ma na tyle zręczne palce i pewne pomysły, które te zręczne palce, uzbrojone w narzędzie stolarskie, są w stanie zrealizować. I to wszystko.



Jeden z wielu dyplomów, otrzymanych przez Edwarda Kupca

Jeśli ktoś docenia to, co robię, to bardzo dobrze, ale nie dla mnie, a dla sprawy, którą się zajmuję. Bezinteresownie przecież.

To, że zorganizowałem aukcję wyrzeźbionych aniołów na rzecz domu dziecka, mieszczącego się w okolicach Wolsztyna, to żaden fajerwerk twórczy, tylko działanie, wynikające z potrzeby serca. Nie jestem przywiązany do swoich prac, nie kolekcjonuję ich, bo nie jestem snobem. Radość sprawia mi „dawanie”, a nie „branie”. Radość sprawia mi obdarowywanie innych – nie jestem chyba wyjątkiem, mając takie podejście, prawda? A że

nie każdy rzeźbi i nie każdy chce środki przeznaczone z tego rodzaju przedsięwzięcia przeznaczyć na wsparcie domu dziecka? Nic w tym niezwykłego. Każdy z nas, na co dzień robi coś ważnego, na rzecz innych, którzy pomocy potrzebują. Ja nie napiszę artykułu w obronę potrzebujących pomocy dzieci. Nie jestem człowiekiem majątnym, który po to, żeby zaspokoić sumienie, przeznacza pewną dużą kwotę dla potrzebujących, zapewniającą spokojny sen. Robię, co mogę, w miarę swoich możliwości i namawiam każdego, żeby robił to samo, w stosownej skali.

Największą radość sprawia nie samo tworzenie, ale dawanie komuś wytworu swoich rąk. Jeśli widzi się przed sobą dzieci z domu dziecka, którym los czegoś ważnego poskąpił, a które widzą, że ktoś się za nimi wstawi, że ktoś o nich pamięta, to nie potrzebują niczego więcej.

Dużo w życiu sprawia przypadek. Kiedyś burmistrz zastanawiał się nad tym, jaki nietuzinkowy, a przy tym nie angażujący większej kwoty pieniędzy prezent, przekazać władzom jednego z miast partnerskich Nowego Tomyśla. Padł pomysł, żebym wyrzeźbił Mękę Pańską na krzyżu. Ponoć bardzo się to spodobało w niemieckiej miejscowości Goch, gdzie się ta rzeźba znalazła. To była swoista forma promocji tego, co robię.

Czy mam jakiś niezwykły zmysł sztuki? Nie sędzę. Patrząc na kawałek

FOT. ARCHIWUM



Jeden z „Kupcowch aniołów”, wręczanych przez autora (z lewej) kierownicze Świetlicy Dzieci Sprawnych Inaczej w Nowym Tomysłu, Elżbiecie Dzierżyńskiej

materiału, widzę w nim możliwość odzwierciedlenia jednego z chodzących mi bez przerwy po głowie pomysłów i właściwie nic więcej. Reszta to już umiejętność posługiwania się narzędziami. A że aureola nad rzeźbą anioła akurat jest stworzona z sęku? Tak to widziałem jeszcze przed zabraniem się do pracy, trzymając kawałek drewna w ręce. Jeśli ktoś potraktuje to jako celowy zabieg artystyczny, dorabianie ideologii do sztuki, będzie w błędzie.

Sztuka jest w nas. Niczego nie trzeba i nie warto „dorabiać”...

notował:

WITOLD MACHURA

EDWARD KUPIEC

Urodził się w 1953 roku w Borui Nowej. Praktykę zawodową zdobywał w zakładzie Stefana Kromy w Nowym Tomysłu. Swoją zawód wykonuje od 35 lat. Po zakończeniu nauki (w 1972 r.) przez 22 lata pracował w Fabryce Samochodów Rolniczych POLMO, jako brygadzysta w filii zakładu w Borui Kościelnej. Od 1981 roku mieszka wraz z rodziną w Nowym Tomysłu. Obecnie jest pracownikiem zakładu stolarskiego Bogdana Szuby. Od 1998 roku prowadzi zajęcia artystyczne w Świetlicy Socjoterapeutycznej i współorganizuje wystawy prac swoich podopiecznych.

Sylwia Kupiec

Nieprzetarty Szlak

Kontakt z osobami niepełnosprawnymi to ciągle przecieranie szlaku zarosniętego naszymi uprzedzeniami i wyobrażeniami na temat człowieka, który na pierwszy rzut oka wydaje się tak bardzo różny od nas, a potrzebujący pomocy i bezradny. Często nie wiemy, jak go traktować, jak mu pomóc (i czy w ogóle pomagać?). Na szczęście jest w naszym mieście coraz więcej osób, które dają konkretny przykład, pracując i żyjąc na co dzień z upośledzonymi intelektualnie i fizycznie.

Krótko o dwóch słowach

W 1958 roku odbył się w Rabce kurs metodyczny dla instruktorów harcerskich, pracujących z niepełnosprawnymi, zorganizowany przez Kwaterę Główną ZHP. Właśnie na tym kursie po raz pierwszy użyto wyrażenia „Nieprzetarty szlak”. Symbolizuje ono wytrwałe i ciągle pokonywanie trudności w pracy z dziećmi upośledzonymi ruchowo i intelektualnie. Do dziś stanowi element nazwy każdej drużyny harcerskiej zrzeszającej niepełnosprawnych.

ZHP w latach 60-tych XX w. swoimi działaniami znacznie wyprzedzało swój czas. PRL-owska polityka ukrywania tego, co niedoskonałe, skutecznie zepchnęła „kaleki” na marginesy społeczeństwa, zamykając je w czterech ścianach domów – a w

najlepszym wypadku w fabrykach szczotek lub opakowań zastępczych. Dopiero przełom lat 90-tych uruchomił powstawanie organizacji pozarządowych, zrzeszających zarówno niepełnosprawnych, jak i ludzi działających na rzecz poprawy ich sytuacji socjalno-bytowej. Niestety, poprawność polityczna (pochodząca z zła oceanu political correctness) spowodowała, że niepełnosprawnym przyklejono etykietkę „sprawnych inaczej”. Znów wylano dziecko z kąpielą – wyrażenie miało ukryć upośledzenie (choć sprawność jest pojęciem jednoznaczny: albo się jest sprawnym, albo nie), lecz uwypukliło „inność”. Bezpośrednio zainteresowani pozostawali więc ciągle tymi „obcymi”, „innymi” i „nieoswojonymi”.

Dlaczego tak bardzo dotkliwy problem rozpoczynam od dywagacji językowych i kontrowersji definicyjnych? Przyczyna jest prosta i tylko jedna. Trudności życiowe niepełnosprawnych wynikają nie z barier finansowych czy architektonicznych – są one wynikiem barier istniejących w umysłach przedstawicieli władz i każdego z nas.

Przecieranie szlaku w Nowym Tomysku...

...rozpoczęło się z początkiem 1995 roku. Pierwsza była młodzież. Dzięki niej w naszym mieście powstała kolejna (obok innych w Polsce) „Wspólnota

Burego Misia". Po raz pierwszy za jej przyczyną dzieci niepełnosprawne „wyszły z domu” (w przenośni, a czasem dosłownie!), a ich rodzice mogli się spotkać, wymienić doświadczenia i po prostu zacząć sobie pomagać. Bure Niedźwiedzie (tak nazywa się we wspólnocie młodzież-opiekunów) stały się dla Burych Misiów (czyli niepełnosprawnych) towarzyszami

dzianie zajęć terapeutycznych, rehabilitacyjnych i innych, przy czym byłaby miejscem integracji i zabawy.

Jeżeli chodzi o miejsce pierwszych spotkań, z inicjatywą wyszedł ówczesny dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysłu, nieżyjący Czesław Krolek. Zaproponował on rodzicom usytuowanie świetlicy w pomieszczeniach

Wspólnota Burego Misia jest wspólnotą ewangeliczną – opiera się na zasadach Ewangelii, a fundamentem jej działania i celem wszelkich starań jest wierna i odpowiedzialna przyjaźń z osobami w szczególny sposób dotkniętymi przez los. Ks. Czesław Marchewicz CR w 1984 r. z pomocą harcerzy i studentów zorganizował pierwszy Obóz Burego Misia nad Dobrogoszczem koło Kościerzyny. W 1987 r. kupił małe gospodarstwo w Nowym Klinczu, które dało początek Osadzie Burego Misia, a następnie Fundacji im. Bogdana Jańskiego w Służbie Osobom Upośledzonym Umysłowo i Fizycznie. Od 1992 roku ksiądz Czesław mieszka i pracuje na Osadzie, opiekując się 13 osobami niepełnosprawnymi pochodzącymi z różnych stron Polski. Agnieszka z Nowego Tomysłu zamieszkała tam w lutym 2001r. W Polsce istnieje 5 wspólnot, w tym istniejąca od 1995 roku w Nowym Tomysłu. Wspólnota Nowotomyska wywodzi się z ogniska poznańskiego. Powstała dzięki zapalowi grupki młodych ludzi (licealistów) zainspirowanej przez koleżankę – Aleksandrę Antoniewicz, która nawiąawszy kontakt ze wspólnotą w Poznaniu postanowiła stworzyć podobną w swoim mieście.

(źródło: Elżbieta Dzierżyńska „Działania na rzecz osób niepełnosprawnych w Nowym Tomysłu”)

zabaw, przewodnikami po nowych miejscach, a z czasem przyjaciółmi. Pokazały im, że mogą być partnerami ludzi zdrowych w wielu dziedzinach życia (więcej o wspólnocie – czytaj w ramce). Dwa lata później w gronie zjednoczonych wspólną sprawą rodziców, powstał pomysł utworzenia świetlicy, która prawdopodobnie, jak Świetlica Otwartą w Zbąszyniu (założona przez Kazimierza Berlińskiego), umożliwiłaby cykliczne przeprowa-

przyziemia biblioteki (do których bez problemu można było wjechać na wózk) oraz zaoferował możliwość odbywania warsztatów plastycznych i literackich dla przyszłych użytkowników.

Spotkanie z dyrektorem biblioteki odbyło się już w szerszym – nie tylko rodzicielskim gronie. Wokół idei utworzenia świetlicy gromadziły się bowiem stopniowo osoby zawodowo związane z pomaganiem niepełno-

sprawnym. Rodziców (*m.in. Jadwigę Skierecką, Jolantę Foks i Wiesławę Stefańczyk*) wsparło Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie (*w osobach Teresy Sienkiewicz – kierownika PCPR oraz Anny Suterskiej*) i Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem (*reprezentowane przez Czesława Zawadzińskiego*), które wzbogaciło swoje struktury organizacyjne o Sekcję Dzieci Sprawnych Inaczej (sic!). Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie stało się stałym miejscem wspólnych obrad na temat możliwości zorganizowania i prowadzenia zajęć bez opiekunów i instruktorów etatowych.

W marcu 2000 roku zorganizowano Święto Wiosny dla dzieci z całego powiatu. Impreza była udana pod każdym względem. Radość dzieci i powodzenie pierwszego wspólnego przedsięwzięcia pozwoliły uwierzyć w sens dalszych działań i przyspieszyły adoptowanie przyziemia biblioteki na siedzibę Sekcji Dzieci Sprawnych Inaczej.

Świetlica...

...została uroczystie otwarta 15 listopada 2000 roku. Znaleźli się opiekunowie-wolontariusze, którzy odtąd prowadzili zajęcia plastyczne, terapeutyczne i wiele innych. Pierwszymi z nich byli: Barbara Kędzia, Renata Lisek i Mirosław Kotlarek. Anna Suterska (*w ramach etatu w PCPR*) zajęła się poszukiwaniem sponsorów, pisaniem programów umożliwiających uzyskanie dotacji, prowadzeniem kroniki, dostarczaniem materiałów plastycznych i udzielaniem porad rodzicom dzieci.

Wczytując się w kalendarium* spisane przez Elżbietę Dzierżyńską – będącą do niedawna prezeską Sekcji Dzieci Sprawnych Inaczej, a od początku wolontariuszką i jednym z dobrych duchów świetlicy – odnajdujemy wiele, dat upamiętniających miłe wydarzenia z życia świetlicy:

„17.05.2001 r. – otwarcie wystawy prac plastycznych uczestników zajęć w świetlicy pod hasłem: „Dziecko potrzebuje miłości i zrozumienia” – połączone z przekazaniem darów (telewizor, biurko, wieża stereo, sprzęt sportowy, specjalistyczny zestaw do rehabilitacji ruchowej) od nowotomyskiego Stowarzyszenia Kupców i innych przedsiębiorców z terenu gminy Nowy Tomyśl oraz władz gminnych.

26-27.05.2001r. – uczestniczymy w V Festynie Talentu i Sprawności w Sielinku.

15.09.2001 r. – grzybobranie połączone z ogniskiem, na terenie parku przy Zespole Szkół Rolniczych w Starym Tomyślu. Ciekawa lekcja biologii prowadzona przez Rafała Putza.

21.10.2001r. – wycieczka do Garbicza (woj. lubuskie), gdzie znajduje się ośrodek dla osób niepełnosprawnych, oferujący różnorodne formy rehabilitacji.

25.10.2001 r. – „Dzieci dzieciom” – koncert uczniów z nowotomyskiej Szkoły Muzycznej, połączony z wspaniałą zabawą przy muzyce – w gościnnych progach Biblioteki Publicznej.

27.04.2002 r. – drużyna z naszej świetlicy zwyciężyła podczas II Powiatowego Turnieju Przyrodniczego. Miejscem zmagania był teren Zespołu szkół Rolniczych w Starym Tomyślu. Na zakończenie

mogliśmy się zrelaksować przy ognisku. Pieczone kiełbaski smakowały wyśmienicie.

22.05.2002 r. – „Dla Ciebie Mamo... Dla Ciebie Tato” – to tytuł imprezy, na którą zaprosiliśmy rodziców. Wspólnie obejrzelśmy przedstawienie „Czerwony Kapturek” w wykonaniu młodych aktorów ze świetlicy, posłuchaliśmy wzruszających wierszy, a przede wszystkim spędziliśmy czas w niecodziennej atmosferze.

11.11.2002 r. – II Spotkanie Grup Teatralnych Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie we Lwówku, gdzie zaprezentowaliśmy sztukę „Czerwony Kapturek” w zmienionej, nowoczesnej wersji. Trema była ogromna!”

To tylko wybrane przykłady z kalendarium, obejmującego również coroczne wspólne wigilie, bale karnawałowe i Walentynkowe, Dni Mamy, Dni Dziecka, uroczyste rozpoczęcia i zakończenia roku pracy świetlicy, spędzane najczęściej na ranczo państwa Jankowiaków. Grupa teatralna uczestniczyła również w kolejnych przeglądach teatralnych w Lwówku

**15.11.2003 r. – wystąpiła z programem artystycznym „Z uśmiechem różnie”, a 13.11.2004 z przedstawieniem „Bo najważniejsza jest miłość”.

Różnorodność imprez, które zorganizowali opiekunowie, liczba wycieczek, udział dzieci w imprezach organizowanych przez szkoły i inne świetlice oraz w powiatowych wystawach plastycznych na przestrzeni ubiegłych czterech lat, budzi podziw i wystawia niezwykle świadectwo wszystkim: wolontariu-



Elżbieta Dzierżyńska i nieżyjący już Łukasz, w czasie przedstawienia *Czerwonego Kapturka*

szom, rodzicom, sponsorom i ofiarodawcom (często anonimowym), bez których świetlica nie mogłaby istnieć w obecnym kształcie. O tych ostatnich również bardzo ciepło wspomina E. Dzierżyńska w kalendarium:

„19.12.2002 r. – świąteczny prezent od firmy A2 Bau Development GmbH, głównego wykonawcy autostrady A2 na odcinku Nowy Tomyśl – Konin – w postaci czeku na kwotę 10.000 zł bar-



Krzysiek i Grzegorz w trakcie zajęć plastycznych w świetlicy

dzo mile nas zaskoczył... I wzruszył...

Luty 2003 r. – Nowotomyskie Stowarzyszenie Kupców trzeci już raz przekazuje nam dary w postaci sprzętu nagłaśniającego, kamery wideo oraz biurka. Środki finansowe pochodziły z Balu Charytatywnego, który odbył się na początku roku. Ponadto przekazane zostały pieniądze (ponad 500 zł) – zysk ze sprzedaży kotylionów, które przygotowaliśmy podczas zajęć.

14.12.2003 r. – znów wigilijne życzenia i wzruszenia – cała Sekcja Dzieci Sprawnych Inaczej spotyka się w sali wystawowej Biblioteki Publicznej. Odwiedza nas Gwiazdor i kolejny raz obdarowuje paczkami pełnymi łakoci – to miła niespodzianka od tajemniczego darczyńcy, który w żaden sposób nie chce się ujawnić..."

Choć pieniądze są tak bardzo istotne dla działania świetlicy, nie byłoby ich przecież, gdyby nie ludzie. Udowodnili oni, jak wiele można dać drugiemu, angażując „tylko” swój czas i zapał.

Od stycznia 2004 roku dzięki sponsorom i zaangażowaniu wielu osób (m.in.: Starostwa Powiatowego, Urzędu Miejskiego, PCPR, Zakładu Gospodarki Komunalnej, firm i osób prywatnych), Sekcja Dzieci Sprawnych Inaczej ma nową siedzibę, w większych i wygodniejszych pomieszczeniach (94 m²) niż biblioteczne (przytulne, lecz ciasne).

Gdy czytam kalendarium, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że Ci, którzy uważani są na ogół za niezdolnych do pełnego udziału w wielu dziedzinach życia, są bardziej aktywni od wielu z nas. Mimo licznych ograniczeń, będących

ich udziałem, dokonują rzeczy, które dla innych są nieosiągalne. Może dlatego, że oni muszą wypracowywać to, co my mamy dane. Może dlatego, że zmagając się codziennie ze swoją słabością, wiedzą najlepiej, co jest najważniejsze i co daje prawdziwą radość: bycie z innymi, wspólna praca i odpoczynek.

Na pewno jednak dlatego, że ktoś dał im szansę wyjścia z czterech ścian, spotkania innych ludzi, że pokazał im, jak wiele mogą zrobić sami, jak wiele posiadają zdolności, które warto rozwijać.

Bo pokonywanie drogi, dzielącej zdrowych i niepełnosprawnych, polega nie tylko na otaczaniu ich opieką. Ważniejsze jest danie im szansy bycia niezależnymi. I taką szansę daje nowotomyska świetlica. Żeby wysiłek jej pracowników i wychowanków nie poszedł na marne, potrzeba kolejnych zmian w świadomości – tym razem władz różnych szczebli i odejścia od traktowania osób upośledzonych jako potencjalnych pracowników „fabryki szczonek”. Mam nadzieję, że szlak wiódący do wyrównania szans zatrudnienia osób zdrowych i niepełnosprawnych, zostanie również przetarty. ■

** Kalendarium jest częścią raportu autorstwa Elżbiety Dzierżyńskiej „DZIAŁANIA NA RZECZ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH W NOWYM TOMYŚLU”, którego fragmenty opublikujemy w następnym numerze Kwartalnika)*

*** O Spotkaniach teatralnych więcej w tekście „Terapia dla prawdomównych” s. 77*

Informacje na temat powstawania świetlicy pochodzą również z ww raportu.

Bogusław Nawrot, Karol Sokołowski

Kupieckie działania charytatywne

Stowarzyszenie Kupców Nowotomyskich powstało w 1999 roku i działa na terenie powiatu nowotomyskiego. Pierwsze zebranie założycielskie odbyło się w czerwcu tego samego roku. Dla ukonstytuowania się Stowarzyszenia w sensie prawnym niezbędne było jeszcze inauguracyjne walne Zgromadzenie – odbyło się ono 27 września 1999 roku w Nowotomyskim Ośrodku Kultury.

W gronie założycieli znalazło się 27 osób, natomiast Walne Zgromadzenie skupiło już 43 zainteresowanych powołaniem tego rodzaju organizacji.

Władze pierwszej kadencji ukonstytuowały się następująco: prezesem został **Karol Sokołowski**, jego

zastępcą wybrano **Marka Rościszewskiego**, skarbnikiem została **Lidia Kaczmarek-Kusior**, a członkami Zarządu – **Eugenia Dudka, Bogusław Nawrot, Wojciech Starkowski i Mateusz Kościański**

Celem powołania organizacji była przede wszystkim integracja środowiska kupieckiego, ale już od początku



FOT. ARCHIWUM



Przedstawiciele Zarządu Stowarzyszenia

jej istnienia rozważano przeprowadzanie różnego rodzaju działań na rzecz lokalnej społeczności.

Pierwszym dużym przedsięwzięciem, jakie udało się przeprowadzić Stowarzyszeniu, była sprzedaż bonów towarowych. Akcja ta zaowocowała nie tylko zatrzymaniem na lokalnym rynku kwoty około 2 mln zł w jednym tylko roku (które wydatkowano by w dużych centrach handlowych, poza terenem Nowego Tomyśla), ale i okrzepnięciem organizacyjnym. Zadeklarowanymi członkami Stowarzyszenia zostało wówczas 160 podmiotów gospodarczych.

Dużym rozgłosem cieszą się organizowane przez Stowarzyszenie *Familiady Kupców* – każdorazowo odbywają się one z okazji Dnia Dziecka.



Świetlica – efekt wsparcia przez Stowarzyszenie

Nie jest to tylko zabawa rodzin ze środowiska kupieckiego, ale i okazja, by zaprosić do wspólnej zabawy dzieci niepełnosprawne.

Pierwszy Bal Charytatywny Stowarzyszenia Kupców Nowotomyskich odbył się w 2001 roku.

Od tego czasu rok rocznie odbywają się tego rodzaju imprezy, a środki finansowe, jakie dzięki nim zgromadzono, wyniosły dotychczas około 30 000 zł. Kwotę tę przekazano Świetlicy w postaci sprzętu rehabilitacyjnego, AGD i w innych formach wsparcia rzeczowego.

Działania charytatywne Stowarzyszenia Kupców to nie tylko bale i *Familiady*. Nowotomyscy kupcy na bieżąco wspomagają pracę nowotomyskiej Świetlicy Dzieci Sprawnych Inaczej. Nie tylko partycypowali w remoncie tego obiektu, ale także roztoczyli opiekę nad podopiecznymi świetlicy. Podopiecznym stworzyli (i stwarzają nadal) wręcz rodzinną atmosferę...

Aktualne władze Stowarzyszenia Kupców Nowotomyskich

Marek Rościszewski - prezes
Karol Sokołowski - wiceprezes
Bogusław Nawrot - skarbnik
Leokadia Judek, Marek Górny,
Lidia Kaczmarek-Kusior
i Jarosław Zimny
 - członkowie

Sylvia Kupiec

Terapia dla prawdomównych

Warsztaty Terapii Zajęciowej, funkcjonujące w Koninie. Lwówka od października 2004 roku, to pomysł, marzenie i wreszcie owoc starań pani Bożeny Łopatowej – twórczyni i prezesa istniejącego od siedmiu lat, Lwóweckiego koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Pani Bożena jest również pomysłodawcą i organizatorem Spotkań Grup Teatralnych Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie, odbywających się coroku we Lwówku. Czasu spędzonego w siedzibie konińskich WTZ nie sposób zapomnieć – z wielu względów...

Jednostajność wokół...

Jeśli ktoś wybierze się do Konina zimą, przekona się, jak pokryte śniegiem, jednostajnie długo ciągnące się wokół pola, kontrastują z ciepłymi, kolorowymi i radosnymi wnętrzami budynku starej, dziś pięknie wyremontowanej, szkoły. Przy pomocy miejscowych rzemieślników (i wielu innych dobroczyńców), budynek na pomieszczenia Warsztatów Terapii Zajęciowej zaadaptowała właśnie pani Łopatowa. Od października ubiegłego roku spotyka się tutaj z terapeutami 25 uczestników warsztatów. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku, od 8.00. do 14.30.

Dom-szkola tętni życiem. Zewsząd dobiegają rozmowy, pokrzykiwania,

a gdy siadamy w samym jego sercu – przy ogromnym biurku pani Bożeny – rozlega się śpiew (bo grupa ma akurat dodatkowe zajęcia z nauczycielką gry na gitarze z Lwówka, Karoliną Ginter). Idziemy ich podejrzeć i zrobić kilka zdjęć. Chwilę później możemy już usiąść i posłuchać Bożeny Łopatowej, opowiadającej o swojej pracy, o kolejnych pomysłach i ich realizacji, o tych wszystkich, dla których warto realizować pomysły...

Od bardzo dawna moim marzeniem były Warsztaty Terapii Zajęciowej – mówi nasza rozmówczyni. Trzeba dać tej młodzieży możliwość normalnego życia. Bo jeżeli im się nie poda ręki, to sami sobie nie pomogą... Ciągle był jednak problem z uzyskaniem budynku na ten cel. Gdy burmistrz Lwówka zaproponował nam tę szkołę, nie wahałam się ani chwili, choć trudno dojechać na tę wioskę.

FOT. WITOLD MACHURA



Pani Bożena Łopatowa

...zaangażowanie wewnątrz

W zajęciach uczestniczą osoby z trzech gmin: Lwówek, Opalenica i Miedzichowo – kontynuuje pani Łopatowa. Najdalej położona miejscowość to Wojnowice. Dowozimy ich w ramach warsztatów. Codziennie przejeżdżamy ponad 230 km. Warsztaty z założenia są przeznaczone dla dorosłych. Osoba, która skończyła 16 lat może już brać udział w zajęciach. U nas są osoby od 18 do 57 lat. Najstarszy jest Józio, który jest z nami od momentu otwarcia warsztatów (resztę uczestników znam już ze stowarzyszenia). Józio cieszy każdy wyjazd, bo nigdy wcześniej w niczym takim nie uczestniczył. Dla niego to wszystko jest nowe i potrafi być tak wdzięczny, że aż się chce to wszystko robić. Gdy byliśmy w Zbąszyniu na Andrzejkach, Józio powiedział, że to jego pierwszy bal. A ma 57 lat! Łzy cisnęły mi się same do oczu...

Trudno spokojnie rozmawiać... Dzwoni na przemian telefon sta-

cjonarny i komórkowy, jedna z wychowanek pyta, dlaczego robiliśmy zdjęcia. Zaczyna wyć zamontowany na zewnątrz budynku alarm... Pani Bożena znosi to jednak ze stoickim spokojem. Ona chyba nigdy się nie denerwuje. *Każdy się denerwuje, ale przecież trzeba panować nad sobą (jakby zgadywała nasze myśli...!). Sama mam niepełnosprawne dziecko, z którym jestem od 18 lat i wiele się od dziecka nauczyłam. Te dzieciaki są takie szczerze. Nie ma w nich zawzięci, zawsze powiedzą o tym, co czują i to jest piękne. Za to właśnie należy jeszcze bardziej je cenić. Czasami ktoś mówi: „Boże, jacy oni są biedni!” A oni wcale nie są biedni! Są tacy sami, jak my. Nawet więcej – mają wiele z tego, czego my nie mamy: cierpliwości i wyrozumiałości. Może częściej pytają o różne rzeczy, ale za to częściej się śmieją. Łzy stają w oczach Łopatowej. Wzruszenie będzie nam już to-*



FOT. ARCHIWUM

Uczestnicy, sympatycy i kadra Warsztatów Terapii Zajęciowej na oficjalnym otwarciu



Aktorzy z Konina podczas spektaklu

warzyszyło stale, do końca wizyty w Koninie...) *Gdy córka była mała, walczyłam o to, by mogła się normalnie uczyć. Sama zapisałam ją do przedszkola i sama z nią chodziłam. Sama z tym problemem rosłam – nie otrzymywałam żadnej pomocy. Dlatego, gdy powstała możliwość, że mogłam pomóc innym, postanowiłam dla realizacji tego celu powołać stowarzyszenie.*

Stowarzyszeni, żeby pomagać...

Wszystko rozpoczęło się w 1998 roku. Dzięki kilkunastu osobom z lwóweckiej Akcji Katolickiej (pani Bożena działa w niej od lat), które spotkały się w salce parafialnej i wsparły jej plany, w Lwówku powstała jednostka terenowa Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. *Pomagając swojemu dziecku, pomagam innym. Wspierają mnie i rodzice i zarząd stowarzyszenia. Podstawy przygotowuję sama. Później przedstawiam propozycję konkretnych działań i nigdy nie spotkałam się z odmową. Wszyscy chętnie poma-*

*gają. Zresztą, „gdy zaczęliśmy tworzyć Warsztaty, miejscowi rzemieślnicy zachowali się wobec nas fantastycznie. Praktycznie każda ściana, każde odremontowane pomieszczenie, powstały dzięki komuś konkretnemu... Tartak dał drzewo, stolarz zrobił drzwi; dostaliśmy kostkę brukową, wykonano podjazd... Bardzo jesteśmy im wszystkim wdzięczni.**

O finansach pani Łopatowa musi myśleć nieustannie. Warsztaty utrzymywane są ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) i przekazywane konińskiej placówce poprzez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Nowym Tomysłu. *Wciąż istnieje jednak realna groźba, że posłowie, łatając kolejną dziurę budżetową, wyciągną rękę i po tego rodzaju pieniądze... Już w tym roku robili zakusy, żeby obciąć 10% środków. Rodzi się pytanie: skąd wziąć taką kwotę? W naszym przypadku to 30.000 złotych rocznie. Na szczęście Sejm przegłosował wniosek o pozostawienie nam ubiegłorocznego*

budżetu. A co w przyszłości? Jakoś sobie poradzimy... Będziemy starali się robić aukcje prac dzieci, żeby jakieś środki pozyskać, pomoże nam na pewno gmina, która teraz wspiera finansowo Stowarzyszenie.

Dzięki rzemieślnikom-dobroczyńcom

Środków od rzemieślników-dobroczyńców starczyło jeszcze na wyposażenie pięciu pracowni: życia codziennego i kompetencji społecznych (inaczej: gospodarstwa domowego), komputerowo-introligatorskiej, krawiecko- tkacko- hafciarskiej, artystycznej i stolarsko-ogrodniczej. W każdej znajduje się odpowiedni sprzęt, a dzięki staraniom pani Bożeny również materiały do pracy (papier, tkaniny, drewniane odpadki i elementy toczone – dary przedsiębiorców i rzemieślników.



Podpatrujemy zajęcia w Koninie

FOT. WITOLD MACHURA

Oglądamy efekty zajęć (niestety, grupa uczestników akurat wybrała się na zimowy spacer i samych zajęć nie podpatrzyliśmy). Zaskakująca jest różnorodność prac i staranność ich wykonania. Twórców cechować musi niewątpliwy zmysł estetyczny. Muzyka, plastyka i teatr to zajęcia dodatkowe i niezwykle ważne. Może nawet ważniejsze niż zajęcia z zakresu gospodarstwa domowego.

Zajęcia artystyczne mają dodatkowy wymiar terapeutyczny – mówi Bożena Łopatowa. Uczestnicy uczą się dzięki temu pracy w grupie, mają kontakt z tym, z czym wcześniej nie mieli do czynienia. Wiadomo, że zdrowe dziecko samo znajdzie sobie jakieś zajęcie. Jeśli ktoś mu coś zaproponuje, samo zdecyduje, czy chce brać w tym udział. A niepełnosprawni sami o nic się nie upomną. Im trzeba po prostu powiedzieć, że TEŻ MOGĄ TO ROBIĆ. Udział w takich zajęciach daje im poczucie bycia potrzebny. Daje im poczucie, że oni też coś potrafią, że stać ich na to. Raz coś im wyjdzie lepiej, raz gorzej. Staramy się tak układać program zajęć, albo wymyślać takie sztuki, w których grają, żeby każdy miał szansę się zaprezentować. Grają zarówno ci, którzy nauczą się krótkich tekstów, jak i ci, którzy niczego nie zapamiętają i tylko słabo chodzą. Bo widać, że oni chcą i potrafią TRZEBA TYLKO DAĆ IM SZANSE.

Teatr Ogromnego Zaangażowania

Grupa teatralna powstała z osób, będących członkami Stowarzyszenia. Występuje od kilku lat. I znów re-

lacja Bożeny Łopatowej: Początki – jak to często bywa – były trudne. Ale w tej chwili sprawia im to ogromną radość. Nasz zespół teatralny jeździ do Wolsztyna, Zbąszynia, występował też w Poznaniu – w różnych miejscach. Gdzie to tylko możliwe. Szukam całych okazji do zaprezentowania ich przedstawień. Z jasełkami byliśmy na przykład w Chudobczycach, w ośrodku Fundacji Barka. Zaczynam przecierać też ścieżki, żeby mogli wystąpić w prawdziwym teatrze... I chyba mi się to uda. Bo to dla nich też będzie ważne. Dlatego zabieram ich do teatru 3-4 razy w ciągu roku. Bywamy w poznańskim Teatrze Animacji, w którym udało nam się nawiązać dobry kontakt. Jeżeli chodzi o bilety, traktują nas tam bardzo ulgowo, a my w zamian zawozimy zawsze coś, co dzieciaki zrobią same. Ostatnio nasi podopieczni wręczyli aktorom świeczniki wykonane na zajęciach.

Aktorzy bardzo się cieszą, a dzieciaki jeszcze bardziej, bo mają możliwość podotykania kukiełek, biorących udział w przedstawieniu.

Spotkania Grup Teatralnych Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie wymyśliła pani Bożena – tak naprawdę z myślą o swoich podopiecznych. Żeby się mogli pokazać...

Jej zespół przygotował się do występu na V Festynie Talentu i Sprawności w Sielinku (26-27 maja 2001 roku). Okazało się tam, że w związku ze zbyt dużą ilością zespołów, odrzucono występy teatralne i wystąpiły tylko grupy wokalne. Zrobiło mi się tak żal tych dzieciaków... Oni tyle się nauczyli – a muszę dużo wysiłku wło-

żyć w naukę. Pomyślałam, że zrobimy własny przegląd teatrów. Rzuciłam hasło, wszystko się zazębiło i już na jesień 2001 roku zorganizowaliśmy I Przegląd Grup Teatralnych. Zgłosiło się wtedy 6 zespołów. Przegląd teatrów finansuje właśnie organizator festynu w Sielinku, czyli Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej. Przyjeżdżają do nas zespoły z Grodziska, Zbąszynia, Wolsztyna, Kościana i Międzychodu

Marzenia Bożeny Łopatowej

Mam jeszcze jedno marzenie: HOSTEL. Wtedy wiedziałabym, że moja córka i inni mają miejsce, w którym będą mogli żyć samodzielnie, a jednocześnie mogą znajdować się pod stałą opieką. Może to dziwne, ale robię to wszystko po to, żeby moja córka była samodzielna. Nie będę miała w przyszłości wyrzutów sumienia, że czegoś w tym kierunku nie zrobiłam. Na tyle, na ile to możliwe, córka będzie radziła sobie sama. A co do HOSTELU – może znajdzie się grupa rodziców, myśląca podobnie i mi pomoże. Mogę być tym „motorem napędowym”, ale ktoś musiałby mnie wesprzeć. Po Warsztatach powinien być właściwie Zakład Aktywności Zawodowej – praca dla podopiecznych... Jeżeli mielibyśmy lokal, można by z tym ruszyć... ■



Ze Statutu Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym

Misja:

- dbałość o godność ludzką, miejsce w rodzinie i wśród innych ludzi oraz szczęście osób niepełnosprawnych intelektualnie, wspieranie rodzin, aby były one w stanie sprostać sytuacjom, które pociąga za sobą fakt urodzenia dziecka z pośledzeniem umysłowym i wspólne życie oraz przekształcać własny ból w gotowość niesienia pomocy innym.

Cele:

- działanie na rzecz wyrównywania szans osób z niepełnosprawnością intelektualną, tworzenia warunków przestrzegania wobec nich praw człowieka, prowadzenia ich ku aktywnemu uczestnictwu w życiu społecznym oraz wspieranie ich rodzin. (Art. 4 Statutu).

Zadania:

- rzecznictwo interesów, z wykorzystaniem m.in. instrumentu praw człowieka,
- inicjowanie rozwiązań prawnych,
- organizowanie i prowadzenie różnego rodzaju placówek, programów i usług dla niepełnosprawnych dzieci i osób dorosłych w zakresie kompleksowej, wielodyscyplinarnej rehabilitacji i terapii, edukacji, przygotowania do pracy, zatrudnienia, opieki mieszkaniowej, rekreacji oraz wspierania w samodzielności, a także pomoc ich rodzinom (m.in. przez udostępnianie informacji, poradnictwo życiowe i prawne, grupy wsparcia, krótkoterminowe zastępowanie w opiece itp.),
- współpraca z organami władzy rządowej i samorządowej w zakresie zaspokajania potrzeb osób niepełnosprawnych i ich rodzin oraz formułowania odpowiedniej polityki społecznej,
- szkolenia rodziców i profesjonalistów,
- działalność wydawnicza i współpraca z mediami w celu zmiany postaw społecznych.

Nie tylko upór i wytrwałość Bożeny Łopatowej przyczyniły się do powstania Warsztatów Terapii Zajęciowej w Koninie k. Lwówka. Wymieńmy sponsorów, wspomagających ich utworzenie i funkcjonowanie. Oto oni:

Stanisław Pietryka (Lwówek), Jan Kupczyński (Lwówek), Wojciech Pluskota (Nowy Tomyśl), Andrzej Loba (Lwówek), Jan Ginter (Lwówek), Eugeniusz Kańdulski (Lwówek), Bank Spółdzielczy (Nowy Tomyśl), Jacek Jarnut (Zębowo), Jerzy Rambał (Lwówek), Stanisław Tomaszewski (Lwówek), Janusz Kamieniczny (Lwówek), Firma ROLDACH (Łęczycza), Grzegorz Szalek (Lwówek), Zdzisław Mizerski (Lwówek), Roman Trzebiński (Zębowo), Janusz Nowak (Zębowo – stolarz), Jerzy Nowak (Zębowo – tartak), Jacek Stefański (Lwówek), Tadeusz Ledworowski (Lwówek), Danuta Kunsztowicz (Lwówek), Józef Kobyłka (Lwówek), Bernadeta Piwowarska (Lwówek), Firma POL-STRAUTMANN (Lwówek), Ireneusz Bąbelek (Lwówek), Henryk Lisek (Lwówek), Stefan Maćkowiak (Lwówek), Kazimierz Wachowiak (Lwówek), Witold Karłyk (Lwówek), A-Zet Zenon Ciesielski (Lwówek), Czesław Miczyński (Lwówek), Janusz Kijewski (Józefowo), Marian Gmiąt (Chmielinko), Krzysztof Gaj (Lwówek), Ryszard Sznytka (Pniewy), Adam Wrembel (Lwówek), EURO-PŁYTA (Nowy Tomyśl), Metal-Instal Danuta Ciesielska (Lwówek), Nowotomyski Dom Handlowy PAWELEC (Nowy Tomyśl), INSTAL-BUD D F Poschwald (Nowy Tomyśl), Stadnina Koni Posadowo z siedzibą we Lwówku, Piotr Nowak (Lwówek), Piechocki, Stachowiak (Lwówek), Brunon Holka (Lwówek), Mieczysław Bober (Lwówek).



Specjalizujemy się w gruntownych korektach
starych instrumentów mistrzowskich,
a ponadto:

budujemy nowe instrumenty koncertowe
naprawiamy i konserwujemy wszelkiego rodzaju
instrumenty lutnicze
wyceniamy instrumenty
wystawiamy opinie
(uprawnienia biegłego sądowego)

Pracownia Lutnicza
rok założenia 1885
Stefan i Benedykt Niewczyk
61-776 Poznań, ul. Woźna 6
tel. (0-61) 852 57 26, (0) 603 964 060

Lidia Gałęcka

Trzcianeckie tradycje

Młodzi ludzie i ich rodzice zastanawiają się często nad wyborem właściwej szkoły średniej. Szkoły, która spełniałaby oczekiwania, umożliwiłaby w perspektywie realizację planów życiowych i marzeń, a także dawałaby podstawy rzetelnej wiedzy. W powiecie nowotomyskim jest kilka szkół średnich i zawodowych, z których każda ma swoją tradycję, często wpisaną w historię miejscowości, w której funkcjonuje. Może warto sięgnąć do korzeni i przybliżyć – nie tylko ludziom młodym – historię tych placówek oświatowych, sylwetki ich patronów (czasami byłych właścicieli nie tylko obiektów, ale i okolicznych dóbr).

Historia pisana losami edukowania całych pokoleń nowotomyślan, może być opowieścią pasjonującą. Zawiera bowiem wątki frapujące nie tylko dla mieszkańców tego terenu, ale dla Wielkopolan w ogóle. Rozpocznię od przybliżenia dziejów Zespołu Szkół Rolniczych-Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzciance.

W posiadłości Jacobich

Trzcianka jest niewielką wsią, położoną 10 km na północ od Opalenicy, po wschodniej stronie kolei wąskotorowej Opalenica-Lwówek, na przecięciu skrzyżowania dróg Michorzewo-Brody i Głuponie-Śliwno. W źródłach historycznych zapisy o tej miejsco-

wości pojawiają się już na początku XV wieku (Trzcianka – 1408, Trzcanka – 1412, de Trzcanky – 1421, de Trzcanka – 1444). Od 1580 roku wieś była własnością Jana Strzyżmińskiego, a w XVII wieku należała do rodziny Niezychowskich z Niewierza. Materiały historyczne wskazują na istnienie majątku szlacheckiego, na który składały się liczne osady kmieci i chłopów, gorzelnia oraz karczma.

Trzcianka od 1801 roku do końca II wojny światowej znajdowała się w rękach niemieckiego rodu Jacobich. Majątkiem (nazwanym pod koniec XIX wieku Erlenhof) od 1865 roku zarządzał Rudolf Jacobi, który w latach 70. XIX stulecia wybudował neoklasycyźny pałac, będący siedzibą rodu. Budowla została przekształcona w 1910 roku – architektura obiektu została wzbogacona o niską wieżę, wkomponowaną w boczny skrzydło. Na początku XX wieku właścicielem majątku został Kurt Jacobi, syn Amelii i Rudolfa, który rozbudował pałac w kierunku południowym, powiększając go m.in. o salę balową. Po śmierci Kurta, nadzór nad dobrami przejęła wdowa po nim, Elżbieta Jacobi, a po II wojnie światowej majątek przeszedł w ręce Skarbu Państwa. W czasie okupacji niemieckiej, nazwa miejscowości zmieniona została na Neu-Rochlitz.

Słów kilka o otoczeniu obiektu. Przy pałacu rozciąga się piękny ponad 3-hektarowy, dziewiętnastowieczny

FOT. ARCHIWUM ZSR W TRZCIANCE



Elżbieta i Kurt Jacobi – ostatni właściciele pałacu i folwarku

park, z aleją grabową i unikatowymi okazami innych gatunków drzew: potężną wierzbą o obwodzie 510 cm (*zrost trzech pni*), jesionem i klonem o obwodach przekraczających 3 metry. Są tam również nieco mniej okazałe, ale także imponujące rozmiarami: żywotniki igliczne trójcierniowe, pla-

tany i dęby. Na skraju parku znajduje się ośmiokątna kuźnia, licząca ponad sto lat oraz woliera dla ptaków, wśród których – jak za dawnych lat – królują pawie.

Na uwagę zasługuje również inny obiekt: położony niedaleko zabudowań pałacowych, budynek dworca

dawnej kolejki wąskotorowej (zbudowany w 1886 roku). Pałac, park i przylegający do nich folwark, użytkuje obecnie Zespół Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Ustawicznego im Dezyderego Chłapowskiego.

W Zespole Szkół

W pomieszczeniach pałacu znajduje się, m. in. internat, a szkoła mieści się w nowych, obiektach wzniesionych w 1981 roku w zachodniej części parku.

Historia ZSR rozpoczyna się w lutym 1946 roku, kiedy to w pałacowych salach rozpoczęło działalność trzyletnie Gimnazjum Ogrodnicze. Ta męska szkoła powstała w wyniku starań administracji gminnej i ówczesne-

go powiatu oraz pierwszego dyrektora placówki, Franciszka Rożka.

W pierwszym roku istnienia, Gimnazjum miało dwóch stałych nauczycieli, jednego dochodzącego oraz 38 hektarów ziemi i dwa budynki pałacowe. Od września 1948 roku zmieniono kierunek kształcenia i nazwę. Szkoła rozpoczęła teraz działalność jako Państwowe Liceum Rolnicze, o czteroletnim cyklu kształcenia. We wrześniu 1952 roku następuje kolejna zmiana – Liceum przekształcono w (czteroletnie) Państwowe Technikum Rolnicze, (a od 1957 roku – pięcioletnie).

W 1962 roku przy istniejącym Technikum utworzono Wydział Korespondencyjnego Kształcenia



Rodzina Jacobi podczas zabawy – początek XX wieku

FOT. ARCHIWUM ZSR W TRZCIANCE



Pałac przed rozbudową – początek XXw.

Rolniczego, który obejmował Korespondencyjny Kurs Rolniczy oraz Korespondencyjne Technikum Rolnicze, przekształcone następnie w trzyletnie Zaoczne Technikum Rolnicze.

Rok 1968 przyniósł zmianę kolejną. W Trzciance powstaje Technikum Hodowlane, a cztery lata później – trzyletnie Technikum Rolnicze. We wrześniu 1974 roku Wydział Rolnictwa Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, powołał tu Centrum Kształcenia Rolniczego. W skład nowej jednostki organizacyjnej weszły szkoły środowiskowe: zasadnicze szkoły rolnicze w Chraplewie, Zbąszyniu, Lwówku, Nowym Tomysłu, Kotowie, Dusznikach, Opalenicy i Buku. W roku

1977 otwarto w Trzciance Policealne Studium Hodowlane, które istniało do 1983 roku. Pod koniec lat 70. i w latach 80. XX wieku rozwinęły swoją działalność Wieczorowe Technika Rolnicze w: Buku, Lwówku, Opalenicy i Dusznikach. Obecnie ta forma kształcenia jest realizowana tylko w Buku.

Filie szkoły w kolejnych latach były stopniowo likwidowane (*Chraplewo, Lwówek, Duszniki*) i przekształcane w samodzielne jednostki (*Kotowo*) lub weszły w skład ZSR w Starym Tomysłu (*Zbąszyń, Nowy Tomysł*).

Dodajmy jeszcze, że w latach 90. XX w. utworzono w Trzciance Liceum Zawodowe o specjalności gospodarstwo domowe, Technikum Rolnicze (*szerokoprofilowe*), a także sekcję jeździecką.



FOT. ARCHIWUM ZSR W TRZCIANCE

Jeden ze współczesnych obiektów ZSR

Wystarczy więc prześledzić ustawiczne zmiany, zachodzące w jednym tylko obiekcie o charakterze oświatowym, by nasunęły się głębsze refleksje nad polityką państwa w tym obszarze życia społecznego.

Ważne daty i wydarzenia

Ważnymi wydarzeniami w życiu placówki było nadanie szkole jej sztandaru w 1976 roku oraz imienia generała Dezyderygo Chłapowskiego w 1995 roku. Od 1961 roku wizytówką szkoły jest Zespół Pieśni i Tańca „Polanie”, osiągający sukcesy nie tylko w kraju. Szkoła prowadzi też wymianę młodzieży polsko-niemieckiej z Zespołem Szkół w Bremenvörde.

59 lat istnienia szkoły to, jak widać, okres ciągłej transformacji i rozwoju

tej placówki. Obecnie w szkole kształci się ponad 800 uczniów w systemie dziennym, wieczorowym, zaocznym i eksternistycznym. Na terenie placówki odbywa się wiele ważnych dla regionu imprez, np.: Dożynki Powiatu Nowotomyskiego (2000), rejonowe finały Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych, Pierwsze Powiatowe Targi Działkowo-Ogrodnicze (2004).

Warto dorzucić jeszcze parę słów o patronie szkoły, generale Dezyderym Chłapowskim (1778-1879), człowieku o bogatym, bardzo polskim i bardzo patriotycznym życiorysie. Jedną z pasji generała było rolnictwo. W 1815 roku nabył od ojca Turew i Rąbiń, które z czasem przekształcił w nowoczesne gospodarstwo. Swoją wiedzę z zakresu rolnictwa

czerpał z książek i podróży do Anglii, Szkocji, Francji, Austrii, gdzie poznawał nowatorskie metody gospodarowania. Sprowadził to Turwi pług szkocki i młocarnię, zastosował płodozmian, układ pól pasy ochronne. W 1824 roku przeprowadził uwłaszczenie w swoim majątku. Napisał książkę *O rolnictwie*, ciesząc się dużą popularnością i wielokrotnie wznawianą jeszcze za życia autora.

Posiadanie takiego patrona z pewnością nobilituje, ale też bardzo zobowiązuje, dlatego „dzisiaj” szkoły w Trzciance to przede wszystkim nauka i praca. To życzliwa, fachowa, otwarta na potrzeby uczniów kadra nauczycielska i dyrekcja szkoły. To także bogata oferta edukacyjna,

realizująca oczekiwania młodzieży. Przykład ZSR w Trzciance pokazuje, że można połączyć tradycję z nowoczesnością, tworząc przy tym swój własny wizerunek. Tym, co przyciąga uwagę jest ogromna dbałość o wystrój wnętrza, ciekawe ekspozycje, zieleń. W niewielu szkołach można odpocząć w czasie przerwy w parku, posłuchać śpiewu ptaków na korytarzach. Szkoła pomaga zrozumieć wielu młodym ludziom, jak cenne jest wykształcenie w zawodach rolniczych, ile trzeba zrobić, aby nie zagubić się w nowych realiach ekonomicznych. Jednocześnie zwraca też uwagę na konieczność sięgania do tradycji i pielęgnowania tego, co rodzime. ■

Bibliografia:

Anders P.: *Buk, Opalenica i okolice.*

Poznań 1989

Bielecki K.: *Materiały archiwalne do dziejów powiatu nowotomyskiego.*

Poznań 1971

Błaż H.: *Początki szkolnictwa w powiecie nowotomyskim w roku 1945.*

Nowy Tomyśl 1965

Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. V z. 14: Powiat Nowotomyski.

Warszawa 1969

Gąsiorowski A. (red): *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*

Wrocław 1982-1991, Poznań od 1992 r.

Zabytki architektury i budownictwa w Polsce, t.32, z. 2: Województwo poznańskie,

Warszawa 1998

Autorka serdecznie dziękuje dyrekcji i pracownikom szkoły za udostępnienie materiałów – w tym unikalnych zdjęć – wykorzystanych w tekście.

Ze strony internetowej trzcianeckiej placówki

Od roku 1993 prowadzona jest polsko-niemiecka wymiana młodzieży jako wynik współpracy z Zespołem Szkół Zawodowych w Bremenvörde. Rok 1995 jest początkiem odbywania przez uczniów praktyk zawodowych w Niemczech i innych krajach europejskich.

W trzcianeckiej placówce odbywało się wiele ważnych dla regionu imprez, np.: Dożynki Powiatu Nowotomyskiego (2000 r.), rejonowe finały Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych (lata: 1997, 2000, 2002, 2004), a także pierwsze Powiatowe Targi Działkowo-Ogrodnicze (2004 r.).

Podsumowanie działalności Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego



W okresie od Walnego Zebrania w dniu 12.12.2003r., **Zarząd NTK odbył 13 posiedzeń**. Członkowie Zarządu uczestniczyli w szkoleniach dla członków organizacji pozarządowych i spotkaniach dotyczących współpracy gminy Nowy Tomyśl i samorządu powiatowego z organizacjami pozarządowymi i określenia trybu postępowania o udzielanie dotacji z budżetów Gminy i Powiatu na rzecz tych organizacji. Ponadto w maju 2004 r. przedstawiciel NTK uczestniczył w XVII Wielkopolskiej Konferencji Kulturalnej.

Przyjeliśmy w poczet członków NTK 13 osób i według stanu na dzień 24 stycznia 2004 r., Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne liczyło 70 członków.

Realizując cele statutowe Towarzystwa, Zarząd zwołał otwarte zebranie programowe wszystkich członków NTK (27 kwietnia 2004 r.), podczas którego wyłoniono **5 sekcji tematycznych Towarzystwa**, a także wybrano osoby koordynujące pracę tych sekcji (nazwiska podano w nawiasach):

muzyczna (*Szymon Ślusarz*) – zamierzenia: festiwal kapel podwórkowych, prezentacje lokalnych zespołów młodzieżowych, stworzenie kalendarza imprez kulturalnych (obejmującego działania wszystkich placówek kulturalnych w gminie Nowy Tomyśl);

wydawnicza (*Lucyna Kończal-*

Gnap) – zamierzenia: wydawanie pisma społeczno-kulturalnego pod patronatem NTK, popularyzującego wiedzę o przeszłości, tradycji, dorobku i dniu dzisiejszym naszej ziemi i jej mieszkańców;

historyczno-regionalna (*Wojciech Budzisz*) – zamierzenia: organizacja rajdów po ziemi nowotomyskiej, inwentaryzacja zachowanych dzieł kultury materialnej, kroniki wielopokoleniowych nowotomyskich rodów;

hobbystyczna (*Paweł Pawlicki*) – zamierzenia: prezentacja różnych obszarów działalności nowotomyskich hobbystów oraz wymiana wystaw z innymi środowiskami;

filmowa (*Łukasz Gularek*) – zamierzenia: reaktywowanie Dyskusyjnego Klubu Filmowego, prezentacje filmoteki nowotomyskiej, spotkania z twórcami filmów.

Szczegółowe informacje na temat działań podejmowanych przez Zarząd NTK i jego członków w omawianym okresie.

W zakresie organizacyjnym: rejestracja sądowa składu Zarządu i Komisji Rewizyjnej, wystąpienie o nadanie NTK numerów NIP i REGON, otwarcie rachunku bankowego Towarzystwa, ustalenie wzoru i wykonanie pieczęci, akceptacja logo NTK i wzoru legitymacji członkowskiej,

umieszczenie tablicy informacyjnej na budynku MiPBP w Nowym Tomyślu (*siedzibie NTK*), akces Towarzystwa do Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie (*przyjęcie NTK w poczet członków zwyczajnych Ruchu nastąpiło na posiedzeniu Rady Krajowej RSR RP w dn. 21 października 2004 r.*), skierowanie wniosku o nadanie NTK statusu *organizacji pożytku publicznego*

W zakresie działań popularyzatorskich i promocyjnych, których celem jest – z jednej strony, przede wszystkim *edukacja regionalna* naszego społeczeństwa i *popularyzacja wiedzy o naszym regionie* (także poza nim samym); a z drugiej strony, *inicjowanie znaczących dla naszego środowiska przedsięwzięć kulturalnych oraz inspirowanie i prezentowanie dokonanych twórczych reprezentantów* naszego środowiska lub dotyczących naszego regionu:

• **Uroczysta inauguracja działalności NTK w dn. 4 marca 2004r.** (połączona z otwarciem wystawy *Regionaliści Wielkopolscy*, zainicjowanej przez Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne i Miejską Bibliotekę Publiczną w Lesznie) – wykład inauguracyjny pt. „Znaczenie regionalizmu we współczesnej kulturze” wygłosił **prof. Dzierżymir Jankowski**, a gościem był także prezes WTK, **Stanisław Słopień**.

• **Ogólnopolski Konkurs Literacki i Plastyczny „O wiklinowy laur”**, zorganizowany we współpracy z Komitetem Organizacyjnym Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego

(rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród miało miejsce w przeddzień Jarmarku, 26 sierpnia 2004 r. W numerze drugim *Kwartalnika Nowotomyskiego* rozpoczęto prezentację sylwetek i utworów laureatek konkursu). Zamierzeniem Zarządu NTK jest kontynuacja konkursu w cyklu dwu- lub trzyletnim.

• **publikacja dwóch numerów pisma społeczno-kulturalnego KWARTALNIK NOWOTOMYSKI** (*we współpracy z Wydawnictwem POLITAŃSKI*). Funkcję redaktora naczelnego pełni dziennikarz poznański Witold Machura (członek wspierający NTK).

W zakresie działań integracyjnych: spotkanie integracyjne w gospodarstwie agroturystycznym pp. Klimków w Cichej Górze, w którym udział wzięło 35 członków NTK (20 października 2004 r.).

Ponadto Zarząd NTK zajmował się:

- rozpoznaniem możliwości osiedlowej telewizji kablowej w zakresie rozszerzenia jej oferty programowej przy pomocy NTK
- kwestią tłumaczenia niemieckojęzycznej publikacji byłego mieszkańca Nowego Tomyśla **Arno Krafta**, dotyczącej historii Nowego Tomyśla (*ze względu na brak niezbędnych środków do dokonania profesjonalnego tłumaczenia, zastanowić się należy nad możliwością przekładu fragmentów i ich publikowania w Kwartalniku Nowotomyskim*)
- pismem dyrektora CKU w Trzciance w sprawie środków finansowych niezbędnych do odnowienia kopuły dachu szkoły.

Pokłosie konkursu *O wiklinowy laur NTK (2)*

Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne wraz z Komitetem Organizacyjnym Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego ogłosiły w ubiegłym roku **I Ogólnopolski Konkurs Literacki i Malarski *O wiklinowy laur***, którego celem było: popularyzowanie wiedzy o Ziemi Nowotomyskiej i stałych elementach jej pejzażu, rozwijanie wrażliwości estetycznej, uwrażliwienie na piękno otaczającej człowieka natury oraz rozbudzanie aktywności artystycznej i umożliwienie publicznej prezentacji własnej twórczości. **Laureatką II nagrody** w kategorii „wiersz” (wśród dorosłych), została **Mirosława Angelus-Nowińska** z Olszty -na (godło „Pszczola”), za wiersz **Wiklinowy song**

Wiklinowy song

*W wiklinowym koszu babuni
zostały okulary,
książeczka do nabożeństwa
i dobre rady.*

*Serdeczne słowa
i miłość prawdziwa
co urazy nie chowa.
W wiklinowym koszu babuni
jest tajemnica ciągle nowa.*

II

*W wiklinowym koszu babuni
zostały słowa praojców
stare jak świat
Bóg, Honor, Ojczyzna.
Mój świat ojców i matek.
Stary kosz mojej babuni,
stoi, wciąż stoi
i jest w nim ślad
mojej matki,
mojego ojca.*

*Nie stoi zakurzony na strychu,
na wyciągnięcie ręki
dotykam go każdego dnia.
Trwam dzięki niemu.*

III

*W wiklinowym koszu mojej matki
znalazłam dojrzałe owoce,
wśród nich stare fotografie
i niebieski kamień,
Jej znak zaślubin
z moim ojcem.*

IV

*W wiklinowym koszu mojej córki
leży aparat komórkowy,
klucze do samochodu
i karta kredytowa.*

*Kosze zawsze z wikliny
a życie pełne niespodzianek.*

Mirosława Angelus-Nowińska - z wykształcenia ekonomistka, z pasji i profesji nauczyciel (obecnie na emeryturze). Zainteresowania: poezja, sztuka, malarstwo i muzyka. Wiersze pisze od bardzo dawna, ku pokrzepieniu własnych myśli i serca. Od piętnastu lat maluje i rysuje. Jest członkinią Związku Plastyków Warmii i Mazur oraz Stowarzyszenia Sąsiedzi. Uczestniczyła w kilku wystawach indywidualnych i zbiorowych.

Międzynarodowa Konferencja Szparagowa

Około 150 osób uczestniczyło w XII Międzynarodowej Konferencji Szparagowej, która odbyła się 1 marca 2005 roku w Nowym Tomyślu. Z zaproszenia organizatorów, którym byli: Polski Związek Producentów Szparaga (z siedzibą w Wytomyślu k. Nowego Tomyśla) oraz Katedra Warzywnictwa poznańskiej Akademii Rolniczej, skorzystali producenci szparagów z kraju i zagranicy.

Oprócz przedstawicieli miejscowych plantatorów i producentów z terenu ziemi lubuskiej, nowotomska Konferencja zgromadziła m.in. pięciu uczestników z Niemiec, dwóch z Lubelszczyzny, dwóch z województwa opolskiego, dwóch reprezentantów mazowieckiego środowiska producenckiego, kilku

przedstawicieli zachodniopomorskiego oraz jednego plantatora spod Wrocławia.

FOT. WITOLD MACHURA



FOT. WITOLD MACHURA



Prezes Polskiego Związku Producentów Szparaga, Andrzej Mainka (z lewej) w rozmowie z uczestnikiem Konferencji

W opinii **Andrzeja Mainki**, prezesa PZPS, najważniejsze zagadnienia, którymi zajmowano się w trakcie Konferencji, to: przedstawienie aktualnej sytuacji na rynku niemieckim czyli na głównym odbiorcą polskich szparagów, możliwość zdobycia certyfikatu produkcji integrowanej (bezpiecznej dla konsumenta), pomoc finansowa dla producentów z funduszy UE oraz ochrona szparaga przed chorobami i szkodnikami.

Najważniejsze wystąpienia:

Produkcja szparaga w Niemczech ze szczególnym uwzględnieniem szparaga zielonego – inż. Aloys Rosen (Niemcy),

Certyfikacja integrowanej produkcji roślinnej – mgr inż. Jadwiga Rybarczyk (Wojewódzki Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Poznaniu),

Problemy ochrony szparagarni

przed chorobami i szkodnikami – prof. dr hab. Mikołaj Knaflewski (AR Poznań),

Technika ochrony szparaga – prof. dr hab. Andrzej Gajtkowski (AR Poznań)

Pomoc finansowa dla producentów szparagów z funduszy UE – mgr inż. Włodzimierz Wolny (Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Poznań)

Przepisy dotyczące zatrudniania obcokrajowców do zbiorów szparaga – mgr inż. Elwira Reus

Aktualne zagadnienia produkcji szparaga w Polsce – prof. dr hab. Mikołaj Knaflewski (AR Poznań).

Polski Związek Producentów Szparaga aktualnie liczy 46 członków zwyczajnych i 5 członków honorowych. Jednym z członków honorowych jest **Alois Rosen**, znany hodowca szparaga z okolic Hamburga. ■

opr. wm



Stefan Wojtkiewicz

Działalność RPH w Nowym Tomyślu

Każdy rozpoczynał swoją przygodę z harcerstwem od zucha i poprzez harcerza, harcerza starszego, aż do instruktora, działał i wychowywał kolejne pokolenie. Nasza praca zawodowa i inne zadania nie zawsze pozwalają jednak na aktywne działanie i pracę w szeregach ZHP.

Na apel komendanta Hufca ZHP w Nowym Tomyślu, **hm. Doroty Piechota**, instruktorzy i starsi harcerze zorganizowali aktywną grupę wspomagającą wychowywanie nowego pokolenia harcerzy.

W dniu 19 marca 2003 r. spotkali się harcerze i instruktorzy, zainteresowani powołaniem do życia Rady Przyjaciół Harcerstwa, która będzie współdziałać z Komendą Hufca w Nowym Tomyślu. Spotkanie przekształciło się w zebranie założycielskie Stowarzyszenia o nazwie: „Rada Przyjaciół Harcerstwa Hufca ZHP Nowy Tomyśl w Nowym Tomyślu”. Wybrano komitet założycielski w składzie: **hm. Stefan Wojtkiewicz** – przewodniczący, **hm. Andrzej Pieniężny** – zastępca przewodniczącego, **phm. Urszula Bondarowicz** – skarbnik, **hm. Zdzisław Mizerski** – członek, **hm. Dorota Piechota** – członek, **pwd. Ewa Wojtanowska** – sekretarz. Komitet założycielski (nazwany „Zarządem” lub „Zarządem tymczasowym stowarzyszenia”), zobowiązano do dokonania wszystkich czynności związanych z rejestracją



Stowarzyszenia i podjęcia statutowych działań. Rejestracji RPH dokonano w dniu 29 lipca 2003 r.

Na dzień 6 grudnia 2004 r. zwołano Walne Zebranie Członków, które zakończyło proces organizacyjny, związany z powołaniem Stowarzyszenia. W dniu odbywania Walnego Zebrania, Stowarzyszenie liczyło 30 członków.

Najważniejszą kwestią w dotychczasowej działalności jest problem likwidacji leśnej bazy ZHP w Prądcówce (Komenda Hufca otrzymała wypowiedzenie dzierżawy z uwagi na rozpoczętą budowę autostrady, która będzie przebiegać obok bazy). Hm. Stefan Wojtkiewicz, hm. Andrzej Pieniężny oraz hm. Zdzisław Mizerski zaproponowali pomoc w szukaniu miejsca na nową bazę ZHP. Odbyli kilkanaście podróży i wyszukano nowe miejsce w gminie Trzciel. Nowym miejscem, które spełniałoby warunki na leśną bazę ZHP jest Ośrodek

wypoczynkowy *Jawor*, który został przekazany gminie przez Zakłady Cukrownicze w Jaworze. Zarząd i komendant Hufca spotkali się z burmistrzem Trzciela, **Jarosławem Kaczmakiem**, omawiając sposób korzystania z bazy przez ZHP.

Każde stowarzyszenie musi posiadać miejsce spotkań i pracy. Na jednym z kolejnych posiedzeń Zarząd rozpatrywał sprawę umiejscowienia siedziby RPH. Z pomocą pospieszył **hm. Henryk Helwing**, burmistrz Nowego Tomysła, proponując korzystanie z wyznaczonego pomieszczenia w Urzędzie Miejskim w Nowym Tomysłu. RPH posiada więc już swój adres korespondencyjny i miejsce spotkań członków oraz odbywania posiedzeń Zarządu.

Zarząd jedno ze swych posiedzeń poświęcił sprawom członkowskim i składkom. Przyjęto regulę, iż członkowie RPH dzielą się na: czynnych, wspierających i honorowych. Zarząd obradował również nad wzorem druku deklaracji członkowskiej Stowarzyszenia. Na jednym z kolejnych posiedzeń Zarząd przyjął propozycję hm. Andrzeja Pieniężnego i zatwierdził jej wzór.

Rada Przyjaciół Harcerstwa szczególną pomoc okazała przy organizacji *Betlejemskiego Światła Pokoju*, które w roku 2003 odbierano z Komendy Hufca w Grodzisku Wlkp. Po raz pierwszy *Światło* trafiło do miasta i gminy Opalenica.

Jak co roku, hm Stefan Wojtkiewicz został członkiem Jury w konkursie małych form teatralnych pn. *Teatr*

w *Walizce*. W przeglądzie udział wzięło 7 drużyn harcerskich z sąsiednich gmin i powiatów.

Zarząd RPH odbył również połączone posiedzenie z Komendą Hufca w siedzibie nowotomyskiego gimnazjum. Ustalono zadania dla członków Rady w celu utworzenia nowych jednostek na terenie powiatu nowotomyskiego. Organizację drużyny harcerskiej w gminie Kuślin powierzono hm. Andrzejowi Pieniężnemu, we Lwówku – hm. Zdzisławowi Mizerskiemu, prace organizacyjne nad powstaniem drużyny harcerskiej w gminie Miedzichowo – hm. Stefanowi Wojtkiewiczowi, organizację jednostek ZHP w Opalenicy powierzono dh. pwd. Ewie Wojtanowskiej, a sprawy rozszerzenia działalności na terenie gminy Zbąszyń powierzono **Agacie Chojnackiej**, zastępcy komendanta Hufca w Nowym Tomysłu.

Tradycja działania RPH wzięta się z lat międzywojennych. Formy pracy RPH wynikają z potrzeb jednostek harcerskich. Ustalane są wspólnie przez kierującego określoną jednostką organizacyjną ZHP i przedstawiciela koła lub rady przyjaciół harcerstwa.

Głównymi celami RPH są:

- propagowanie idei harcerskiej wśród rodziców i w środowisku działania,
- tworzenie w społeczeństwie przychylnego klimatu dla działalności harcerstwa
- pomoc i poparcie dla działań podejmowanych przez jednostki harcerskie na rzecz wychowania dzieci i młodzieży. ■

Andrzej Pieniężny

Doroczne Harcerskie Spotkanie Pokoleń

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury spotkali się 11 lutego 2005 r. byli i obecni działacze harcerscy. **Harcerskie Spotkanie Pokoleń** zorganizowała Komenda Hufca ZHP im. Emilii Szanieckiej (komendant: **hm Dorota Piechota**) wraz z Senioralnym Kręgiem Bratnich Rąk (przewodniczący: **hm Stefan Wojtkiewicz**).

Po raz pierwszy zaprezentowano proporzec Senioralnego Kręgu Bratnich Rąk. Była okazja do podziękowań dla jego twórców: **Janiny Nowak** (haft), **Agnieszki Kańduła** (szycie), **Józefa Maciejewskiego** (oprawa).

Hm Wojtkiewicz omówił działania, prowadzone przez **Radę Przyjaciół Harcerstwa Hufca ZHP w Nowym Tomyślu**. RPH to stowarzyszenie, zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym (ubiega się o nadanie statusu organizacji pożytku publicznego). Rada ma wspierać wspomagać działania Komendy Hufca. Hm Wojtkiewicz, korzystając z okazji, zapelował o wstępowanie w szeregi stowarzyszenia.

Mówiono także o XXI Rajdzie po Pojezierzu Kaszubskim RODŁO, który będzie miał miejsce w dniach 20-22 maja br, z zakończeniem w Kościerzynie.

Wysłuchano ponadto informacji o umieszczaniu emblematów Krzyża Harcerskiego na grobach zmarłych działaczy organizacji. Hm Piechota zapoznała zebranych z bieżącymi za-

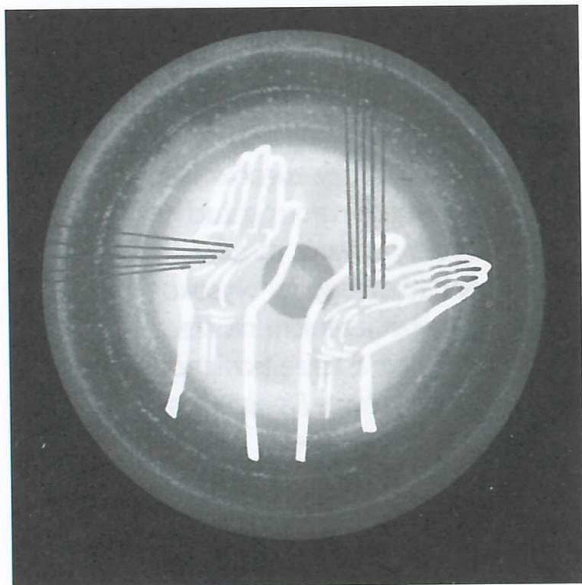
daniami Hufca ZHP. Najważniejszymi z nich są: **XI edycja Ogólnopolskiego Przeglądu Małych Form Teatralnych TEATR w WALIZCE** (19.03.2005 r.), spis instruktorów, harcerzy, zuchów oraz drużyn harcerskich i gromad zuchowych, popularyzowanie możliwości odpisu podatkowego (w wysokości 1%) z przeznaczeniem na rzecz Komendy Hufca, a także likwidacja Bazy ZHP w Prądówce (i poszukiwanie terenu na nową bazę).

Część nieoficjalna roiła się od wspomnień, ilustrowanych archiwalnymi zdjęciami, a wszystko to przeplatano piosenkami harcerskimi, śpiewanymi wspólnie z obecnymi na spotkaniu harcerzami z nowotomyskiej drużyny, pod wodzą drużynowej, **phm Agaty Chojnackiej**, pełniącej również funkcję **zastępcy Komendanta Hufca**



Witold Machura

Działając w sferze ducha...



W dniu 27 stycznia 2005 roku w Poznaniu odbyło się Założycielskie Walne Zgromadzenie Bioenergoterapeutów i Radiestetów, mające na celu powołanie **Cechu Bioenergoterapeutów, Radiestetów i innych rzemiosł paramedycznych**. Zainaugurowano w ten sposób działanie organizacji samorządu gospodarczego rzemiosła, zrzeszającej na zasadzie dobrowolności wszystkich zainteresowanych – nie tylko posiadaczy certyfikatów i uprawnień zawodowych.

Bioenergoterapia jako zawód o charakterze rzemieślniczym praktycznie funkcjonuje dopiero od 1996 roku, kiedy to założono i zarejestrowano sędawnie Krajowy Cech Radiestetów i Bioenergoterapeutów. Wcześniej traktowana po macoszemu

– dziś coraz powszechniej stosowana jako metoda.

Oznacza to praktycznie tyle, że bioenergoterapia jest dziedziną niezależną od medycyny konwencjonalnej. Praktykujący w tej sferze nie zajmują się dziedzinami zastrzeżonymi prawnie dla lekarzy nauk medycznych, a zwłaszcza nie zajmują się diagnozowaniem jednostek chorobowych i terapią w sensie medycznym, czy też ordynowaniem leków. Usługi bioenergoterapeutyczne obejmują są usługami dokonywanymi w sferze mentalnej, emocjonalnej i duchowej, mając na celu przywrócenie stanu równowagi organizmu. Tą drogą terapeuci pobudzają naturalne siły obronne organizmu pacjentów.

Celem działania Cechu jest przede wszystkim ochrona praw i reprezentowanie interesów jego członków wobec organów władzy i administracji państwowej i samorządowej, oraz innych organizacji i instytucji. Ponadto dzięki jego istnieniu utrwalił się więź środowiskowa i postawy zgodne z zasadami etyki i godności zawodowej, a także nastąpi stopniowa integracja środowisk zwolenników terapii naturalnej.

Cech ma zamiar popularyzować osiągnięcia terapii naturalnej i profilaktyki zdrowia w szerokich kręgach społecznych, dokonywać wymiany doświadczeń ze swoimi odpowiednikami w kraju i za granicą. Będzie także

upowszechniał publikacje, zawierające efekty działania poszczególnych terapeutów. Co istotne dla pacjentów gabinetów medycyny konwencjonalnej, członkowie tej organizacji będą stale współdziałać ze środowiskami lekarskimi, mając na celu przede wszystkim dobro pacjenta.

Zawody: bioenergoterapeuty, radiestety i inne paramedyczne, są zawodami o bardzo wysokim stopniu zaufania społecznego, więc kryteria przynależności do Cechu określono bardzo precyzyjnie.

Cech posiada osobowość prawną i działa na podstawie Ustawy o rzemiośle z dnia 22 marca 1989 roku (*Dz. U. nr 112, poz. 979, z 2002 r.*) i innych przepisów szczegółowych oraz postanowień Statutu tegoż Cechu. ■

Wszystkich zainteresowanych działaniami Cechu Bioener-goterapeutów, Radiestetów i innych rzemioł paramedycznych, zapraszają do współpracy przedstawiciele Cechu:

Grażyna Grabowska
starszy Cechu

tel. (061) 830 19 89,
(501) 66 70 17, (603) 97 65 88,
e-mail: g.grabowska@wp.pl

Zenon Idzikowski
podstarszy

tel. (061) 875 63 15, (607) 990 694,
e-mail: zenonbio1@wp.pl

Zbigniew Lubowiecki
kierownik biura

tel. (061) 822 67 08,
(501) 294 419,
e-mail: radbio1@wp.pl

FOT. WITOLD MACHURA



Uczestnicy Walnego Zgromadzenia zastanawiali się nad wieloma szczegółowymi aspektami działania Cechu

Interaktywna Wieś



Niedawno ruszyła **Witryna Wiejska** czyli internetowy wortal, adresowany do mieszkańców wsi i małych miast. Do wszystkich tych, którzy są zainteresowani aktywnością w środowisku lokalnym oraz wykorzystaniem technologii informacyjnej IT we własnym rozwoju.

W ramach Witryny Wiejskiej prowadzone są serwisy tematyczne dla: **przedsiębiorców, samorządu, organizacji pozarządowych i młodzieży** oraz **serwis regionalny**, w którym można znaleźć aktualne informacje interesujące mieszkańców z poszczególnych części Polski. Znajdą się tam także rozbudowane bazy: **Atlas Inicjatyw, szeroka baza danych** (dotycząca aktywności społecznych na terenach wiejskich i wiejsko-miejskich) oraz **biblioteka** (publikacje i artykuły).

W myśl założeń, przyjętych przez zespół redakcyjny (wywodzący się z *Fundacji Wspomagania Wsi*), witryna ma być wortallem, współtworzonym przez użytkowników. Oznacza to, że każdy chętny może nie tylko

wypowiadać się na forum lub zadawać pytania ekspertom w dziedzinie nowych technologii, prowadzenia biznesu, czy działań organizacji społecznych. Oznacza to także, że każdy zainteresowany może przysyłać materiały, teksty, zdjęcia, które wzbogacą wortal i sprawią, że stanie się on znacznie ciekawszy.

Witryna Wiejska ma być wspólnym forum dla mieszkańców małych miejscowości. Ma pokazywać to, co łączy i co dzieli lokalne środowiska. Każdy może wziąć aktywny udział w tym przedsięwzięciu.

Fundacja Wspomagania Wsi zaprasza więc na stronę:

www.witrynawiejska.org.pl

Witryna Wiejska redagowana jest przez zespół *Fundacji Wspomagania Wsi*, a powstała w ramach programu **Wieś Aktywna, Budowanie społeczeństwa informacyjnego e-Vita**.

Partnerzy programu: *Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, Cisco Systems* oraz *Fundacja Wspomagania Wsi*.

Marzena Kortus

Stulatek z Bukowca

W dniu 4 grudnia 2004 roku w Domu Kultury w Bukowcu, odbyła się uroczystość z okazji **100 rocznicy powstania miejscowego Kółka Rolniczego** w tej wsi. W rocznicowych obchodach udział wzięli przedstawiciele kółek i organizacji rolniczych, władze samorządowe gminy i powiatu nowotomyskiego oraz przedstawiciele wojewódzkiego biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Poznaniu.

Uroczystość otworzył najstarszy członek Kółka Rolniczego, **Józef Korbanek**. Historię bukowieckiego Kółka, jego rolę i wkład w sprawy rolnictwa w ogóle, a w obronę polskiego rolnika w szczególności, przedstawił prezes, **Stefan Słociński**. W okolicznościowym przemówieniu burmistrz

Nowego Tomysła, **Henryk Helwing**, powiedział m.in.: *Organizacja wasza (...) z wielką troską i zaangażowaniem zajmowała się sprawami rolnictwa, obroną rolników i ziemi. Determinacja w działaniach i prawdziwa miłość do ziemi była motorem zdecydowanych działań na jej niwie kilku pokoleń waszych członków*".

Uroczystą akademię uświetnił program artystyczny w wykonaniu młodzieży z Bukowca. Podczas uroczystości **Stanisław Kwinto**, **Józef Korbanek** i **Sylwester Nowak** zostali udekorowani odznaczeniami *Zasłużony dla Gminy i Miasta Nowy Tomyśl*, nadanymi przez nowotomyską Radę Miejską, w dowód uznania wkładu, włożonego w sprawne funkcjonowanie Kółek Rolniczych. ■

FOT. ARCHIWUM UM W NOWYM TOMYŚLU



Przewodnicząca Rady Miejskiej Nowego Tomysła Eleonora Ścieszka z wyróżnionymi członkami Kółka Rolniczego z Bukowca

Kalendarium imprez sportowych w 2005 roku

VIII Mistrzostwa Gminy w Halowej Piłce Nożnej Reprezentacji Wsi Nowotomyskich o Puchar Dyrektora Ośrodka Oświaty i Sportu w Nowym Tomysłu

Termin: 13 marca 2005 r., godz. 10.00.

Miejsce: Hala Sportowa Gimnazjum Nowy Tomysł.

Wpisowe: 20 zł od drużyny.

Mistrzostwa Miasta i Gminy Piłki Koszykowej Kobiet o Puchar Burmistrza Nowego Tomysła

Termin: 20 marca 2005 r., godz. 10.00.

Miejsce: Hala Sportowa Gimnazjum Nowy Tomysł.

Wpisowe: 20 zł od zespołu.

Halowe Mistrzostwa Miasta i Gminy w Piłce Ręcznej Mężczyzn o Puchar Burmistrza Nowego Tomysła

Termin: 3-10 kwietnia 2005 r. godz. 10.00.

Miejsce: Hala Sportowa Gimnazjum Nowy Tomysł.

Wpisowe: 30 zł od zespołu

III Memoriał im. Jerzego Mleczaka w Piłce Siatkowej Mężczyzn

Termin: 17 kwietnia 2005 r., godz.10.00.

Miejsce: Hala Sportowa Gimnazjum Nowy Tomysł.

V Familiada Piłki Siatkowej – rozgrywki rodzin nowotomyskich

Termin: 24 kwietnia 2005 r., godz. 11.00.

Miejsce: Hala Sportowa Gimnazjum w Nowym Tomysłu.

Wpisowe: 10 zł od zespołu (*uwaga: grają 3 osoby drużyny mieszane*).

XI Bieg Zwycięstwa – Wiosenne Biegi Przełajowe Młodzieży Szkolnej

Termin: 6 maja 2005 r., godz. 10.00.

Miejsce: Nowotomyski Park Kultury i Wypoczynku, aleja główna

Uczestnicy: reprezentacje wszystkich typów szkół.

Rajd Rowerowy W Poszukiwaniu Lata

Termin: 8 maja 2005 r., godz. 13.00. *Trasa:* około 35 km.

Miejsce startu: Stadion Ośrodka Oświaty i Sportu.

Wpisowe: 5 zł od osoby.

VIII Familiada Rowerowa – Rajd Rowerowy Rodzin Nowotomyskich

Termin: 5 czerwca 2005 r., godz. 13.00. *Trasa:* około 40 km.

Miejsce startu: Stadion Ośrodka Oświaty i Sportu.

Klasyfikacja: rodzinna, indywidualna. *Wpisowe:* 5 zł od osoby.

Otwarte Mistrzostwa w Siatkówce Plażowej o Puchar Burmistrza Nowego Tomysła

Termin: 19 czerwca 2005 r., godz. 11.00.

Miejsce: Boiska Gimnazjum w Nowym Tomysłu.

Kategorie: kobiety, mężczyźni, dzieci - r. 92 i młodszy.

(Uwaga: grają trójki zawodników)

IX Mistrzostwa Gminy Reprezentacji Wsi Nowotomyskich w Piłce Nożnej o Puchar Dyrektora Ośrodka Oświaty i Sportu w Nowym Tomysłu

Mecze finałowe: w trakcie Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego

Terminy rozgrywek: 26 czerwca 2005 r., godz. 10.00., 10 lipca 2005 r., godz. 10.00., 2 września 2005 r., godz. 16.00.

Miejsca rozgrywek: Bukowiec, Jastrzębsko Stare, Nowy Tomyśl, Stadion Ośrodka Oświaty i Sportu w Nowym Tomysłu.

Uczestnicy: reprezentacje mieszkańców wsi nowotomyskich.

VII Rajd Cyklistów Na Pożegnanie Lata

Termin: 28 sierpnia 2005 r., godz. 12.00. **Trasa:** około 35 km.

Miejsce startu: Stadion OOiS Nowy Tomyśl. **Wpisowe:** 5 zł od osoby.

Klasyfikacja indywidualna, w kategoriach wiekowych:

do 14 lat, od 14 do 30 l, od 30 do 50 l, 50 l i powyżej.

Halowy Turniej Piłki Nożnej Mężczyzn o Puchar Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego

Termin: 4 września 2004 r., godz. 10.00.

Miejsce: Hala Sportowa Gimnazjum Nowy Tomyśl.

Uczestnicy: dowolne zespoły amatorskie.

III Mistrzostwa Reprezentacji Zakładów Pracy w Piłce Nożnej o Puchar Burmistrza Nowego Tomysła

Terminy rozgrywek: 16, 19, 23, 26, 30 września 2005, godz. 16.00. (poniedziałki i piątki). Finał: 3 października godz. 16.00.

Miejsce: stadion piłkarski Ośrodka Oświaty i Sportu w Nowym Tomysłu.

Uczestnicy: drużyny 7-osobowe oraz rezerwowi (łącznie: 11 zawodników).

Wpisowe: 150 zł od drużyny.

Turniej Unihokeja Mężczyzn o Mistrzostwo Gminy i Miasta Nowy Tomyśl

Termin: 23 październik 2005 r., godz. 11.00. **Wpisowe:** 20 zł od drużyny.

Miejsce: Hala Sportowa Gimnazjum Nowy Tomyśl.

Uczestnicy: drużyny 5-osobowe oraz rezerwowi.

Mistrzostwa Miasta i Gminy Nowy Tomyśl w Piłce Koszykowej Mężczyzn o Puchar Burmistrza

Terminy rozgrywek: 6, 13 listopada. **Wpisowe:** 30 zł od drużyny.

Finał: 20 listopada 2005 r., godz. 11.00.

Miejsce: Hala Sportowa Gimnazjum Nowy Tomyśl.

Kategorie wiekowe: do lat 30, 30 lat i powyżej.

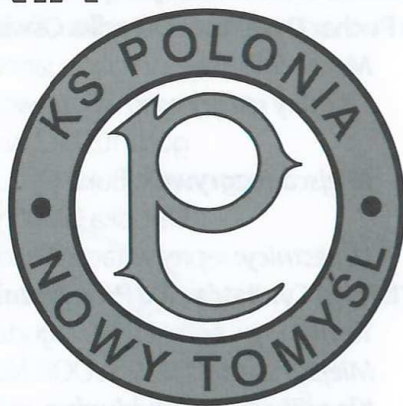
Mistrzostwa Miasta i Gminy w Grze Podwójnej Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Nowego Tomysła

Termin: 27 listopada 2005 r., godz. 11.00.

Miejsce: Hala Sportowa Gimnazjum Nowy Tomyśl.

Stanisław Rybarczyk

Z kroniki KS POLONIA Nowy Tomyśl (1)



Gdy w ubiegłym roku nasz klub piłkarski awansował z klasy okręgowej do IV ligi, w mieście nastąpiła ogromna radość, porównywalna z wydarzeniami o innym charakterze, z innych dziedzin życia.

Kilka ostatnich kolejek minionego sezonu gromadziło nowotomyślan na stadionie KS POLONIA. Nawet tych, którzy raczej nie pałają miłością do piłki. Okazało się jednak, że dobra gra piłkarzy skutkuje dobrą atmosferą wokół boiska. Mnóstwo było żywiołowego dopingu i owacji, a przy tej okazji zaczęto również wspominać przeszłość. Ludzie w średnim i starszym wieku przystawali ze sobą i wymieniali nazwiska kolejnych piłkarzy naszego klubu, opowiadali o kolejkach ich losów po zakończeniu gry... Aż serce rosło, kiedy słuchało się tych rozmów.

Z nostalgią słuchałem wspominek o niektórych znanych mi osobicie ludziach, którzy piłkę kochali i traktowali ją wręcz jako sprawę honoru. Po pracy pojawiali się boisku i trenowali do upadłego. To byli amatorzy, którzy niejednokrotnie wkładali więcej serca w grę i treningi, niż niejeden ze współczesnych profesjonalistów. Bo piłka była ich prawdziwym żywiołem i dla niej potrafili rezygnować z wielu innych spraw..

Klub udostępnił zespołowi KWARTALNIKA NOWOTOMYSKIEGO Kronikę KS POLONIA. Korzystając z jej zawartości, a także z relacji uczestników wydarzeń i ich obserwatorów, z domowych archiwów mieszkańców miasta i gminy, postaramy się wspólnie przybliżyć dzieje naszego zasłużonego klubu.

Koleje losów POLONII będziemy przedstawiali chronologicznie, tak więc następny materiał będzie dotyczył okresu przed II wojną światową. Jak zwykle przy tego rodzaju okazjach żałować należy, że wiele cennych materiałów z tego okresu uległo zniszczeniu – i to nie tylko ze względu na wydarzenia wojenne. Warto chyba – korzystając z tej okazji – zaapelować do nowotomyślan, posiadających jeszcze jakiegokolwiek pamiątki związane z POLONIA, żeby udostępniły je, chociażby do reprodukcji i publikacji na łamach KWARTALNIKA.

Będziemy wdzięczni za każdy przyczynek do dziejów klubu. ■

cdn

FOT. ARCHIWUM KS POLONIA NOWY TOMYSŁ



Pierwotnie klub nosił nazwę HURAGAN Nowy Tomysł.

Na zdjęciu z 1922 r. (od prawej): **Laskowski** (kierownik klubu), **Stanisław Kroma**, **Stanisław Pakuła**, **Czesław Mania**, **Włodzimierz Rulewicz**, **Ludwik Łepski**, **Ulrych I**, **Jan Mania**, prawdopodobnie **Hojnowski**, **Kazimierz Rulewicz**, nauczyciel **Grześkowiak**, osoba nierozpoznana oraz **Ulrych II**



FOT. ARCHIWUM KS POLONIA NOWY TOMYSŁ



Zarząd i członkowie klubu na zbiorowym zdjęciu z 1928 roku

Andrzej Bobkiewicz – nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół nr 3 w Nowym Tomysłu, absolwent AWF w Poznaniu. Lider Kapeli *Zza Winkla* (autor tekstów piosenek), a także aktor *Teatru Tymczasowego* (amatorskiego zespołu teatralnego, działającego przy NOK). Interesuje się sportem, a poza nim jego wielką pasją są wszelkiego typu występy estradowe.

Ewa Gałązka – stażystka w Starostwie Powiatowym w Nowym Tomysłu, absolwentka Wydziału Ogrodniczego AR im Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu (kierunek: kształtowanie terenów zieleni). Zainteresowania: botanika, problemy krajobrazu wiejskiego, filatelistyka.

Lidia Gałęcka – nauczycielka Zespołu Szkół nr 2 w Nowym Tomysłu. Zainteresowania: historia.

Marzena Kortus – pracownik Urzędu Miejskiego w Nowym Tomysłu. Zainteresowania: literatura, fotografia i kulinaria. Dotychczas publikowała w prasie codziennej i w periodyku *Kronika Wielkopolski*.

Sylvia Kupiec – pracownik Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysłu. Absolwentka kulturoznawstwa na UAM w Poznaniu. Zainteresowania: socjologia kultury, współczesne zjawiska społeczno-kulturowe, malarstwo XIX i XX w., proza czeska, jazz.

Stefan Łodyga – kieruje Cechem Rzemiosł Różnych w Nowym Tomysłu. Absolwent Instytutu Prawa i Administracji PWSZ w Sulechowie. Zajmuje się problemami administracji publicznej – w szczególności samorządowej. Przewodniczący Rady Gminy Miedzichowo (1994-2002), obecnie wiceprzewodniczący. Zainteresowania: polityka regionalna i historia

Witold Machura – politolog i dziennikarz, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy RP, prezes Wielkopolskiego Klubu Rzeczników Prasowych i Dziennikarzy Samorządowych, współpracownik gazet regionalnych i ogólnopolskich, wykładowca szkoleń dla dziennikarzy i rzeczników

prasowych, redaktor publikacji innych autorów. Zainteresowania: teoria i praktyka mediów, doktryny polityczne, historia najnowsza, muzyka, problematyka samorządowa.

Sławomir Mikułko – podkomisarz, oficer prasowy i asystent Sekcji Prewencji w Komendzie Powiatowej Policji w Nowym Tomysłu. Prowadzi Zespół ds. Patologii i Nieletnich. Absolwent Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Cywilnie: zootechnik. Zainteresowania: motoryzacja – szczególnie modele starych motocykli.

Bogusław Nawrot – przedsiębiorca i działacz społeczny, sołtys wsi Przyłęk (gm. Nowy Tomysł), członek Zarządu Stowarzyszenia Kupców Nowotomyskich (funkcja: skarbnik).

Andrzej Pieniężny – działacz społeczny i samorządowy, radny Rady Gminy Miedzichowo w obecnej kadencji, wieloletni działacz ZHP i OSP.

Stanisław Rybarczyk – działacz społeczny i samorządowy, radny Rady Miejskiej w Nowym Tomysłu obecnej kadencji, wieloletni prezes Klubu Sportowego POLONIA Nowy Tomysł.

Karol Sokołowski – przedsiębiorca i działacz społeczny, wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia Kupców Nowotomyskich.

Stanisław Wilczek – starszy Cechu Rzemiosł Różnych w Nowym Tomysłu, aktywny uczestnik prac Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej. Wieloletni działacz społeczny (udzielający się przede wszystkim w Polskim Związku Wędkarskim).

Stefan Wojtkiewicz – historyk, działacz społeczny i kulturalny, autor około 90 publikacji metodycznych, członek Zarządu Głównego Ogólnopolskiego Klubu Historyków i Dokumentalistów Historii Harcerstwa (z siedzibą w Warszawie). Harcmistrz, członek Komendy Hufca ZHP w Nowym Tomysłu, przewodniczący Rady Przyjaciół Harcerstwa w Nowym Tomysłu. Przewodniczący koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, członek Zarządu Głównego TPPW w Poznaniu.

